

Z dziejów Żydów kolskich
– w 70. rocznicę Zagłady
w obozie zagłady Kulmhof

Z dziejów Żydów kolskich – w 70. rocznicę Zagłady w obozie zagłady Kulmhof
(materiały z sesji popularnonaukowej, która odbyła się w dniu 17 stycznia 2012 r.)
– pod redakcją Krzysztofa Witkowskiego

Wydawca:

Urząd Miejski w Kole
62-600 Koło, ul. Mickiewicza 12
www.kolo.pl

Organizatorzy sesji:

Przewodnicząca Rady Miejskiej w Kole oraz Burmistrz Miasta Koła
Muzeum Technik Ceramicznych w Kole
Stowarzyszenie Przyjaciół Miasta Koła n. Wartą
Szkoła Podstawowa nr 1 w Kole

Projekt okładki:

Olga Głowacka

Na okładce:

Synagoga w Kole – stan sprzed 1914 r. (została zniszczona przez hitlerowców
we wrześniu 1939 r.) oraz pomnik na terenie byłego obozu zagłady Kulmhof

Opracowanie graficzne, korekta, druk:

NEW Fine Grain
25-212 Kielce, ul. Pod Telegrafem 29
www.fine-grain.pl

ISBN 978-83-62485-66-6

Nakład: 300 egz.



1362–2012
650 LAT MIASTA KOŁA



Włocławek, dnia 2 kwietnia 2012 r.

Po raz piętnasty obchodzono w tym roku Dzień Judaizmu. Jest to jedna z bardzo pięknych inicjatyw Kościoła Katolickiego – dzisiaj coraz częściej podejmowana także przez środowiska naukowe czy samorządowe. Tereny Diecezji Włocławskiej, przed wybuchem II wojny światowej były gęsto zaludnione przez Żydów i pełne są miejsc uświęconych męczeńską krwią wielu niewinnych ludzi. Niedaleko Koła, w Chełmnie n. Nerem, a dokładnie w Lesie Rzuchowskim, wymordowano dziesiątki tysięcy Żydów (także Czechów, Romów, Polaków), wywiezionych z łódzkiego getta do tego niemieckiego obozu śmierci...

Od kilku już lat, każdej jesieni, zatrzymujemy się na terenie obozu, by wspólnie oddać cześć Pomordowanym w milczeniu, skupieniu, wiązaniami kwiatów – a my, Chrześcijanie – Mszą świętą. Obecne są Władze samorządowe, młodzież szkolna, organizacje pozarządowe, przedstawiciele Żydów z Łodzi i Warszawy, kilka razy obecni byli Naczelnny Rabin Polski, Ambasador Izraela, przedstawiciele Ambasady Czeskiej. Ważna jest coraz liczniejsza obecność wiernych mieszkańców okolicy – zwłaszcza młodzieży. Patrząc na miejsce kaźni, ci młodzi chrześcijanie uczą się rozumieć do czego może doprowadzić ludzi nienawiść, obłąkana ideologia czy pogarda dla drugiego człowieka.

W tym zakresie Dzień Judaizmu obchodziliśmy również w Sieradzu i Kole. Muszę natychmiast podkreślić, że ich uroczysty i znaczący charakter wynikał ze starannie pielęgnowanej pamięci o Żydach przez współdziałające ze sobą rozmaite środowiska. Sesja, która odbyła się w Kole, bardzo świadomie podejmowała problematykę pamięci z okazji 70. rocznicy zagłady w obozie w lesie rzuchowskim.

Jestem bardzo wdzięczny Panu Burmistrzowi Mieczysławowi Drożdżewskiemu za trud, jaki włożył wraz ze swoimi Współpracownikami w przygotowanie tego niezwykłego spotkania. Dziękuję Wszystkim, którzy przygotowali wykłady dzieląc się ze zgromadzonymi swoją wiedzą. Bardzo dobrze, że ukaże się zapis tych niepowtarzalnych chwil.

Nazwałem sesję Spotkaniem – prawdziwe spotkanie zmienia ludzi, otwiera im oczy, poszerza serca. Człowiek ze spotkania wychodzi bogatszy, inny, wrażliwszy...

Ufam, że takie są skutki, owoce organizowanych spotkań: wspominając udrękę i poniżenie Pomordowanych – troszczymy się o sprawiedliwość i szczęście Żywych! Wydaje mi się, że bardzo nam tych doświadczeń przeszłości potrzeba, by lepsza stała się teraźniejszość!

Raz jeszcze cieszę się i gratuluję potrzebnego nam Spotkania.

+ *Wiesław A. Mering*
Biskup Włocławski

Spis treści

Od Wydawcy	7
Krzysztof Witkowski, Żydzi w Kole do końca XVIII wieku	9
Katarzyna Prądyńska, Żydzi w Kole w latach 1918–1939	23
Ewaryst Jaśkowski, Wspomnienia o Eliaszu Zajde	29
ks. Idzi Piasecki, Religijne znaczenie Tory (streszczenie)	35
Joanna Konkolewska-Buchholz, Agnieszka Zięba, Konserwacja Tory ze zbiorów Muzeum Technik Ceramicznych w Kole	39
Marta Szczesiak-Ślusarek, Zagłada kolskich Żydów	53
Eleonora Bergman, Źródła do dziejów Żydów z Koła w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie	67
Łucja Pawlicka-Nowak, Pierwsze dni wojny w Kole	79
Kazimierz Kasperkiewicz, Pamięci Wilhelma Mosela (1937–1999)	91
Barbara Gańczyk, Związki żydowskie kolsko-kłódawskie	97

Od Wydawcy

Wychodząc naprzeciw odczuwanemu zapotrzebowaniu na przedstawienie w roku jubileuszu 650. lecia naszego miasta roli i wkładu w jego rozwój społeczności żydowskiej od wieków zamieszkującej Koło, z okazji Dnia Judaizmu – 17 stycznia 2012 r., w Ratuszu Miejskim odbyła się sesja popularnonaukowa „Z dziejów Żydów kolskich – w 70. rocznicę Zagłady w obozie zagłady Kulmhof”. Rezultatem tej sesji jest niniejsza publikacja, zawierająca referaty podczas niej wygłoszone.

Serdecznie dziękujemy Jego Ekscelencji Księdzu Biskupowi Wiesławowi Meringowi za udział w tym wydarzeniu oraz za słowa skierowane do uczestników sesji. W sposób szczególny chcemy podziękować organizatorom – Muzeum Technik Ceramicznych w Kole, Stowarzyszeniu Przyjaciół Miasta Koła n. Wartą, Szkole Podstawowej nr 1 im. Stanisława Konarskiego w Kole, a Sekretarzowi Miasta Koła Tomaszowi Nuskiewiczowi za prowadzenie sesji. Dziękujemy także prelegentom, dzięki którym możemy pełniej spojrzeć na znaczącą, ciekawą, trudną i tragiczną zarazem historię kolskich Żydów.

Mamy nadzieję, że publikacja ta przyczyni się do upowszechnienia wiedzy o miejscu Żydów w historii naszego miasta, będzie jednym z elementów pełnej szacunku pamięci i stanie się zaczynem do dalszych badań nad dziejami kolskich Żydów.

Przewodnicząca Rady Miejskiej w Kole
Urszula Pękacz

Burmistrz Miasta Koła
Mieczysław Drożdżewski

Krzysztof Witkowski

(Muzeum Technik Ceramicznych w Kole)

Żydzi w Kole do końca XVIII wieku

Oprócz monografii autorstwa Michała Rawity-Witanowskiego¹ oraz krótkiego rysu historycznego autorstwa Józefa Stanisława Mujty, temat najdawniejszej historii ludności mojżeszowej w Kole nie był szerzej podnoszony w literaturze².

Pierwsze informacje o Żydach osiadłych w Polsce pochodzą z I połowy XI wieku³. Jednakże już wcześniej, bo w IX–X wieku, ziemie polskie odnawiane były przez kupców żydowskich, którzy podróżowali z arabskiej Hiszpanii przez Niemcy, Czechy, Małopolskę, Ruś do państwa Chazarów nad Morzem Kaspijskim⁴.

Jeśli chodzi o Wielkopolskę, pierwsi koloniści żydowscy dotarli tu w XII wieku⁵. Książę wielkopolski Mieszko III Stary podczas swych krakowskich rządów w latach 1173–1177 nałożył wysokie kary grzywny na chrześcijan prześladowanych Żydów⁶. Jak podaje Mistrz Wincenty Kadłubek, bezpośrednią przyczyną surowej reakcji księcia było pobicie przez krakowskich żaków pewnego Żyda. Dowodem na bytność w Wielkopolsce tej nacji w tym okresie jest emisja brakteatów z przełomu XII i XIII wieku z napisami w języku hebrajskim.

¹ M. Rawita-Witanowski, *Wielkopolskie miasto Kolo – jego przeszłość i pamiątki*, Piotrków 1912.

² J.S. Mujta, *Z dziejów Żydów w Kole*, „Ziemia Kolska”, nr 5 (1989), s. 11–13. Autor, jeśli chodzi o dzieje staropolskie, oparł się w głównej mierze na monografii Michała Rawity-Witanowskiego. Podaje również informacje jakoby ludność żydowska zamieszkiwała wsie koło Kościelec, Rusków, Gozdów i Brudzew, już w XII wieku. Niestety, stwierdzenia tego nie dokumentuje źródłowo.

³ S. Witkowski, *Żydzi na ziemiach polskich w średniowieczu z uwzględnieniem Śląska i Pomorza Gdańskiego*, Olkusz 2007, s. 13.

⁴ Ibidem.

⁵ Ibidem, s. 28.

⁶ *Kronika Mistrza Wincentego Kadłubka*, przekł. i opr. B. Kürbis, Wrocław 2003, s. 177–178.

Kolejnym władcą wielkopolskim przychylnym ludności żydowskiej był książę Bolesław Pobożny. 16 sierpnia 1264 r. wydał w Kaliszu przywilej dla Żydów zamieszkujących jego wielkopolską dzielnicę⁷. W wystawieniu statutu zainteresowany był oczywiście sam władca, ze względu na własne interesy gospodarcze⁸. Dokument ten, oprócz wielu postanowień o charakterze gospodarczym i sądowniczym, wziął w obronę ludność mojżeszową przed aktami bandytyzmu ze strony chrześcijan, postanawiając m.in., że *jeśliby chrześcijanin w jakiegokolwiek sposób spustoszył lub najechał ich cmentarz, zarządzamy, aby surowo został ukarany według zwyczaju i praw naszej ziemi, a całe jego mienie, jakkolwiek nazywałoby się, przeszło do naszego skarbcza*⁹. Król Kazimierz Wielki rozszerzył w 1334 r. obowiązywanie tego statutu na całe Królestwo Polskie.

Żydzi stali się „kozłem ofiarnym” w czasie, kiedy w Europie szalała epidemia „czarnej śmierci” (1348–1350). Podejrzewano, że zatrawali oni studnie i inne źródła wody¹⁰. Rozpoczęły się masowe pogromy, przed którymi Żydzi uciekali m.in. do Polski.

Także w Polsce zdarzały się przejawy antysemityzmu, głównie w postaci pogromów w miastach, które ta ludność zamieszkiwała. W Poznaniu taki pogrom miał miejsce w 1367 r. Natomiast w 1399 r. oskarżono Żydów poznańskich o zbeszczeszczenie hostii¹¹.

Na terenie dawnego starostwa konińskiego obecność ludności żydowskiej poświadczona jest pod koniec XIV wieku (w Koninie w 1397 r.¹², w Pyzdrach w 1387 r.). Należy jednak pamiętać, że pod koniec XV stulecia na ziemiach Królestwa Polskiego i Litwy Żydzi stanowili niewielki odsetek ogółu ludności, stanowiący do 0,6% (ok. 24 tysięcy osób).

⁷ *Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski* (dalej cyt. *KDW*), t. 1, wyd. I. Zakrzewski, Poznań 1877, nr 605.

⁸ M. Hlebionek, *Bolesław Pobożny i Wielkopolska jego czasów*, Kraków 2010, s. 132.

⁹ *KDW*, t. 1, nr 605.

¹⁰ S. Witkowski, *Żydzi na ziemiach...*, op. cit., s. 39.

¹¹ *Ibidem*, s. 49.

¹² J. Łojko, P. Łojko-Wojtyński, *Mieszczanstwo*, [w:] *Civitas Konin. Dzieje miasta i okolicy do schyłku XVIII stulecia*, pod red. J. Łojko, Konin 2011, s. 190.

Pozycję społeczną Żydów określały przywileje królewskie oraz ustawodawstwo sejmowe i synodalne. W 1496 r. zakazano zapożyczania się polskiej szlachty u Żydów¹³. Konstytucja Sejmu piotrkowskiego z 1538 r. wyraźnie zakazała powierzenia Żydom zyskowych dzierżaw majątków państwowych. Mogli jednak nimi zarządzać w imieniu szlacheckich dzierżawców¹⁴.

Żydzi płacili takie same podatki jak pozostali mieszkańcy (pogłówny generalny i podymny). Specjalną opłatą było pogłówny żydowski, które płacili od 1552 r.¹⁵ Poza pogłównym nękały ich co jakiś czas podatki nadzwyczajne związane z wojnami. Opłacali się także władzom miejskim i właścicielom dóbr, w których mieszkali.

Pierwsza wzmianka o kolskich Żydach pochodzi z 1432 r. Wówczas to niejaki Lochman, Żyd kolski, procesuje się z Janem, synem Mrokoty z Janiszewa¹⁶. Tegoż starozakonnego widzimy w tej samej sprawie sądowej w 1434 r.¹⁷ Gmina kolska nie jest wymieniona w najstarszym rejestrze osiedli żydowskich z 1507 r. płacących taksę koronacyjną¹⁸. Są natomiast Pyzdry (wpłaciły 4 floreny) i Kalisz (35 florenów). Brak Koła można wytłumaczyć w ten sposób, że do rejestru trafiała jedynie gmina odpowiedzialna za uiszczenie całej zebranej sumy. Po prostu kilka ośrodków opłacało ten podatek wspólnie¹⁹. Wiemy, że dochody z cła w Kole były przedmiotem królewskiej dzierżawy. W 1504 r. król Aleksander Jagiellończyk przedłużył na kolejne trzy lata m.in. dzierżawę kolskiego cła dla Żydów łęczyckich, braci Mojżesza i Jakuba, ustanowioną przez króla Jana Olbrachta²⁰. 29 maja

¹³ Ibidem.

¹⁴ Ibidem, s. 21–22.

¹⁵ J. Krupa, *Żydzi w Rzeczypospolitej w czasach Augusta II (1697–1733)*, Kraków 2009, s. 108.

¹⁶ *Księgi ziemskie konińskie* (dalej cyt. KZK), z. 3, k. 191. Błędny jest podnoszony w literaturze rok 1429 jako data pojawienia się po raz pierwszy w źródłach przedstawicieli ludności mojejzowej w Kole, np.: Z. Guldón, J. Wijaczka, *Osadnictwo żydowskie w województwach poznańskim i kaliskim w XVI–XVII wieku*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, nr 2–3 (1992), s. 68.

¹⁷ KZK, z. 4, k. 24.

¹⁸ M. Horn, *Najstarszy rejestr osiedli żydowskich w Polsce z 1507 r.*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, nr 3 (1974), s. 11–15.

¹⁹ H. Zaremska, *Żydzi w średniowiecznej Polsce. Gmina krakowska*, Warszawa 2011, s. 243.

²⁰ *Matricularum Regni Poloniae Summaria*, t. 3, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1908, s. 106.

1555 r. kolscy Żydzi otrzymali od Marcina Zborowskiego, wojewody kaliskiego przywilej, na mocy którego zostali uwolnieni od sądownictwa miejskiego, a przypisani sądownictwu wojewodzińskiemu²¹. 22 czerwca 1564 r. otrzymali od Zygmunta Augusta pozwolenie na zamieszkiwanie w tym mieście²². Zostali zobowiązani do ponoszenia takich samych podatków jak mieszczanie. Jednocześnie dostali pozwolenie na prowadzenie działalności handlowej²³. W 1565 r. w Kole było 9 domów żydowskich oraz szkoła żydowska. Mieszkańcy wyznania mojżeszowego płacili w sumie 5 florenów podymnego²⁴. W 1571 r. zawarli oni układ z władzami miasta, na mocy którego za ochronę ich zamieszkiwania zostali zobowiązani do uiszczania do kasy miejskiej opłaty w wysokości 2 grzywien rocznie pod zakładem 50 grzywien²⁵. W 1593 r. uzyskali prawo uwalniania swych współwyznawców z aresztu przed sądowym wyrokiem za poręczeniem wydanym przez starszych gminy żydowskiej.

W 1579 r., według rejestrów poborowych, Koło zamieszkiwało 46 Żydów, którzy płacili 30 florenów pólownego żydowskiego²⁶. Dochody od mieszczan żydowskich były przedmiotem królewskich darowizn. 12 stycznia 1588 r. król zgadza się na odstąpienie przez Stanisława Olszowskiego, burgrabiego zamku krakowskiego, pewnego wynagrodzenia Jakubowi Bełchackiemu. Olszowski otrzymał od Zygmunta Augusta w dożywocie 50 złotych rocznie. Suma ta pochodziła z czynszów płaconych przez Żydów mieszkających w 33 miastach (w tym m.in. w Kole)²⁷.

Również w rejestrach komory celnej kaliskiej spotykamy informacje o Żydach z Koła. Okazuje się, że trudnili się oni głównie handlem skórami

²¹ *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1628–1632*, cz. 1: województwa poznańskie i kaliskie, wyd. Z. Guldon, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 105.

²² Ibidem.

²³ Ibidem.

²⁴ *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1564–1565*, cz. 2, wyd. A. Tomczak, Bydgoszcz 1963, s. 272.

²⁵ Ibidem.

²⁶ A. Pawiński, *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. 1: *Wielkopolska*, Warszawa 1883, s. 242.

²⁷ *Sumariusz Metryki Koronnej*, s. n., t. 3: *Księga wpisów podkanclerzego Wojciecha Baranowskiego 1587–V 1588*, pod red. W. Krawczuka, Kraków 2004, nr 28.

i łojem (w latach 1580–1581 przewieźli przez komorę kaliską 545 skór wołowych, 60 jagnięcych i 45 kamieni łoju)²⁸.

Niezwyczajnie cennym i niezbędnym źródłem do poznania społeczności żydowskiej w Kole (oraz innych zagadnień związanych z przedrozbiorowymi dziejami miasta) są staropolskie księgi miejskie i wójtowskie Koła przechowywane w Archiwum Państwowym w Poznaniu. W źródle tym są oni najczęściej określane jako *infidelis* lub rzadziej *perfidus* (w znaczeniu „niewierny”). Stosowanie tych przymiotników było wówczas normą. W aktach miejskich występują także wpisy w języku hebrajskim. Pierwszy z nich poświęcony jest w 1690 r., kiedy to zapis czyni żydowskie małżeństwo Sobowiczów²⁹. Wpisy takie liczniej występują od II połowy XVIII wieku. Związane jest to ze wzrostem liczby ludności żydowskiej w Kole.

Według akt miasta Koła z okresu od XVI do XVIII wieku można stwierdzić, że tamtejsi Żydzi trudnili się również lichwą, pożyczając pieniądze mieszczanom kolskim oraz okolicznej szlachcie. Przykładowo, w 1591 r. Salomon Szmaj kwituje spłatę długu przez Stanisława Kielczewskiego. Żyd pożyczył mu 200 florenów biorąc w zastaw złote naszyjniki i pierścienie. W 1603 r. szlachcic Albert Gutowski zaświadczył, że otrzymał od Żyda Szmaja kwotę 224 florenów³⁰. Salomona Szmaja widzimy w księgach miejskich jeszcze w 1621 r.³¹ Również w 1591 r. Żydów Marka i Daniela spłaca mieszczanin Grzegorz Stromiński z żoną³². W 1603 r. Jan Łagowski, czapnik kolski, pożycza 4 grzywny u Żyda Jelonka³³. Zobowiązuje się je oddać do dnia św. Jana Chrzyciela. W tym samym roku u Żyda Joachima 26 grzywien pożycza szewc Krzysztof³⁴. Sumę tę zobowiązuje się spłacić w trzech ratach, z czego ostatnia przypada na dzień św. Wojciecha. Z testamentu mieszczanina Alber-

²⁸ I. Schiper, *Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich*, Warszawa 1937, s. 97.

²⁹ *Akta miasta Kolo* (dalej cyt. AMK), Archiwum Państwowe w Poznaniu, sygn. 53/4300/0/-15, s. 176.

³⁰ Ibidem, sygn. 53/4300/0/-17, s. 69.

³¹ Ibidem, sygn. 53/4300/0/-19, s. 407–408.

³² Ibidem, sygn. 53/4300/0/-15, s. 679.

³³ Ibidem, sygn. 53/4300/0/-17, s. 69.

³⁴ Ibidem, s. 75.

ta Haynka z 1653 r. dowiadujemy się, że poleca zapłacić Żydowi Lewkowi 7 złotych, za co ten ma oddać srebrną łyżkę i jakąś nieokreśloną bliżej skrzynkę³⁵. Podobną sytuację spotykamy w testamencie mieszczanina Pawła Krówki z 1590 r., który również poleca oddać swój dług u wspomnianego wcześniej Żyda Szmaja³⁶. Jego osoba pojawia się w księgach miejskich najczęściej. Po- stać o tym nazwisku odnotowana jest już w 1565 r.³⁷ Biorąc pod uwagę, że nazwisko to występuje również w 1621 r., możemy mieć do czynienia z ro- dziną żydowską mieszkającą w Kole przez co najmniej dwa pokolenia.



Fragment księgi miejskiej kolskiej (wpisy z 1603 r. dotyczące pożyczek u Żydów).
Archiwum Państwowe w Poznaniu, sygn. 53/4300/0/-/7. Fot. Krzysztof Witkowski.

³⁵ Ibidem, sygn. 53/4300/0/-/12, s. 731.

³⁶ Ibidem, sygn. 53/4300/0/-/3, s. 688.

³⁷ Ibidem, sygn. 53/4300/0/-/2, s. 323.

W 1601 r. Żydzi kolscy poprosili, aby wpisać do ksiąg miejskich, że rozliczyli się z pogłównego za 1598 r. Zeznał to Jan Ciesielski, sługa wojewody kaliskiego³⁸. Działanie kolskiej gminy było zapewne podyktowane obawą o możliwość nagabywania ich o dodatkowe pieniądze.

Żydzi uczestniczyli również w obrocie prawnym. Kupowali i sprzedawali nieruchomości w mieście. Na przykład w 1575 r. zawarta została umowa kupna sprzedaży domu pomiędzy Grzegorzem Rymarzem a braćmi Salomonem i Mojżeszem Szmaj³⁹. W 1680 r. Żyd Jakub Rusin kupuje od władz miasta plac leżący w pobliżu ulicy Toruńskiej⁴⁰.

W 1616 r. domów żydowskich w Kole było 24, a w 1628 r. 21, ponieważ trzy domostwa, będące zastawem, zostały wykupione z ich rąk. W sumie płacili więc kolscy Żydzi w 1628 r. 42 floreny podymnego⁴¹. Żydów komorników było wówczas 20, z których każdy płacił po florenie. Jeśli chodzi o działalność gospodarczą, to żydowskich handlarzy było 30, szklarzy 4, sukienników 2, a kramarek 6⁴². We wspomnianej lustracji z 1628 r. Żydzi kolscy skarżą się, że mieszczanie angażują ich częstymi podwodami, niezgodnymi z umową z 1571 r. Jednocześnie mieszczanie wskazują, że Żydzi bez zgody burmistrza i rady miejskiej przyjmują do miasta obcych swojego wyznania i ich od podwód ochraniają. Ponadto mieszczanie utyskiwali na fakt, że w związku z brakiem rzeźników żydowskich, to oni muszą płacić łoje na zamek oraz wójtowi⁴³.

Według lustracji z 1659 r., zamieszkałych domów żydowskich było już tylko 5, pustych 14, a po reszcie domostw zostały tylko puste place. Z domów osiadłych każdy gospodarz płacił 2 floreny, co dawało kwotę 10 florenów⁴⁴. Komorników żydowskich było wówczas 11, z których każdy płacił

³⁸ Ibidem, sygn. 53/4300/0/-/7, s. 17.

³⁹ Ibidem, sygn. 53/4300/0/-/4, s. 138–140.

⁴⁰ Ibidem, sygn. 53/4300/0/-/14, s. 163–165.

⁴¹ *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1628–1632...*, op. cit., s. 104.

⁴² Ibidem.

⁴³ Ibidem, s. 105.

⁴⁴ *Lustracja starostwa kolskiego z 1659 r.*, opr. M. Kulecki, [w:] J. Mujta, *Koło w dokumentach*, Konin–Koło 1998, s. 81.

po jednym florenie pogłównego. Jeśli chodzi o działalność gospodarczą, mamy wówczas w Kole 11 handlarzy i rzemieślników pochodzenia żydowskiego. Obserwujemy więc po „potopie szwedzkim” drastyczny spadek ludności żydowskiej. Jest to podyktowane zarówno działaniami wojennymi, jak i wrogością Polaków w stosunku do ludności możeszowej w tym okresie, która z pewnością miała miejsce. Polacy uważali, że Żydzi, jako niewierni, sprzyjają Szwedom.

Natomiast w 1674 r. w Kole mieszkało już 24 Żydów, co stanowiło 11,8% ludności⁴⁵. Dwa lata później było ich mniej, bo 18⁴⁶. W 1765 r. Koło zamieszkiwało 256 Żydów (w Koninie było ich 133). Według lustracji z 1789 r., Żydzi mieszkali przy ulicach: Toruńskiej (11 domów), Tylnej (31 domów) i Szerokiej (17 domów)⁴⁷. Natomiast pustych placów było wówczas 6.

Szczegółowe informacje o kolskich Żydach znajdują się również w pruskiej indagandzie, czyli topograficzno-statystycznym opisie miast polskich z lat 1793/1794⁴⁸. Według tego źródła, w Kole mieszkało wówczas 561 Żydów. Obserwujemy więc w ciągu 28 lat (od 1765 do 1793 r.) wzrost populacji ludności żydowskiej w mieście o ponad 100%. Spowodowało to, że katolików było wówczas mniej niż Żydów, bo jedynie 436⁴⁹. Dużą liczebność Żydów w mieście dostrzegł autor spisanej w 1792 r. kroniki kolskiego klasztoru oo. Bernardynów⁵⁰. Informacje o liczebności ludności wyznania możeszowego znajdujemy również w wizytacji kanonicznej

⁴⁵ Z. Guldon, J. Wijaczka, *Osadnictwo żydowskie...*, op. cit., s. 76.

⁴⁶ Idem, *Ludność żydowska w Wielkopolsce w drugiej połowie XVII wieku*, [w:] *Żydzi w Wielkopolsce na przestrzeni dziejów*, pod red. J. Topolskiego, K. Modelskiego, Poznań 1995, s. 30.

⁴⁷ *Wyciąg z lustracji generalnej starostwa kolskiego z 25 sierpnia 1789 r.* Rękopis w zbiorach Muzeum Techniki Ceramicznych w Kole, sygn. MOK/K/AH/104, s. 15.

⁴⁸ J. Laskowski, *Koło w początkowym okresie zaboru pruskiego*, „Rocznik Kolski”, nr 3, s. 81–90. Autor przetłumaczył z języka niemieckiego kwestionariusz indagandy dotyczący miasta Koła.

⁴⁹ Ibidem, s. 83.

⁵⁰ J.N. Modlibowski, *Chronologia conventus colensis*, [w:] Archiwum Prowincji oo. Bernardynów w Krakowie, sygn. V-1, s. 1.

parafii kolskiej z 1792 r.⁵¹ Według tego źródła, Koło zamieszkiwało wówczas 205 Żydów (54 mężczyzn, 60 kobiet i 91 dzieci). Mamy więc poważną rozbieżność źródeł co do liczebności ludności żydowskiej w latach 1792–1793. Być może informacja o zaniżonej liczbie, zawarta w wizytacji kanonicznej, wzięła się z niechęci i nieufności Żydów w stosunku do wizytatorów kościelnych.

Liczbę Żydów w Kole w poszczególnych latach ilustruje poniższa tabela⁵².

Tabela. Liczba Żydów kolskich w poszczególnych latach.

Rok	Liczba Żydów mieszkających w Kole
1565	49
1579	46
1616	216
1628	189
1659	45
1674	24
1765	256
1789	531
1793	561

Dynamikę zmian liczebności ludności żydowskiej w Kole ilustruje poniższy wykres.

⁵¹ *Wizytacja parafii kolskiej z 1792 r.*, [w:] Archiwum Diecezjalne we Włocławku, sygn. AAG. Wiz. 85, karta 178.

⁵² W sytuacji, gdy w danym roku podana została jedynie ilość domów, przyjąłem dziewięć osób na domostwo. Nie dodano komorników, gdyż mogli oni zamieszkiwać we wspomnianych domach.

Wykres. Dynamika zmian liczebności ludności żydowskiej w Kole.



Liczba Żydów w Kole									
Imię	Wiek	Stan	Wzrost	Waga	Temperatura	Puls	Ciężar	Siła	Wytrzymałość
Abraham	12	11	50	30	30	60	90	10	10
Abraham	12	11	50	30	30	60	90	10	10
Abraham	12	11	50	30	30	60	90	10	10
Abraham	12	11	50	30	30	60	90	10	10
Abraham	12	11	50	30	30	60	90	10	10
Abraham	12	11	50	30	30	60	90	10	10
Abraham	12	11	50	30	30	60	90	10	10
Abraham	12	11	50	30	30	60	90	10	10
Abraham	12	11	50	30	30	60	90	10	10
Abraham	12	11	50	30	30	60	90	10	10

Wizytacja parafii kolskiej z 1792 r. (fragment podający liczbę Żydów w Kole).
Archiwum Diecezjalne we Włocławku, sygn. AAG. Wiz. 85, karta 178.

W księgach miejskich z XVIII wieku mamy poświadczone liczne przypadki napaści katolików na Żydów. Najwięcej w drugiej połowie tego stulecia. Może to być związane ze wzrostem ich liczebności w mieście, na który to fakt katolicy patrzyli z coraz większą niechęcią. I tak w 1741 r. Żyd Jakub Abramowicz pokazuje przed sądem rany, które zadał mu Wojciech Szczyciński. Do napaści miało dojść w domu starszego kolskich Żydów, Zachariasza⁵³. 22 października 1785 r. stawili się przed sądem Abraham Gnacik z pobitym synem Chirszem oraz dwóch mieszczan kolskich, pokazując rany, które odnieśli w bójkę⁵⁴. Biorąc pod uwagę fakt, że wspomniany Żyd Chirsz uczestniczył w zdarzeniu w pojedynkę, można przypuszczać, że to on był ofiarą napaści, przed którą próbował się jedynie bronić. Natomiast w 1786 r. przed sądem wójtowskim stanął pobity Żyd, Jakub Jarocki⁵⁵. Władze i sądy reagowały na tego typu wypadki. 25 czerwca 1789 r. starosta kolski hrabia Rafał Gurowski zwalnia z urzędu burmistrza kolskiego za spoliczkowanie starszego kolskich Żydów, podkreślając, że społeczność mojżeszowa mieszka w mieście zgodnie z królewskim pozwoleniem i że żaden przepis nie pozwala w ten sposób do niej się odnosić⁵⁶.

Warto jeszcze wspomnieć o konwersjach z obrządku mojżeszowego na katolicyzm, które dokonywały się również przy udziale kolskich bernardynów. Prowadzili oni aktywną działalność duszpasterską, której wynikiem były niekiedy wspomniane decyzje Żydów o przejściu na katolicyzm. Zachowany spis konwersji z wyznania mojżeszowego i luteranizmu, dokonanych przy udziale kolskich zakonników, rozpoczyna się w 1735 r.⁵⁷ Warto powiedzieć, że przy konwersji z judaizmu na katolicyzm wymagano zgody

⁵³ AMK, sygn. 53/4300/0/-/16, s. 77.

⁵⁴ Ibidem, sygn. 53/4300/0/-/17, s. 56.

⁵⁵ Ibidem.

⁵⁶ Ibidem, s. 399.

⁵⁷ Kontynuowany jest do 1864 r. Jest on zamieszczony w kronice kolskiego klasztoru oo. Bernardynów. Zob. J.N. Modlibowski, *Chronologia...*, op. cit., s. 233–237.

konsystorza biskupiego⁵⁸. W interesującym nas przedziale czasowym znalazł się tylko jeden przypadek zmiany wyznania przez Żyda-mieszczanina kolskiego. Mianowicie w dniu 19 października 1735 r. w kolskim kościele oo. Bernardynów ochrzczony został, przez kolskiego proboszcza, 16-letni Żyd, który otrzymał nazwisko Nowicki⁵⁹. Pamiętajmy jednak, że bernardyni odnotowywali jedynie przypadki konwersji, w których mieli swój udział. Z pewnością rzeczywista liczba kolskich Żydów przechodzących na katolicyzm była nieco większa.

Jeśli chodzi o stosunki gospodarcze, indaganda wspomina, że prawo pędzenia wódki posiadają tylko Żydzi, na mocy decyzji starościńskiej. Mamy też informację, że oprócz jednego, wszyscy kramarze kolscy byli żydowscy⁶⁰. W 1793 r. spotykamy na jarmarkach frankfurckich Żydów z Koła. Lecz już w następnym roku ukazało się zarządzenie króla pruskiego zabraniające Żydom polskim dostępu do Frankfurtu⁶¹.

Podsumowując, należy stwierdzić, że egzystencja ludności żydowskiej w Kole w badanym okresie nie różniła się od innych, podobnych ośrodków miejskich. Ich pozycję określały przywileje królewskie oraz stanowisko władz miejskich.

Z powodu prac remontowych w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie autor nie mógł skorzystać z ksiąg miejskich Koła tam się znajdujących.

Chciałbym w tym miejscu serdecznie podziękować Panu mgr. Henrykowi Krystkowi, dyrektorowi Archiwum Państwowego w Poznaniu, za wyrażenie zgody na publikację materiałów archiwalnych oraz wyra-

⁵⁸ J. Kachel, *Dzieje kościoła i klasztoru Ojców Bernardynów w Zbarażu*, Kraków 2001, s. 447.

⁵⁹ J.N. Modlibowski, *Chronologia...*, op. cit., s. 233.

⁶⁰ J. Laskowski, *Koło...*, op. cit., s. 86.

⁶¹ I. Schiper, *Dzieje handlu...*, op. cit., s. 294.

zenie zgody na fotografowanie zbiorów. Podobne podziękowania kieruję do ks. prof. dr. hab. Witolda Kujawskiego, dyrektora Archiwum Diecezjalnego we Włocławku. Podziękowania kieruję również na ręce Pani dr Eleonory Bergman za pomoc w dotarciu do „Biuletynu Żydowskiego Instytutu Historycznego”. Panu dr. Michałowi Kuleckiemu z Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie dziękuję za pomoc w precyzyjnym odczycie ksiąg ziemskich konińskich.



Krzysztof Witkowski, dr nauk humanistycznych w zakresie historii, dyrektor Muzeum Technik Ceramicznych w Kole. Specjalizuje się w historii średniowiecza, regionalistyce oraz historii Polski do końca XVIII wieku. Autor licznych tekstów dotyczących historii miasta Koła, m.in. współautor monografii *Najdawniejsze dzieje Koła*, albumu *Koło na dawnej widokówce* oraz artykułów publikowanych w różnych czasopismach i pracach zbiorowych. Wiceprezes Stowarzyszenia Przyjaciół Miasta Koła n. Wartą.

Fot. Olga Głowacka

Katarzyna Prądyńska

(Szkoła Podstawowa nr 1 w Kole)

Żydzi w Kole w latach 1918–1939

Według Izabeli Filipiak z „Gazety Wyborczej”, w XIX wieku Koło było miastem żydowskim, a jego mieszkańcy tworzyli pełną strukturę społeczną. Wśród Żydów byli fabrykanci, właściciele tartaków i młynów, lekarze, drobni handlarze, robotnicy i tajni konspiratorzy¹.

Zupełnie inaczej wyglądała liczba ludności żydowskiej w latach 1918–1939 w Kole. W 1921 r. liczba mieszkańców wyznania mojżeszowego wynosiła 5 159 osób, co stanowiło 45% społeczności miasta. W roku 1928 liczba ludności miasta Koła wzrosła z 11 450 do 16 000, ale odsetek mieszkańców narodowości żydowskiej zmalał do około 40%. W pierwszej połowie 1939 r. ludność żydowska liczyła około 4 560 osób, co stanowiło 35% wszystkich mieszkańców miasta Koła. 1 września 1939 r. nastąpił nieznacznie wzrost tej liczby – do około 4 750 osób, co było spowodowane napływem ludności uciekającej przed Niemcami².

Wspomnienia z dnia 1 września 1939 r. odnajdziemy w książce *Archiwum Ringelbluma. Dzień po dniu Zagłady*; ich autorem jest prawdopodobnie Natan Koniński z Kalisza, uciekinier, który dotarł do Koła i przebywał w nim na pewno do 21 września 1939 r.³

Warto przyjrzeć się roli Żydów w życiu gospodarczym miasta. Według spisu handlowego przedsiębiorstw z 1919 r., w Kole było ich 97, z czego 93 znajdowało się w rękach Żydów. Wśród przedsiębiorstw działających

¹ I. Filipiak, Magazyn „Gazety Wyborczej” z 05.09.1997.

² J. Mujta, *Z dziejów Żydów w Kole*, „Ziemia Kolska”, nr 5 (1989), s. 13.

³ E. Ringelblum, *Archiwum Ringelbluma. Dzień po dniu Zagłady*, ŻIH, Warszawa 2011, s. 12–13.

w tamtych czasach należy wspomnieć o fabryce maszyn rolniczych H. Nasielskiego, drukarniach Rosensteina i Szwarcmanna, tartakach Goldberga, Borensteina, młynie Michała Zaucha, fabryce haftu Kuczyńskiego na obecnej ulicy Nagórnej. Wśród kupców wyróżniali się: Chaskel Wacholder, właściciel majątku ziemskiego w Budziszławiu i hodowca koni, Jakub Markiewicz, który miał skład żelaza czy Izrael Krokocki, który handlował bydłem. Żydzi kolscy zajmowali się także komunikacją samochodową, dowożąc swoich współmieszkańców do Kutna i Łodzi. Zajmowała się tym firma Gutmana i Nasielskiego. Wśród Żydów wielu było lekarzami; należy wspomnieć tu Arona Bieatusa, Pichura Frankensteina czy Marka Lewenfisza.

Należy zauważyć, że Żydzi kolscy powołali również do życia organizacje gospodarcze, sportowe i kulturalne. W latach 1918–1939 działały m.in.: Kolskie Towarzystwo Żydowskie Bezprocentowych Pożyczek „Gemilus Chesodim”, Stowarzyszenie Dobroczynności „Gemilus Chesed”, Żydowski Związek Kupców, Żydowska Biblioteka i Czytelnia Społeczna, Stowarzyszenie Żydowski Związek w Kole, amatorskie grupy teatralne powołane przez „Poalej Syjon Prawicę” i „Bund” czy Żydowskie Towarzystwo Gimnastyczno-Sportowe „Makabi”. Sportowych stowarzyszeń żydowskich było w mieście więcej, ale właśnie z tego ostatniego pochodzili świetni piłkarze i znany tenisista Engelman. Powiązani oni byli z ugrupowaniem politycznym „Poalej Syjon Prawica”.

Trzeba pamiętać, że w Kole w owym czasie funkcjonowało prężnie szkolnictwo żydowskie: przedszkole im. W. Medema, 7.klasowa Wyznaniowa Szkoła Powszechna „Jabne”, Szkoła Powszechna Żydowska „Et Chaim”, Gimnazjum Koedukacyjne Żydowskiego Związku Szkolnego, którego prezesem był Engelman. W Żydowskim Instytucie Historycznym, w książce w jidysz, znajduje się zdjęcie grupy uczniów i nauczycieli z gimnazjum żydowskiego w Kole, którzy 27 czerwca 1928 r. przebywali na wycieczce w Wieliczce.

Na terenie Koła miały także swoje oddziały ugrupowania polityczne, takie jak:

– Szomer Hacair – organizacja syjonistyczna, lewicowa, działająca w latach 1918–1919;

– organizacja „Młodzi Syjoniści”, którzy przekształcili się w „Poalej Syjon Prawicę”;

– rewizjoniści, którzy nazwali siebie „BETAR”; swoją siedzibę mieli przy ulicy Grodzkiej, a ich działalność była szczególnie widoczna w latach 1931–1932;

– „Bund”, który w 1928 r. zorganizował przedszkole dla dzieci w wieku 4–7 lat przy ulicy Asnyka; z inicjatywy Baili Jakubowicza oraz Abrahama Danielewicza, w 1932 r. budynek, w którym mieściło się przedszkole został kupiony.

Warto także nadmienić, że Żydzi prężnie działali w Radzie Miejskiej. Swoje listy wystawiały: Żydowska Socjalistyczna Partia Robotnicza, Poalej Syjon-Prawica, Żydowski Blok Narodowy Zjednoczenia Pracy, Ogólnopolski Związek Robotników „Bund”. Wśród radnych można wyróżnić Aszyka Wołkowicza, Mosze Mendel Halter, Szyi Dawida Frankowskiego czy Alje Chmielnika.

Na terenie Koła funkcjonowała także rada gminy żydowskiej. W 1931 r. na czele rady stał Josef Schwarz, ale tylko do roku 1932, bowiem wówczas decyzją starosty rozpisano wybory, które sprawiły, że 17 września 1932 r. przewodniczącym rady wybrano Mojsze Berkowica, który wywodził się ze środowiska Żydów ortodoksyjnych. Jego kadencja nie trwała długo, bowiem już w październiku lub listopadzie przewodniczącym rady został Salomon Goldberg, a w końcu 1934 r. ustanowiono zarząd komisaryczny, na czele którego stanął rabin. Spowodowało to właśnie między ortodoksyjną częścią społeczeństwa a innymi ugrupowaniami, które wskazywały na wysokość opłat rytualnych pobieranych przez rabina oraz na próby przejęcia przez niego szkoły. Następne wybory odbyły się w sierpniu 1936 r., a ostatnie w marcu 1939 r., podczas których nastąpiła wyraźna polaryzacja między poszczególnymi ugrupowaniami politycznymi.

Jak wyglądało życie codzienne gminy w tych latach? Można powiedzieć, że skupiało się wokół dwóch synagog: wielkiej, tzw. „pod blachą”, usy-

tuowanej przy Nowym Rynku zwanym wcześniej Żydowskim Rynkiem, i małą, na rogu ulicy Kuśnierskiej, obok której znajdowała się mykwa i Żydowska Szkoła Powszechna „Jabne”. Gminie żydowskiej przez 50 lat, a dokładnie do 1941 r., przewodził Dawid Chaim Zylber-Margulies. Natomiast kantorem był Jakub Litman, który w latach 30. XX wieku koncertował na Kujawach, Mazowszu i w Wielkopolsce.

Warto zastanowić się, jak w owych czasach wyglądały stosunki między ludnością polską. Do lat trzydziestych można uznać, że były one pozytywne, później jednak stawały się coraz bardziej napięte. Zaczęły mieć miejsca wystąpienia antysemitów; w lipcu 1933 r. pojawiły się na murach napisy: „Precz z Żydami” czy „Żyd Twój wróg”. Grupie propagującej antysemityzm przewodził w tym czasie Jan Poduszny. W 1937 r. zawisł na ulicy transparent antyżydowski, zamalowano także szyldy na niektórych sklepach żydowskich, a rok później wybito dwie szyby w żydowskich mieszkaniach. Należy zauważyć, że były to wybryki chuligańskie, a sprawców ujęto. Trzeba też nadmienić, że w kolskiej synagodze odbyło się nabożeństwo żałobne w 1935 r. ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Przedstawione przeze mnie materiały są szczątkowe, bowiem w tak krótkim czasie trudno omówić szeroki wachlarz spraw, jaki dotyczył sąsiedztwa polsko-żydowskiego w Kole w latach 1918–1939. Warto na koniec przytoczyć parę ciekawostek:

- w okresie 1918–1939 przebywał w Kole pisarz Joel Mostawoj;
- istnieją przypuszczenia, że przedszkole żydowskie przy ulicy Asnyka odwiedził w tych latach Janusz Korczak;
- ciekawa jest też historia rodziny Jacoba Ariela Reicherta, do której należał przez około 400 lat dom na ulicy Grodzkiej. Jacob Reichert w wieku 16 lat założył w Kole oddział HaNoar HaZioni, który skupiał ruchy młodzieżowe w Kole. Posiadał także bliskie stosunki z wieloma liderami ruchu syjonistycznego w Polsce, a wśród nich z Izaakiem Grunbaumem, posłem na Sejm RP w okresie międzywojennym oraz z Moshe Kolodnym, działaczem ruchu związkowego HaOved HaZioni, późniejszym członkiem

Knesetu oraz rządu Izraela. W 1939 r. powołany został do wojska polskiego; do Koła już nie wrócił, ale wojnę udało mu się przeżyć.

To tylko najważniejsze informacje na temat życia i działalności Żydów w Kole w latach 1918–1939. Chciałabym jednak zauważyć, że historia naszego miasta, zarówno pod względem gospodarczym, sportowym, jak i kulturalnym związana jest silnie z narodem żydowskim.



Katarzyna Prądyńska, nauczyciel, sekretarz czasopisma „Rocznik Kolski”, badacz historii najnowszej Polski, a w szczególności stosunków polsko-żydowskich. Regionalistka zajmująca się również historią okresu II wojny światowej. Biegle włada językiem niemieckim. Sporządziła i opublikowała m.in. listę kolan w miejscach kaźni i koncentracyjnych obozach hitlerowskich.

Fot. Adam Wilk

Ewaryst Jaśkowski

(Stowarzyszenie Przyjaciół Miasta Koła n. Wartą)

Wspomnienia o Eliaszu Zajde

Według danych o stanie ludności z lat 1937–1939, w Kole zamieszkiwało ogółem 4 560 Żydów, co stanowiło 35% ogółu mieszkańców miasta liczącego wówczas około 13 tys. osób. Wśród nich mieszkała przy ulicy Grodzkiej, a później przy ulicy Okólnej, obecnie Kajki, rodzina Zajdów, znana z wykonywanego rzemiosła przez dwóch braci, malarzy pokojowych. Jednym z nich był ojciec Eliasza. Chłopiec przyszedł na świat w czerwcu 1923 r. Wychowywał się przy rodzicach, uczęszczał do szkoły żydowskiej zwanej hederem, a następnie do szkoły polskiej nr 3 w Kole, w której ukończył 7 klas. Pomagał ojcu, ucząc się zawodu malarza. Wojna i okupacja hitlerowska zastała go jako 16-letniego chłopca.

Represje hitlerowskich Niemiec wobec ludności żydowskiej rozpoczęły się natychmiast po wkroczeniu do miasta. W grudniu 1940 r. przeprowadzono selektywne wysiedlenie grupy Żydów do Izbicy lubelskiej nad rzeką Wieprz. Wśród nich znalazła się rodzina Zajdów. Mieszkali tam półtora roku, pracując w tzw. komandach pracy.

Od kwietnia 1940 r. Niemcy rozpoczęli wysyłkę Żydów do obozu zagłady w Sobiborze w pobliżu Włodawy, w woj. lubelskim. Zarówno transport, jak i pobyt w obozie to jeden wielki koszmar. W 1943 r. część Żydów w obozie zorganizowała czynny opór, w wyniku którego zginęło kilkunastu SS-manów, zaś Żydzi, przebrani w ich mundury i z ich bronią, uciekli z obozu tworząc w lasach grupę partyzantów. Z całej grupy udało się przeżyć 20 osobom, którzy przedostali się na tereny zajęte przez Rosjan. Wywiezieni w głąb Rosji ciężko pracowali, ale uwolnili się od hitlerowców. Wśród

tych szczęśliwców znalazł się EliasZ Zajde. Gdzie zginęli i zostali pochowani jego rodzice, nigdy się nie dowiedział.

Z Rosji wydostał się wraz z armią gen. Andersa, i w ten sposób przeżył wojnę. Po powrocie do Polski przybył do Koła, ale stwierdził, że nie ma tu warunków do egzystencji Żydów. Zamieszkał na stałe w Szczecinie, gdzie prowadził duży zakład malarski, zatrudniający kilkunastu malarzy. Do Koła przyjechał, kiedy dowiedział się, że na cmentarzu żydowskim budowany jest dom kultury i podczas wykopów pod fundamenty wydobywane są kości zmarłych. Ostro zaprotestował. Kości zebrano do skrzyń i zawieziono na cmentarz żydowski do Szczecina.

Miał dwoje dzieci. Syn wraz z rodziną zamieszkał w Izraelu, a córka w Szwecji, w Göteborgu. W 1968 r., w wyniku nagonki antyżydowskiej, wyjechał do Szwecji, i tam już pozostał do śmierci zajmując się handlem, przez jakiś czas pracował także w fabryce samochodów Volvo.

W Urzędzie Miejskim w Kole pojawił się w 1986 r. z propozycją upamiętnienia pobytu Żydów w Kole. Zatrzymał się na kilka dni, odwiedził wielu znajomych Polaków z okresu młodości. Od tej pory przyjeżdżał do Koła mniej więcej raz w roku. W wyniku jego uporczywych starań oraz zabiegów władz miejskich, doszło do budowy pomnika-obelisku na Nowym Rynku. Napis wykonano w języku polskim i jidisz, o następującej treści: *Obok stały dwie synagogi zbudowane w 1860 roku. Synagogę dużą hitlerowcy zburzyli w 1939 r., mniejszą zamienili na punkt wysiedleń. W latach 1939–1943 hitlerowcy wysiedlili około 7 500 Żydów z miasta Koła i okolicy do obozów męki i zagłady. Cześć ich wiecznej pamięci. Ziomkostwo Kolskich Żydów w Izraelu i na świecie. Rada i Urząd Miasta Koła. Koło 1.9.1989 r.* Oprócz tekstu, na tablicy znajduje się gwiazda Dawida oraz zarys dwóch budynków synagog.

Zajde reprezentował wówczas Ziomkostwo Żydów Kolskich, liczące około 150 osób zamieszkających w Izraelu, Stanach Zjednoczonych, Niemczech, Szwecji i w innych krajach. Ziomkostwo raz w roku spotykało się w TelAwiwie.

Na uroczystość odsłonięcia obelisku, która odbyła się 1 września 1989 r., w 50. rocznicę wybuchu wojny, licznie przybyła miejscowa ludność oraz goście – grupa 50 Żydów, członków Ziomkostwa. Nad całością przebiegu tego wydarzenia czuwał Eliazs Zajde.

Następna inicjatywa to upamiętnienie istnienia cmentarza żydowskiego czynnego do czasu pobytu Żydów w Kole. Cmentarz zlikwidowano w czasie okupacji oraz po wojnie, budując na jego terenie Miejski Dom Kultury i basen, którego dokończenia po wielu latach zresztą zaniechano. Uroczystość upamiętnienia cmentarza odbyła się 24 czerwca 1993 r. Odsłonięto pomnik – fragment muru cmentarnego wraz z tablicą pamiątkową z napisem: *Cmentarz zlikwidowali hitlerowcy w latach 1940–1943 oraz władze miasta w latach 1945–1970. Zarząd Miasta Koła, Ziomkostwo Żydów z Miasta Koła w Izraelu. Koło czerwiec 1993 r.*

2 września 2004 r. Eliazs Zajde zorganizował następną uroczystość pod pomnikiem na Nowym Rynku, z okazji 65. rocznicy wybuchu wojny i 15. lecia pomnika. Druga część uroczystości odbyła się w sali sesyjnej Ratusza Miejskiego, gdzie w imieniu Ziomkostwa Żydów Kolskich Zajde wręczył dyplomy, stanowiące podziękowanie za pomoc w realizacji jego idei związanej z pamięcią o Żydach. Dyplomy otrzymało 11 osób.

W 1989 r. Ziomkostwo Żydów Kolskich reprezentowane przez Eliasza Zajde zawarło pisemne porozumienie z ówczesnym Naczelnikiem Miasta Koła o umieszczeniu tablicy pamiątkowej na murze odbudowanego Ratusza Miejskiego. 1 września 2009 r., w 70. rocznicę wybuchu II wojny światowej, obecny burmistrz miasta uroczystie odsłonił tablicę pamiątkową poświęconą Żydom kolskim. Zapewnił przy tym zgromadzonych, że wmurowanie tej tablicy na ścianie Ratusza nastąpi po zakończeniu remontu.

Odsłonięcie tablicy nastąpiło w dniu 17 stycznia 2012 r. Treść napisu uzgodniono telefonicznie z Eliazsem Zajde, który ze względu na stan zdrowia na tę uroczystość nie przybył. Upłynął zaledwie miesiąc i 12 dni, kiedy dowiedzieliśmy się, że Eliazs Zajde zmarł w Göteborgu, i tam został pochowany. W nekrologu zamieszczonym w 42. numerze „Przeglądu Kolskiego”

z 20 października 2009 r., czytamy: *Z głębokim żalem żegnamy zmarłego 13 października 2009 r. w Göteborgu w wieku 86 lat Eliasza Zajde, inicjatora powstania pomników i tablic upamiętniających zagładę kolskich Żydów dokonaną przez hitlerowskiego okupanta podczas II wojny światowej. Na zawsze pozostanie w naszej pamięci jako ostatni Szames z Koła przypominający nieustannie o mieszkańcach naszego miasta, którzy stali się ofiarami Szoach.* Podpisali się: Burmistrz Miasta, Przewodniczący Rady Miejskiej i Prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Miasta Koła.



Eliaz Zajde. Fotografia przekazana przez córkę Lidię Zajde.

Eliasza poznałem w 1986 r. Podczas przyjazdów do Koła nigdy nie omiął mojego domu. Przeprowadziliśmy wiele rozmów i dyskusji. Był to człowiek niezwykle. Mimo wszystkich przeżyć wojennych dożył późnego wieku – 86 lat. Posiadał wykształcenie podstawowe, ale był niezwykle zdolnym samoukiem. Poprawnie władał w mowie i piśmie językiem polskim. Znał język jidisz, posługiwał się językiem rosyjskim, niemieckim i szwedzkim. Dokładnie orientował się w sytuacji politycznej na świecie, a w szczególności w Izraelu i w Polsce. Czytał polskie gazety i oglądał polską telewizję. Interesował się bardzo wydarzeniami w Kole. Dzwonił do mnie przynajmniej raz w miesiącu i rozmowę rozpoczynał od pytania: „Co słychać w Kole?”. Rozmowy takie trwały często godzinę i więcej. Oprócz mnie utrzymywał

jeszcze kontakty z kilkoma innymi mieszkańcami miasta (których nazwisk nie będę wymieniać, bo nie jestem pewien czy sobie tego życzą).

Posiadał wiele inicjatywy i dużo sprytu w załatwianiu różnorodnych spraw. Był Żydem postępowym, nie zawsze przestrzegał nakazów Tory, szczególnie w zakresie spożywania koszernych potraw. W moim przekonaniu był to mądry i światły człowiek.



Ewaryst Jaśkowski, kolski regionalista, wieloletni pracownik administracji państwowej i samorządowej. Autor m.in. takich publikacji, jak: *Historia oświaty w Kole*, *Kolskie ulice i ich patroni* oraz kalendarium wydarzeń kolskich w XX wieku.

Fot. Adam Wilk

ks. Idzi Piasecki

(parafia św. Jakuba Apostoła we Wrzącej Wielkiej)

Religijne znaczenie Tory (streszczenie)

Tora najpierw oznaczała pouczenie, rozstrzygnięcie, wskazanie udzielone Żydowi przez proroka, kapłana lub rabina w określonej trudności życiowej: jak postępować, jak żyć, gdzie szukać szczęścia i rozwoju pełnej osobowości?

Tora w znaczeniu, którego będziemy używać w tym komunikacie, to pierwsze pięć ksiąg Biblii hebrajskiej, czyli Księgi Mojżeszowe: Rodzaju (Początków), Wyjścia, Liczb, Kapłańska, Powtórzonego Prawa. W skrócie nazywamy je Prawem. Należy sądzić, że zbiór tych ksiąg ukształtował się w VII wieku przed Chrystusem i zawiera cztery wcześniejsze ustne tradycje: jahwistyczną, elohwistyczną, deuteronomiczną i kapłańską.

Tora jest dla Żydów źródłem praw religijnych, moralnych i wiedzy historycznej, a synagoga miejscem wspólnoty modłów i ośrodkiem nauczania Tory.

Każdy żydowski chłopiec od lat niemowlęcych dowiadywał się, że należy do Ludu Bożego przesiąkniętego szczerą i głęboką wiarą. Religia jest powietrzem, którym się oddycha, a Tora pokarmem. „Człowiek codziennie musi być karmiony Torą, jak wół jest karmiony w oborze”. Nauka Tory jest dostępna mężczyznom, kobietom, dzieciom w każdym wieku. „Nieuk nie może być pobożny” (rabbi Hiller).

Dziś Tora oznacza zbiór Prawa, które Bóg – Jahwe przekazał Mojżeszowi. Pobożnemu Żydowi łatwo było uczyć dzieci, które widziały, jak ojciec przywiązywał sobie do ręki i do czoła filakterie, małe pudełeczka zawierające spisane wersety Tory (Pwt. 6,5-8) lub wychodząc z domu do-

tykał mezuzy, innego pudełeczka umieszczonego na drzwiach. „To jest Tora, Prawo od Boga!”

Systematyczną naukę chłopcy zaczynali w wieku pięciu lat w „szkole podstawowej” – bet ha-sefer (Dom Księgi). Patrzyli na wypisane 22 litery alfabetu hebrajskiego i słuchali brzmienia Świętego Tekstu. I powtarzali po nauczycielu aż do zapamiętania. „Jeżeli najprostszego człowieka z naszego narodu spytacie o Prawo, wyrecytuje on je sprawniej niż swoje imię... Prawo wyryte jest w naszej duszy” (Józef Flawiusz).

Około 10. roku życia chłopiec przechodził do bet Talmud (Dom Mądrości, „wyższa” klasa). Oprócz Tory uczył się tu tradycji ustnej, później spisanej jako Miszna. To zbiór interpretacji Tory dostosowanych do zmieniających się warunków życia z biegiem lat i wieków. Jakie są nasze obowiązki wobec Boga, rodziny, Narodu, władzy? Na tym etapie chłopcy oprócz przyswajania pojęć i zasad uczyli się też samodzielnego myślenia i dyskusji. Taka nauka ułatwiała interpretację praw, całościowe spojrzenie na historię, moralną ocenę wydarzeń, podsuwała wzory do naśladowania, wskazywała patologie, których należy unikać, budziła pragnienie wolności; wskazywała, że Bóg jest władzą najwyższą i żadnej ludzkiej władzy nie wolno uważać za absolutną. Uczniowie poznawali swoje obowiązki wobec słabszych, ubogich, sierot, przybyszów, bezdomnych. Uczyli się pełnego zaufania do Jahwe i składania przyszłości w Jego ręce.

Dorosły Izraelita pogłębiał swą pobożność i wiedzę religijną uczestnicząc w życiu wspólnoty. Bet ha-knesset (gr. synagoga) była miejscem zgromadzeń, lektury ksiąg, dyskusji, kontemplacji Prawa. Do synagogi mogli wejść także nie należący do wspólnoty, ale „bojący się Boga”, tzn. przestrzegający wielu przykazań Tory i pragnący poznać żydowskie zwyczaje oraz wierzenia, „bogobojni, mający zamiłowanie do mądrości i świętości”. Z tej potrzeby m.in. powstało tłumaczenie biblii hebrajskiej na język grecki (Septuaginta).

Najzdolniejsi młodzieńcy kontynuowali naukę, aby zostać skrybami, czyli doktorami Prawa i sporządzać oficjalne kopie. Aby zostać skrybą

należało się zapisać do szkoły wyższej – bet midrash (Dom Nauki). To grupy uczonych, którym przewodził, otaczany powszechnym szacunkiem i mający wielki autorytet – Mistrz. W tych zespołach uprawiano też inne nauki, ale do nich nie zachęcano, bowiem koncentrowano się na wiedzy zawartej w Prawie. Zdobycie tytułu nie było celem samym w sobie. Uczony często zostawał ponownie uczniem udając się do Mędrca, który poświęcił swe życie medytacji i nauczaniu. Mędrcy szczególną wagę przywiązywali do uczynków miłosierdzia i pracy, którą uważali za godne zajęcie i dobry uczynek. Często nauki mędrców spisywano po ich śmierci. Tak też powstały Ewangelie.

Szacunek do Świętych Tekstów wyraża się też w obchodzeniu się z nimi, papierusem czy pergaminem: odziewano je w specjalne szaty, przechowywano w Świętej Szafie (Aron ha-kodesz), która to szafa usytuowana była na ścianie synagogi w kierunku Jerozolimy. Zwój na pulpicie do czytania kładł przełożony synagogi i księgi nie wolno było dotykać ręką. Nauczyciel pokazywał uczniowi poszczególne litery specjalnym wskaźnikiem, tzw. jadem, który miał kształt przedramienia z wyprostowanym wskazującym palcem. Gdy tekst był tak zniszczony, że nie nadawał się do użytku, urządzano mu „pogrzeb” jak człowiekowi, owijano w całun, umieszczano w specjalnej urnie zwanej gemizą i składowano w wydzielonym miejscu służącym za święty magazyn (np. zabezpieczona grota lub strych synagogi).

„Torę należy czytać nie do końca, lecz bez końca. Nie po wierzchu, lecz do głębi”.



ks. Idzi Piasecki, proboszcz parafii św. Jakuba Apostoła we Wrzącej Wielkiej. Ukończył studia biblijne w ATK w Warszawie oraz studia kierownictwa duchowego na Uniwersytecie Stefana kard. Wyszyńskiego w Warszawie. Obecnie w trakcie przewodu doktorskiego na UMK w Toruniu. Stale współpracuje z miesięcznikiem teologicznym „Ateneum Kapłańskie”, prasą katolicką i regionalną. Wykładowca Wydziału Teologicznego w Warszawie – oddział w Koninie. Autor 4 tomów komentarzy homiletyczno-biblijnych *Tylko słowo*. Animator grup biblijnych istniejących w parafii; kapelan jednostki OSP w Chełmnie. Wieloletni opiekun i przewodnik w b. obozie zagłady w Chełmnie; inicjator prac wykopaliskowych; autor artykułów o tym obozie odznaczony przez śp. min. Andrzeja Przewoźnika Złotym Medalem Opiekunów Miejsc Walki i Męczeństwa. Opiekun Miejsc Walki i Męczeństwa w Lipich Górach.

Fot. Adam Wilk

Joanna Konkolewska-Buchholz
Agnieszka Zięba

Konserwacja Tory ze zbiorów Muzeum Technik Ceramicznych w Kole

Zwój o sygnaturze MTC/K AH 828 został w roku 2006 przekazany Muzeum przez osobę prywatną, Krystynę Jakubowski, na uroczystościach związanych z 67. rocznicą wybuchu II wojny światowej. Rodał jest XX-wieczny, pochodzi z okresu sprzed II wojny światowej. Dokładniejsze określenie czasu powstania nie jest możliwe.



Technika wykonania rodła

Zwój ma wymiary 18 x 0,37 m. Złożony jest z 49, zszytych na zakładkę brytów. Tworzy pergaminową wstęgę, zwiniętą w formę zwoju.

Tora jest powszechnie znana jako pięć początkowych ksiąg biblijnego Starego Testamentu. Pięcioksiąg ten składał się z Księgi Rodzaju, Księgi Wyjścia, Księgi Kapłańskiej, Księgi Liczb oraz Księgi Powtórzonego Prawa. Ustalono, iż kolska Tora kończy się na początkowych słowach Rozdziału 25, wersecie 22 Księgi Kapłańskiej. Brakuje więc jeszcze całych rozdziałów Księgi Liczb i Powtórzonego Prawa. Tekst Tory został napisany zgodnie z kanonem. Zgodnie z tradycją, pergamin musiał pochodzić z określonej części skóry zwierzęcia koszerne. Na pergaminie pisano od strony odmięsnej. Powierzchnię przeklejało słabym klejem glutynowym, następnie wykonywano rylcem siatkę pomocniczą, wykreślając 167 kolumn tekstu z 40 wersami każda. Rozłożenie kolumn na brytach jest zróżnicowane i zależne od ich szerokości: na większości występują 3 kolumny, na innych 4 lub 5. Zgodnie z kanonem, na jednym brycie pergaminowym nie powinno być mniej niż 3, a nie więcej niż 8 kolumn. Marginesy oraz odległości pomiędzy kolumnami są na wszystkich brytach takie same, stałe i również rozmiarem umowne. Tekst Tory został napisany atramentem żelazowo-galusowym w kolorze czarnym lub ciemnobrązowym (w zależności od proporcji przygotowanych składników), zgodnie z tradycją. Rodały nie były ozdabiane. Ornamentalne pismo jest jedyną dekoracją.

Pergaminowe arkusze zszyte są nićmi pochodzenia zwierzęcego, specjalnie do tego celu przygotowanymi. Od odwrocia łączenia wzmacniają paski pergaminowe. Rodał nie zwija się idealnie, a wysokość brytów jest stosunkowo nierówna. Różnice w wysokości wahają się w granicach 1–2 cm.

Ze względu na brak drążków zachowały się jedynie ślady mocowań wałków do początkowego brytu, które – niestety – nie wskazywały jednoznacznie na sposób, w jaki były one zamocowane.

Pergamin zastosowany do wykonania rodła jest bardzo zróżnicowany pod względem koloru, jakości, stopnia wyszlifowania pergaminu, grubo-

ści, mięsistości, przezroczystości. Na początkowych brytach pergamin jest gruby, mięsisty, sztywny. Widać mocne zarysowania oraz nacięcia od narzędzia szlifującego. Oprócz tego w skórze zobaczyć można brązowe mieszki włosowe, zażółcenie lica oraz ślady żył od strony odmięsnej. Niektóre bryty są cienkie i przezroczyste. W tych miejscach widać przebijający na drugą stronę atrament. Pergamin gruby z reguły był nierównomiernie szlifowany. Niektóre bryty są rozjaśniane, rozbielane od odwrocia, czyli od niezapisanej strony, białą farbą. Podmalowanie wykonano po zszyciu pergaminowych brytów we wstęgę. Likwidowało to przezroczystość pergaminu, wynikającą z gorszego opracowania skóry, a tekst był bardziej czytelny. Pergamin jako specjalnie wyprawiona skóra, posiadająca dziurki i błędy, była łataną przed napisaniem tekstu Tory.

Stan zachowania i przyczyny zniszczeń

Zniszczenia Tory są konsekwencją nieodpowiedniego przechowywania obiektu, a co się z tym wiąże, losów rodzaju.



Tora jest niekompletna. Brakuje około $\frac{1}{4}$ długości pergaminowej wstęgi oraz elementów konstrukcyjnych: drążków mocujących, służących do nawijania zwoju, fragmentów nici, niektórych pasków wzmacniających (pod nimi

znajdowała się warstwa kleju zmieszana z brudem). Pergamin posiada kilka ubytków oraz bardzo liczne zagniecenia, przetarcia. Atrament wykrusza się na niektórych fragmentach tekstu. Stare łąty oraz wzmocnienia szycia w postaci pergaminowych pasków są poodklejane. Zwój jest brudny. Najmniej zakurzony jest początek wstęgi. Brud znajdujący się na odwrociu i licu jest powierzchniowy, ale na krawędziach mocno wniknął w strukturę pergaminu, w szczególności tam, gdzie krawędzie są pozaginane i poprzedzierane.

Konsekwencją niewłaściwego zwinięcia zwoju są liczne zagniecenia. Pergamin „zapamiętuje” tego typu odkształcenia. Większość brytów posiada zagniecenia na całej swej powierzchni. Szczególnie te, które wykonane są z cienkiego pergaminu o dużej przezroczystości. Najbardziej jest to widoczne na zamalowanych od odwrocia pergaminach, gdzie warstwa kredowo-klejowa wykrusza się w miejscu powstania zagnieceń.



Na krawędziach pergaminowych brytów znajdują się sztywne, grube i przezroczyste fragmenty (tzw. żelatynizacja), co utrudnia prawidłowe zwijanie Tory. Na innych, sąsiednich brytach pergamin jest cienki, „lejący”, zmechacony i łatwo ulega dalszym zniszczeniom mechanicznym. Tak kontrastowo różne właściwości zszytych pergaminowych arkuszy powodują po-

wstanie naprężeń, sprzyjających deformacjom zwoju. Dolna krawędź wstęgi na kilku ostatnich brytach odpowiadających Księdze Kapłańskiej posiadała sferyczne tłuste plamy w kolorze brunatnopomarańczowym. Przypuszczalnie pochodzą one od rozlanego wosku świec. Plamy z wosku spowodowały w tych miejscach przezroczystość pergaminu. Tekst jest dobrze zachowany, ale na niektórych brytach ma tendencję do wykruszania się. Najczęściej fragmenty pisane są na mięsistym, lejącym pergaminie.

Przebieg konserwacji

Po założeniu dokumentacji fotograficznej i opisowej wykonano dezynfekcję. Zwój zabezpieczono przekładkami z bibuły filtracyjnej oraz nawięto na tymczasowe wałki w celu zabezpieczenia obiektu w trakcie kolejnych zabiegów konserwatorskich. Zwój należało oczyścić z brudu i kurzu. Oczyszczanie mechaniczne rozpoczęto od odwrocia. Po wykonaniu prób i ocenie stopnia wnikięcia kurzu i brudu w strukturę pergaminu, opracowano najmniej inwazyjną metodę usuwania brudu. Zauważono, iż w zależności od rodzaju pergaminu uzyskuje się różne efekty oczyszczania mechanicznego przy użyciu tego samego rodzaju materiału ściernącego. Używano pędzli, miękkich gumek i tych ze ścierniwem oraz szklanych sztyftów.



Mocniejsze zabrudzenia na krawędziach brytów oczyszczono tzw. gumką elektryczną, kostkami ściernymi i skalpelami. Najlepsze rezultaty otrzymano stosując naprzemiennie gumki ze ścierniwem oraz miękkie gumki plastikowe. Gumki ze ścierniwem unosiły włókna pergaminu, natomiast miękkie gumki wiązały uwalniany w ten sposób brud z przestrzeni międzywłóknistych. Sprawdzały się również gumki typu Ecorba, plastikowa wata o ziarnistości 2000, ścierniwa dentystyczne w postaci taśmy polerującej o bardzo drobnej ziarnistości. Te ostatnie wykorzystywano do mięsistych, grubych partii pergaminu.

Etap oczyszczania mechanicznego trwał miesiąc i był bardzo czasochłonny. Ostrożnie, z użyciem bardzo miękkich gumek typu wishab, oczyszczano partie tekstu, które były dodatkowo zabezpieczone i nałożone w postaci ochronnej warstwy na osypujący się miejscami atrament.

Po oczyszczeniu należało wzmocnić konstrukcję zwoju, aby ta nie została uszkodzona w trakcie kolejnych zabiegów. Wzmocnienie konstrukcji polegało na uzupełnieniu brakujących nici w miejscach łączenia arkuszy, nowymi nićmi, również pochodzenia zwierzęcego. Wzmocnienie było przeprowadzane zgodnie z oryginalnym schematem szycia brytów. Należało wykorzystać taki materiał, aby jak najbardziej przypominał pod względem rodzaju materiału i właściwości oryginalny. Wykorzystano w tym celu nici chirurgiczne, tzw. nici katgut, niegdyś stosowane w medycynie, teraz tylko w weterynarii. Są to nici wykonane z jelita zwierzęcego i dodatkowo chromowane. Właściwościami wytrzymałościowymi dorównują oryginalnym niciom. Należało je jednak dodatkowo przygotować. Nici po wyjęciu z opakowania były elastyczne; aby nadać im charakter nierozciągliwych i sztywnych, napięto je na ramy i po tygodniowym naprężeniu utrwalono żywicą rozpuszczoną w rozpuszczalniku organicznym.

W celu poprawienia kondycji pergaminu i przygotowania go do kolejnych zabiegów przeprowadzono proces przywracania pierwotnego układu włókien kolagenowych w pergaminie. Niektóre bryty były intensywnie spryskiwane alkoholem izopropylowym. Część zabiegów

przeprowadzano na stole niskociśnieniowym, aby wprowadzić izopropanol w strukturę pergaminu.

Kolejnym etapem było usuwanie plam po wosku oraz innych przebarwień na powierzchni pergaminowych brytów. Plamy z wosku oprócz nieestetycznego wyglądu wpływały niszcząco na włókna pergaminu. Nadmiar wosku w postaci twardej, zwartej warstwy był usuwany najpierw mechanicznie skalpelem, następnie alkoholem izopropylowym. Ostatecznie osłabione zaplamienie odbarwiono nakładaną papką z kredy i wody utlenionej, którą po krótkim czasie zdejmowano z powierzchni pergaminu.

Ubytki uzupełniono nowym pergaminem kozłęcym bądź wołowym, w zależności od charakteru pergaminu oryginalnego. Krawędzie łat odpowiednio przygotowano wycinając kształtki, a krawędzie opracowano używając skalpeli i narzędzia szlifującego typu Proxxon z wymiennymi końcówkami. Do przyklejenia łat oraz brakującego fragmentu pergaminu użyto kleju rybiego. Wielkość wstawionego kawałka pergaminu w miejsce brakującego jest umowna, ponieważ trudno wstawić kilka metrów współczesnego pergaminu nie tylko ze względu na koszty, ale także odpowiednie uzasadnienie takiej decyzji. Końcowym etapem było scalanie kolorystyczne współczesnego pergaminu z oryginalnym.

Rozprostowanie zagnieceń przebiegało kilkuetapowo. Biorąc pod uwagę bardzo duże wymiary zwoju po rozwinięciu, wymagało to odpowiedniej organizacji i schematu działania. Pergamin po kontrolowanym dostarczeniu odpowiedniej ilości wilgoci z zastosowaniem tkaniny Goretex rozprostowano w naprężeniu na odpowiednio dociętych deskach z użyciem ścisków i obciążników nie przekraczających 5 kg. Docisk był monitorowany i odpowiednio ustawiany w czasie, żeby naprężenie pergaminu przebiegało właściwie. Proces likwidowania deformacji był rozciągnięty w czasie. Aby każdy ok. 2-3-metrowy fragment pergaminowego zwoju zapamiętał nową formę, musiał być sezonowany przynajmniej tydzień, a następnie zwinięty w formę zwoju na specjalne kształtki. W trakcie naprężania pergaminu, w miejscach nieodwracalnych zagnieceń wklejano

cienkie, ażurowe pergaminowe paski wzmacniające, które zapobiegają ponownemu zagniataniu się pergaminu.

Przed wykonaniem rekonstrukcji drążków wykonano analizę porównawczą z kilkunastoma zwojami przechowywanymi w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie. Są to zwoje pochodzące z XIX do początku XX wieku. Ich wałki są mosiężne lub drewniane. W większości mają profilowane talerze z umocowanymi z jednej strony rączkami, a z drugiej sterczynami wchodzącymi później w *Rymonim*.

Zdarza się, że talerzyki są bardziej ozdobne, a sterczyny mają elementy z kości. Na ogół wszystkie wałki są podobne i poza materiałem, z którego są wykonane nie posiadają bardzo zróżnicowanych cech stylowych.

Zrekonstruowane drążki do Tory z Koła wykonano na podstawie projektu własnego, z drewna bukowego. Pomalowano je na kolor ciemnego dębu, a następnie zabezpieczono 4 warstwami żywicy.

Na końcu przygotowano pudło ochronne, które umożliwi bezpieczne przechowywanie zwoju.

Jaki był cel konserwacji zwoju?



Tora jest teraz obiektem muzealnym, stanowiącym wyjątkowe i cenne świadectwo wielokulturowości lokalnej społeczności. W tym celu należało przywrócić formę zbliżoną do pierwotnej, jej własności estetyczne i użytkowe. Żeby to osiągnąć przeczytano tekst w języku hebrajskim, zidentyfikowano brakujący fragment. Następnie „przyzwyczajano” pergaminowe bryty do formy zwijanej wstęgi. Na podstawie analizy porównawczej zrekonstruowano wałki, które wraz ze zwojem tworzą ostateczną formę Tory. Wykonano pudło ochronne do przechowywania zwoju. Tym samym kolejny zabytek kultury żydowskiej został „ocalony od zapomnienia”, a efekt prac konserwatorskich możecie Państwo podziwiać odwiedzając Muzeum Technik Ceramicznych w Kole.



Agnieszka Zięba, mgr sztuki w zakresie konserwacji papieru i skóry. Absolwentka Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, na Wydziale Sztuk Pięknych. Dyplom z zakresu konserwacji dzieł sztuki uzyskała w 2007 r. W latach 2007–2011 pracowała w pracowni konserwatorskiej Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu. Obecnie pracuje w Archiwum Państwowym w Toruniu jako konserwator zbiorów archiwalnych. Od 2008 r. wykonuje liczne konserwacje autorskie dla instytucji oraz osób prywatnych, m.in. pergaminowe dokumenty królewskie z pieczęciami, starodruki, księgi rękopiśmienne, dokumenty na podłożu papierowym, zabytkowe tapety, akwarele, grafiki, oleodruki.

Fot. Adam Wilk



Joanna Konkolewska-Buchholz ukończyła w 1989 r. Wydział Sztuk Pięknych na UMK w Toruniu. Czynny konserwator dzieł sztuki o specjalności zabytki z papieru i skóry. Od 1990 r. pracuje w Archiwum Państwowym w Toruniu jako Kierownik Pracowni Konserwatorskiej. Wykonuje i wykonywała szereg prac również dla innych instytucji. Za tabliczki woskowe dostała I nagrodę Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego. Prowadzi zajęcia z „Ochrony i przechowywania zasobu archiwalnego” na Podyplomowym Studium Archiwistyki, na Wydziale Nauk Historycznych UMK. Członek Związku Polskich Artystów Plastyków oraz Stowarzyszenia Archiwistów Polskich.



Burmistrz Miasta Koła
Pan Mieczysław Drożdżewski
oraz Przewodnicząca
Rady Miejskiej w Kole
Pani Urszula Pękacz
pełnili honory gospodarzy.
Fot. Adam Wilk.



Słowo ks. biskupa ordynariusza
diecezji wrocławskiej
Wiesława Alojzego Meringa.
Fot. Adam Wilk.



Występ uczniów Szkoły Podstawowej nr 1 w Kole. Fot. Adam Wilk.



Występ uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej w Kole. Fot. Adam Wilk.



Fot. Olga Głowacka.

brak podpisów pod zdjęciami

Fot. Olga Głowacka.





Odślonięcie pamiątkowej tablicy poświęconej pomordowanym Żydom kolskim, umieszczonej na ścianie ratusza. Fot. Olga Głowacka.



Treść tablicy. Fot. Ryszard Lenartowicz.

Marta Szczesiak-Ślusarek
(IPN Poznań)

Zagłada kolskich Żydów

Koło i powiat kolski (który od 1938 r. ponownie znalazł się w granicach województwa poznańskiego) po wybuchu wojny, na mocy dekretu Adolfa Hitlera z 8 października 1939 r. weszły w skład ziem wcielonych do III Rzeszy, od 26 października 1939 r. regionu administracyjnego Reichsgau Posen, a następnie Reichsgau Wartheland, czyli tzw. Kraju Warty¹.

Obszar ten został potraktowany jako integralna część III Rzeszy i włączony do niej jako Okręg Rzeszy. Plan Hitlera zakładał całkowitą germanizację tych ziem. Ziemi, ale nie ludzi, jej mieszkańców. Polaków spotkać miała eksterminacja (wyniszczenie): bezpośrednia, czyli egzekucje, masowe mordy, intelligenzaktion, obozy koncentracyjne oraz pośrednia, czyli maksymalna eksploatacja siły roboczej, kontrola urodzin, osłabianie fizyczne i psychiczne. Zakładano, iż w ciągu maksymalnie kilku dziesięcioleci na tym obszarze nie będzie już rdzennych mieszkańców, Polaków².

Jednakże mieszkający na tych terenach Żydzi, obywatele polscy, zostali skazani na całkowitą zagładę, która miała się dokonać w ciągu krótkiego czasu po zajęciu przez Niemców terytorium kraju. Do „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej” (Endlösung der Judenfrage) miały prowadzić kolejne etapy: segregacja rasowa, przesiedlenia, tworzenie gett, konfiskata mienia, przymus pracy, psychiczne i fizyczne znęcanie się, deportacje do obozów zagłady. Plany te znalazły się w tajnej instrukcji stworzonej przez

¹ *Raporty z ziem wcielonych do III Rzeszy (1942–1944)*, pod red. Z. Mazura, A. Pietrowicz, M. Rutowskiej, Poznań 2004, s. VII–VIII.

² *Ibidem*, s. 3–10.

szeffa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy RSHA, Reinhardta Heydricha, 21 września 1939 r.³

W momencie wybuchu II wojny światowej liczba ludności żydowskiej w tzw. Kraju Warty wynosiła ok. 385 tys. W całym powiecie kolskim, a więc w gminach miejskich Koło, Kłodawa, Dąbie oraz w gminach wiejskich mieszkało ok. 11 tys. Żydów, w tym ok. 5 tys. w mieście Koło⁴. Mieszkańcy miasta już w pierwszych dniach wybuchu wojny odczuli jej skutki. Na początku września 1939 r. nad miastem pojawiło się niemieckie Luftwaffe. 2 września zbombardowany został dworzec kolejowy w Kole, gdzie zginęło, według E. Serwańskiego, od 170 do 250 osób⁵. W połowie września do miasta wkroczyły oddziały niemieckiego wojska. Po zajęciu Koła władzę sprawował zarząd wojskowy, a następnie, od 26 października, administracja cywilna. Zgodnie z planem germanizacji, od tego dnia Koło miało już nową, niemiecką nazwę: Warthbrücken.

Od samego początku okupacji ludność żydowska Koła i okolic poddawana była licznym szykanom, była represjonowana, zmuszana do pracy, zabijana. Symboliczne znaczenie miało podpalenie 20 września synagogi większej w Kole. Absurdalne było oskarżenie o dokonanie tego czynu Żydów. Synagogi płonęły wówczas na trasie przemarszu wojsk niemieckich, a w szczególności specjalnych oddziałów Einsatzgruppen, które wkraczały na tyłach Wehrmachtu mordując, paląc i grabiąc miejscową ludność. Praktycznie każda konfrontacja ludności żydowskiej z okupantem mogła zakończyć się śmiercią. Tak było w przypadku kierownika Biblioteki Żydowskiej w Kole. Zatrzymanemu przypadkowo na ulicy Bierzwińskiemu rozkazano

³ O poszczególnych etapach prowadzących do realizacji planu „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej” w Kraju Warty zob. M. Alberti, *„Nikczemna perfidia, niska, bezmierna chciwość oraz zimne, wyrachowane okrucieństwo” – ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej w Kraju Warty*, [w:] *Zagłada Żydów na polskich terenach wcielonych do Rzeszy*, pod red. A. Namysło, Warszawa 2008, s. 69–84.

⁴ K. Kasperkiewicz, *Miejsca i obiekty walk i pamięci z lat wojny i okupacji 1939–45 w Kole i powiecie kolskim*, Koło 2004, s. 13–14.

⁵ Zginęło wówczas wielu mieszkańców Krotoszyna, podróżujących koleją na Wschód. Zob. E. Serwański, *Wielkopolska w cieniu swastyki*, Warszawa 1970, s. 23.

sprzątnąć zwłoki dwóch Polaków zabitych przez Niemców. Kiedy wykonał rozkaz i próbował się oddalić, został zastrzelony⁶. Do końca 1939 r. zabitych zostało w Kole 300 osób⁷. Zakazano jednocześnie chować zmarłych na żydowskim cmentarzu w Kole, który zniszczono, a pochówki przeniesiono do wsi Ruszków Drugi. Warto zaznaczyć, że powiat kolski był miejscem największych w Wielkopolsce, po Poznaniu i Kaliszu, ilości działań eksterminacyjnych wobec miejscowej ludności.

Segregacja rasowa

Podobnie jak w pozostałych częściach kraju, tutejsza ludność żydowska została wyodrębniona ze społeczności przy pomocy odpowiedniego oznaczenia. W Kraju Warty elementem umożliwiającym Niemcom szybką identyfikację osób narodowości żydowskiej był żółty trójkąt lub gwiazda noszone na klatce piersiowej oraz na plecach. W Generalnym Gubernatorstwie, tymczasem, noszono białą opaskę z niebieską gwiazdą Dawida. W Kole, w październiku 1939 r., wprowadzono nakaz noszenia żółtej opaski. W pobliskim Dąbiu natomiast obowiązywały gwiazdy z napisem „JU”⁸. Segregacja rasowa polegała również na zakazie poruszania się po chodniku (ustępować miejsca Niemcom w mundurze musieli również Polacy), a także niezaopatrywania się w sklepach nienależących do społeczności żydowskiej. Pozbawieni praw obywatelskich Żydzi musieli podporządkować się wielu rozkazom i zakazom.

Konfiskata majątku żydowskiego

Zgodnie z przyjętymi zasadami, utrudniano Żydom codzienne funkcjonowanie oraz pracę zarobkową. Podobnie jak w innych częściach kraju, dokonano konfiskaty mienia żydowskich mieszkańców powiatu kolskiego.

⁶ J. Gulczyński, *Obóz śmierci w Chełmnie nad Nerem*, Konin 1991, s. 22–23.

⁷ M. Opiola, T. Kawski, *Gminy żydowskie pogranicza Wielkopolski, Mazowsza, Małopolski i Śląska w latach 1918–1942*, Toruń 2008, s. 100.

⁸ Protokół przesłuchania Zygmunta Landau z 6 IX 2000 r., Akta Sądu Okręgowego w Koninie, sygn. XVI k3/01, t. 3.

W październiku 1939 r. zarząd niemiecki przejął sklepy i warsztaty należące do Żydów pozbawiając ich, *de facto*, źródeł dochodu. Pod pozorem szukania broni przeprowadzono przeszukania w mieszkaniach prywatnych, grabiąc wszystko, co można było zabrać; według relacji świadka (autor nieznany, Archiwum Ringelbluma), poza pieniędzmi zabierano pościel, ubrania, meble, nierzadko zupełnie ogoławając mieszkania – tak było w przypadku państwa Kamińskich czy w domu Baraba⁹.

Podobne akcje miały miejsce w powiecie kolskim, np. Żydom w Dąbiu nakazano zgromadzić się w kościele, gdzie czekali stłoczeni do tego stopnia, że nie mogli nawet usiąść, aż Niemcy przeszukają ich domy pod kątem posiadania złota¹⁰. Żydzi kolscy zobowiązani byli również do płacenia kontrybucji, a w czasie wywózek do obozu zagłady w Chełmnie nad Nerem musieli płacić 4 RM od osoby za rzekomą podróż na Wschód. Oddzielnym tematem jest sprawa konfiskaty mienia osób uśmierconych w obozie zagłady w Chełmnie, które – zgrabione – przechodziło pod zarząd niemiecki.

Wysiedlenia

Już pod koniec listopada 1939 r. rozpoczęto akcję wysiedlenia ludności żydowskiej z Koła. Miała ona na celu jej rozproszenie. Zaskoczeni mieszkańcy musieli w krótkim czasie przygotować się do drogi w nieznaną. Mogli zabrać tylko najpotrzebniejsze rzeczy i małą ilość gotówki (do 50 zł). 1 300 Żydów zgromadzono w ocalałej synagodze mniejszej, na rogu ul. Kuśnierskiej i Nowego Rynku oraz w budynku przy ul. Nowomiejskiej (dzisiaj ul. Wojciechowskiego), gdzie oczekiwali na przydział do transportu¹¹. Przez cały okres, od grudnia 1939 r. do grudnia 1941 r., wywożono Żydów głównie do Generalnego Gubernatorstwa, gdzie – według początkowych planów Hitlera – miało powstać skupisko, rezerwat dla osób narodowości żydow-

⁹ J. Gulczyński, *Obóz śmierci w Chełmnie nad Nerem*, op. cit., s. 22–23.

¹⁰ Protokół przesłuchania Zygmunta Landau z 6 IX 2000 r., op. cit.

¹¹ M. Opióła, T. Kawski, *Gminy żydowskie...*, op. cit., s. 100.

skiej i polskiej. Kraj Warty, jako wzorcowy Okręg Rzeszy, przykład sprawnie przeprowadzonej germanizacji, miał zostać pozbawiony niepożądanych mieszkańców i zasiedlony Niemcami. Głównym kierunkiem przymusowej podróży żydowskich mieszkańców Koła było województwo lubelskie. Już na początku grudnia, dużą grupę 1 139 Żydów wywieziono z Koła do Izbiicy lubelskiej, gdzie utworzono nazistowski obóz przejściowy. Kiedy podjęto decyzję o ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej, tzw. Endlösung, zaczęto kierować stamtąd ludność żydowską do obozów zagłady w Bełżcu i Sobiborze, które zaczęły funkcjonować w 1942 r. 62 osoby przewieziono do przejściowego getta w Krasnymstawie, stamtąd Żydów transportowano do Izbiicy i ostatecznie do Bełżca. Część żydowskich mieszkańców Koła przewieziono do Turobina i Hrubieszowa w województwie lubelskim, 175 ludzi do Zamościa, stąd również większość została przewieziona do Bełżca. Na początku października 1940 r. 150 rodzin wywieziono do Bugaju i Nowin Brdowskich w pobliżu Koła. Wiosną 1941 r. część Żydów trafiła do wsi Żółkiewka oraz Komarowa (powiat zamojski). Pozostała ludność gromadzona była w getcie utworzonym w grudniu 1940 r.¹²

Z około pięciotysięcznej populacji kolskich Żydów pozostało w grudniu 1941 r. ok. dwóch tysięcy. Wkrótce niemal wszyscy zginęli w obozie zagłady, który Niemcy wybudowali niedaleko Koła, w Chełmnie nad rzeką Ner.

Praca przymusowa

Jednym z pierwszych działań podjętych wobec ludności żydowskiej na terenie okupowanej Polski była eksploatacja siły roboczej; w Kraju Warty miała być ona tylko etapem w drodze do zagłady. Pierwsze pisemne decyzje o kierowaniu Żydów do przymusowej pracy były w większości tajne, na ich podstawie władze lokalne porządkowały te kwestie na danym terenie. Zanim władzę przejęła administracja cywilna, wszelkie formy eksploatacji

¹² *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945*, Warszawa 1979, s. 238.

obywateli polskich narodowości żydowskiej były nieorganizowane, chaotyczne i brutalne. Często zatrzymywano ludzi na ulicy i kierowano ich do pracy. Ci, którzy wykazali niedyspozycję, tak jak chory, 75-letni mieszkaniec Koła o nazwisku Rozen, byli zabijani na miejscu.

Tuż po zajęciu Koła Niemcy wydali rozporządzenie wzywające ludność żydowską od 14 do 60 roku życia, włączając kobiety, do przymusowej, codziennej pracy. Zmuszano ludzi do ciężkich, często bezsensownych robót. Oddziały robocze, tzw. Arbeitskolonne, rozbijały kamienie, sprzątały ulice. Jeden ze świadków tak zapamiętał te chwile: *W przeddzień Rosz Haszana wkroczyli do Koła Niemcy i już następnego dnia zabrali się za Żydów (...). Wylapywali ich w mieszkaniach (...) do robót jak sprzątanie ulic, noszenie belek przy naprawianym w gorączkowym tempie moście*¹³. Nagminne było przy tym znęcanie się nad ludźmi i upokarzanie ich. W pobliskim Turku kazano ludności żydowskiej zamiatać ulice czapkami i kapeluszami. Zdarzały się również przypadki mordowania pracujących przez pilnujących funkcjonariuszy SS. Jednym z pierwszych zadań, które wyznaczono kolskim Żydom była odbudowa dwóch mostów na Warcie, wysadzonych przez wojsko polskie. Według relacji świadka opisującego sytuację w okupowanym Kole, okoliczności tej morderczej pracy wyglądały następująco: *Miejsce pracy obstawione było karabinami maszynowymi. Całe szeregi pracowały od rana do 9 wieczorem stojąc w wodzie. Ludzi bito, kluto, raniono bagnietami i dosłownie torturowano. Słabym i gorzej fizycznie rozwiniętym kładziono na plecach ciężary i zmuszano do pracy z takim ładunkiem, a gdy nie mogli podolać bito ich do krwi. Raz nawet zrzucano z mostu kilkunastu do wody i nie pozwolono ich ratować (...)*¹⁴. W Kłodawie, leżącej w powiecie kolskim, w październiku 1939 r. rozkazano wszystkim żydowskim mieszkańcom miasta, by stawiali się do pracy przy naprawie pobliskich dróg¹⁵.

¹³ A. Ziolkowska, *Obozy pracy przymusowej dla Żydów w Wielkopolsce w latach okupacji hitlerowskiej (1941–1943)*, Poznań 2005, s. 20–21.

¹⁴ J. Gulczyński, *Obóz śmierci w Chelmnie nad Nerem*, op. cit., s. 23.

¹⁵ A. Ziolkowska, *Obozy pracy przymusowej dla Żydów w Wielkopolsce...*, op. cit., s. 20–21.

Wkrótce ludność z Koła i okolic zaczęto również zawozić do licznych obozów pracy na terenie Kraju Warty. Większy transport miał miejsce 18 i 20 czerwca (do obozów pracy przy Drodze Dębińskiej w Poznaniu i w Krzyżownikach) oraz w sierpniu 1941 r., kiedy około sto kobiet przewieziono do pracy we Wrocławiu. 6 czerwca przewieziono z getta w Kłodawie 150 mężczyzn do pracy przy budowie drogi w Bolewicach, przejściowo osadzono ich w getcie w Kole. Po dwóch tygodniach powtórzono procedurę. Większość osób kierowana do niemieckich obozów nigdy ich nie opuściła, zginęła na skutek wycieńczenia lub została zabita. Ci, którzy przeżyli, kierowani byli do obozów zagłady.

Podsumowując w 1942 r. zadowalające efekty eksploatacji żydowskiej siły roboczej, namiestnik Kraju Warty, Arthur Greiser stwierdził, iż *...wykorzystano ich aż do totalnego wypłukania*.

Obóz zagłady

W połowie 1941 r. w najwyższych kręgach władz hitlerowskich podjęto decyzję o wprowadzeniu Endlösung, czyli ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej. Oznaczało to całkowitą zagładę ludności żydowskiej w krajach okupowanych przez III Rzeszę i jej sojuszników¹⁶. Akcja została rozpoczęta na terytorium włączonym do Rzeszy. Doświadczenie władz Warthegau w uśmiercaniu, głównie chorych z zakładów psychiatrycznych, w komorach gazowych umieszczonych w ładowniach samochodów ciężarowych na terenie Wielkopolski sprawiło, iż w listopadzie 1941 r. Namiestnik Kraju Warty, Arthur Greiser podjął decyzję o utworzenia obozu natychmiastowej zagłady w Chełmnie nad rzeką Ner. Na wybór tego miejsca wpłynęło dogodne połączenie kolejowe z większymi ośrodkami oraz ustronne położenie wsi, gwarantujące utajnienie zbrodniczej działalności. Wkrótce udała się tam grupa założycielska z Gestapo wraz z Sonderkommando Herberta Langego, znanych z uśmiercania ludzi w Forcie VII w Poznaniu. W skład Sonderkomman-

¹⁶ J. Gulczyński, *Obóz śmierci w Chełmnie nad Nerem*, op. cit., s. 29–31.

do Kulmhof wchodziło 10 do 15 funkcjonariuszy gestapo z Poznania, 100 funkcjonariuszy policji porządkowej z Poznania i Łodzi oraz ośmiu polskich więźniów, których status zdecydowanie różnił się na korzyść od więźniów żydowskich. Pierwszym komendantem obozu został Hauptsturmführer Oskar Lange, a od marca 1942 r. do końca funkcjonowania obozu funkcję tę pełnił Hauptsturmführer Hans Johann Bothmann.

Pierwszymi ofiarami Kulmhof byli Żydzi z Koła i okolic. Jeden z mieszkańców wsi, Adam Mischczak, tak wspomina początek działania obozu: ...9 [faktycznie pierwszy transport był 8 grudnia – przyp. M.S.] *XII 1941 r. nadejechał pierwszy transport samochodowy Żydów od strony Koła. W transporcie było 700 Żydów z Koła. Żydów przywieziono nad wieczorem – trzymano całą noc w pałacu, a za rana wywożono „ciemnymi autami”, które później nazwaliśmy „auta piekła”, w stronę lasu chełmińskiego. (...) Powtarzało się to przez kilka dni. Później nastąpiła zmiana. Żydów przywożono samochodami ciężarowymi do pałacu – wprowadzano ich do środka, a następnie wywożono „autami – piekłami”. Rozeszły się pogłoski, że wspomniane auta służą do zatrzymywania gazami¹⁷.*

W grudniu 1941 r. los kolskich Żydów został przesądzony. Na rozkaz żandarmerii niemieckiej pozostali w mieście żydowscy mieszkańcy musieli opuścić mieszkania. Gromadzono ich w synagodze oraz w domu Komitetu Żydowskiego przy ul. Rzeźniczej 6. Stamtąd, wraz ze swoim dobytkiem, który nie mógł przekraczać 10 kg na osobę, przydzielani byli do transportu samochodami ciężarowymi. Oficer SS nadzorujący wywóz, zaznaczał w wykazie żydowskich mieszkańców Koła, która rodzina wsiadła do samochodu. Czasem były one rozdzielane. Nieświadomi celu podróży Żydzi nierzadko sami zgłaszali się do wyjazdu. Tak było w przypadku właściciela tartaku z Koła o nazwisku Goldberg, który po wyjeździe swojego syna sam starał się o to, żeby go zabrano na Wschód, gdzie rzekomo mieli jechać, oraz mieszkańca Koła, Michała Podchlebnika, który pomógł wsiąść do samo-

¹⁷ Zeznanie Andrzeja Mischczaka, zob. *Mówią świadkowie Chełmna*, pod red. Ł. Pawlickiej-Nowak, Konin–Łódź 2004, s. 134.

chodu swojemu ojcu, matce, siostrze z pięciorgiem dzieci, bratu z żoną i dziećmi, a sam został przewieziony do Chełmna w późniejszym okresie¹⁸. Niepewnych swojego losu informowano, że jadą „na roboty na kolej”, „na Wschód”. Transporty były ściśle pilnowane przez niemiecką eskortę. Na każdej z dwóch ciężarówek mieściło się ok. 40 osób. Kursowały one kilkanaście razy dziennie, wywoząc w ciągu dnia ok. 1 000 osób. Szybko wracały, zatem nie mogły jechać daleko. Jak się wkrótce okazało, jechały tylko kilkanaście kilometrów od miasta.

Procedura stworzona przez Niemców miała w sposób sprawny i dyskretny organizować transporty Żydów przywożonych do Chełmna. Początkowo Żydów przywożonych koleją do Chełmna z innych gett pędzono do synagogi mniejszej (większa była już spalona). Tam ludzie nocowali, po czym byli wsadzani do ciężarówek i zawożeni do Chełmna. Niemieccy mieszkańcy Koła protestowali przeciwko przejściu Żydów przez miasto. Po wniesieniu zażalenia, przez krótki okres byli oni odbierani z dworca ciężarówkami, a następnie musieli przesiadać się na dworcu w Kole do kolejki wąskotorowej jadącej w kierunku Chełmna. W Powierciu wysiadali i po nocy spędzonej w młynie w Zawadkach wyjeżdżali ciężarówkami do Chełmna. W pierwszej kolejności do obozu zagłady trafiali Żydzi z Koła, Dąbia, Sompolna, Kłodawy, Babiaka, Dębów Szlacheckich, Izbicy Kujawskiej, Włocławka, Kowali Pańskich. W styczniu 1942 r. rozpoczęto przywożenie Żydów z gett dalszych miast wielkopolskich i getta łódzkiego.

Przywożeni do Chełmna ludzie byli wwożeni na teren przypałacowy ściśle otoczony parkanem. Do samego końca Niemcy utrzymywali ich w przekonaniu, że jest to tylko przystanek na drodze do pracy. Informował o tym jeden z SS-manów, a czasami również jeden z Polaków przebywających w obozie. Czasami uspokojeni ludzie bili brawa. Załoga obozu pomagała starszym i dzieciom zejść z samochodu ciężarowego. Zaprowadzeni do wnętrza pałacu zobowiązywani byli do zdjęcia odzieży, co odbywało się

¹⁸ Zeznanie Michała Podchlebnika, zob. *Mówią świadkowie Chełmna*, op. cit., s. 113–114.

w ogrzewanych pomieszczeniach, a także do złożenia w depozyt pieniędzy oraz kosztowności, które odbierali od nich Polacy. Następnie kierowani byli do korytarzy piwnic pałacu, w celu poddania się rzekomej dezynfekcji. Uwiarygodnić tę wersję miało podawanie ludziom ręczników oraz mydeł. Zamiast do łaźni trafiali oni poprzez rampę wprost do podstawionego przed budynek samochodu, którego drzwi szczelnie zamykano. Po podłączeniu rury z gazami spalinowymi do skrzyni ładownej uruchamiano proces zastrawiania ludzi. Po kilku minutach samochód wyjeżdżał do pobliskiego lasu rzuchowskiego, tam otwierano drzwi samochodu, wyciągano ciała i dobijano strzałem tych, którzy jeszcze żyli. Po przeszukaniu zwłok i sprawdzeniu wszelkich możliwych otworów w ciele ludzkim, w których można było ukryć kosztowności, po wyrwaniu złotych zębów, czego dokonywali więźniowie żydowscy i polscy, zakopywano je w zbiorowych mogiłach.

70 lat temu, w styczniu, zaczęto przywozić do Kulmhof Żydów z Łodzi, trafili tutaj także z Niemiec, Czech, Słowacji, Austrii, Holandii, Luksemburga, Cyganie z Łodzi, dzieci z Lidic oraz jeńcy sowieccy. Do obozu przewieziono również grupę Polaków z Włocławka; prawdopodobnie była to grupa zakonnic, księży, polskich dzieci.

Latem 1942 r., w obawie przed epidemią, władze rozkazały odkopać zwłoki, które następnie spalono. Wybudowano również w tym celu piece krematoryjne. Ogromne ilości popiołu i sproszkowanych, zmieszanych kości rozsypywano podczas silnych wiatrów po lasach, wrzucano do rzeki, a nawet wywożono do Poznania i używano do nawożenia pól.

W marcu 1943 r. nastąpił koniec pierwszego etapu funkcjonowania obozu; podsumowaniem było spotkanie 8 marca załogi obozu wraz z Arturem Greiserem w kolskiej restauracji „Riga”. 7 kwietnia zniszczono świadectwa zbrodni wysadzając piece oraz pałac.

Jednak wiosną 1944 r. obóz ponownie uruchomiono, by uśmiercić tysiące ludzi przewożonych z Łodzi. Praktycznie funkcjonował on do wkroczenia Armii Czerwonej w styczniu 1945 r. Ostatnia egzekucja więźniów żydowskich miała miejsce podczas ewakuacji Niemców w nocy z 17 na 18

stycznia. W Kulmhof zginęło ponad 200 tys. osób.

Z obozu w Chełmnie udało się uciec tylko kilku osobom. Zeznania trzech z nich miały kluczowe znaczenie w procesach przeciwko SS-manom: Michała Podchlebnika, Mordki Żurawskiego, Szymona Srebrnika¹⁹. Nie wszyscy członkowie Sonderkommando Kulmhof zostali po wojnie ukarani. Komendant Lange zginął w Niemczech, Bothmann popełnił samobójstwo. Polskiemu wymiarowi sprawiedliwości udało się skazać dwóch oprawców, Waltera Pillera oraz Hermanna Gielowa²⁰. Otrzymali wyrok śmierci. W 1965 r. skazano w Niemczech zaledwie jedenastu członków załogi obozu. Otrzymali oni wyroki od 13,5 miesiąca do 13 lat więzienia.

Postawy ludności polskiej

Okoliczna ludność, pomimo panującego strachu i zakazów, obserwowała to, co dzieje się w obozie i wokół niego. Niemcy pilnowali, żeby nikt niepowołany, Polak czy Niemiec, nie podchodził do oczekujących przed bramą ciężarówek z ludźmi. Przechodzącym drogą nie wolno było zbliżać się, reagować na pytania Żydów, udzielać im jakiegokolwiek pomocy. Pilnujący obozu strażnicy byli w każdej chwili gotowi do strzału. Wiele osób było jednak świadkami dantejskich scen rozgrywających się w Chełmnie. Mieszkaniec wsi wspominał: *Słyszałem niejednokrotnie rozpaczliwe krzyki dzieci i osób starszych mordowanych w samochodach, komorach gazowych*²¹. Choć Niemcy dbali o dyskrecję, co wiązało się z ogólnym planem utajniania zbrodni na terenie okupowanej Polski, to sami potrafili przyznać się do tego, co robią. Przykładem może być chociażby Niemiec, który podczas robienia zakupów zatkał nos i powiedział „Jude”, sugerując powód unoszącego się wówczas w powietrzu fetoru rozkładających się i palonych zwłok²².

Podobnie jak w innych częściach okupowanej Polski, również w tej

¹⁹ Zeznania ocalonych, zob. *Mówią świadkowie Chełmna*, op. cit., s. 92–132.

²⁰ 16 V 1950 r. Sąd Apelacyjny w Poznaniu skazał Waltera Pillera oraz Oskara Gielowa na śmierć.

²¹ Protokół przesłuchania Stanisława Radoszewskiego z 3 II 1964 r., Akta Sądu Okręgowego w Koninie, sygn. XVI k3/01, t. 1.

²² Protokół przesłuchania Romana Grabowskiego z 5 XI 1988 r., ibidem, t. 3.

części Kraju Warty zdarzały się zarówno przypadki pomocy udzielanej Żydom, jak i denuncjacji, a także – w większości – brak reakcji, wynikający z niemożności udzielenia pomocy oraz ogromnego strachu przed jej konsekwencjami. Na mocy zarządzenia z 15 października 1941 r., każdy kto pomagał Żydowi, a za pomoc uznawano nie tylko ukrywanie Żydów, ale również pomoc w ucieczce, a nawet niepowiadomienie żandarmerii o przebywaniu Żyda we wsi, mógł ponieść śmierć. Polska nie była jedynym krajem okupowanym, w którym wprowadzono karę śmierci za pomoc Żydom, ale jedynym, w którym była ona często wykonywana, ginęły całe rodziny, a nawet mieszkańcy wsi. Ludność polska z Chełmna i okolic była zastraszana przez załogę obozu zagłady. W pogoni za uciekinierami z obozu *...gestapowcy chodzili po wsi po mieszkaniach w poszukiwaniu za Żydami, którzy zbiegli, i bili przy tym Polaków, wypędzając ich z izb i przetrząsając kąty*²³.

Pomimo grożącego niebezpieczeństwa, Polacy w Kraju Warty próbowali w różny sposób ratować swoich sąsiadów oraz nieznaną ludzi skazanych na śmierć. Większość tych działań polegała na jednorazowym akcie pomocy, np. napojeniu, wskazaniu drogi, co już było czynem stwarzającym zagrożenie dla całej polskiej rodziny. Czasem pomoc wiązała się z udzieleniem schronienia na krótszy lub dłuższy czas. Znany jest przypadek uciekiniera z obozu Kulmhof, Michała Podchlebnika, który po drodze wszedł do gospodarstwa nieznanego mu z nazwiska chłopca, ten nakarmił go, ogolił i wskazał dalszą drogę (protokół przesłuchania M. Podchlebnika), a także Szymona Srebrnika, który w podobny sposób znalazł się w stodole mieszkańca wsi i przetrwał tam do wkroczenia Armii Czerwonej. Wówczas sprowadzono do niego pomoc lekarską. Jedną z najbardziej znanych ofiar zamordowanych za pomoc Żydom na tere-

nie powiatu kolskiego jest sekretarz gminny Stanisław Kaszyński, któ-

²³ D. Siepracka, *Postawy Polaków wobec ludności żydowskiej w Kraju Warty*, [w:] *Zagłada Żydów na polskich terenach wcielonych do Rzeszy*, pod red. A. Namysło, Warszawa 2008, s. 208–209.

ry listownie przekazywał informacje na temat obozu. Za swoją działalność został przez Niemców aresztowany i zastrzelony pod koniec lutego 1942 r.²⁴ Wkrótce aresztowano i wywieziono do Łodzi jego żonę, która nie przeżyła okupacji. Znane są przypadki, kiedy pomocy Żydom udzielali nawet Niemcy, którzy na zaproszenie Adolfa Hitlera zasiedlali tereny, mające stanowić wzorcowy przykład germanizacji ziem polskich. Tak było w przypadku Niemca o nazwisku Radke z Wołynia, który osiedlił się w Dąbiu, w powiecie kolskim²⁵. Zaproponował on pracę Żydowi, Zygmuntowi Landau (przed chrztem imię Aron). Dwukrotnie ocalił go z opresji (kiedy Landau uderzył dokuczającego mu członka organizacji hitlerowskiej Hitlerjugend oraz gdy został zakwalifikowany do wywózki do Niemiec). Znany jest także przypadek nadleśniczego Heinza Maya, który sprzeciwiał się złemu traktowaniu Żydów oraz Polaków.

Istnieją również dowody na niechlubne działania Polaków. Znamienny jest fakt skazania 6 lipca 2001 r. na karę 8 lat więzienia Henryka Mani, jednego z ośmiu polskich więźniów, za współudział w dokonaniu zbrodni. Sprawa ta znana jest już od lat 60., ale dopiero w 2001 r. prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni p. Narodowi Polskiemu w Poznaniu zakończył postępowanie śledcze, wznowione w 1991 r. przez Okręgową Komisję Ścigania Zbrodni Hitlerowskich; sprawa została skierowana do Sądu Okręgowego w Poznaniu Ośrodek Zamiejscowy w Koninie. Sąd uznał, że oskarżony pomagał Niemcom w dokonaniu zbrodni, wprowadzał on ludzi umyślowo chorych oraz przedstawicieli inteligencji i duchowieństwa do komór gazowych, a następnie w obozie zagłady w Chełmnie nad Nerem odbierał więźniom wartościowe przedmioty, zapędzał do samochodów, bił ludzi pejcem, nadzorował zasypywanie zwłok, przywłaszczał sobie mienie osób prowadzonych na śmierć w postaci ubrań, zegarków, pieniędzy i biżuterii²⁶. Jednocześnie cieszył się niespotykaną wśród więźniów swobodą

²⁴ Ibidem, s. 207–208; J. Gulczyński, *Obóz śmierci w Chełmnie nad Nerem*, op. cit., aneks, s. 10–12.

²⁵ Protokół przesłuchania Zygmunta Landau, op. cit.

²⁶ Henryk Mania odwoływał się od wyroku, jednak Sąd Apelacyjny w Poznaniu 5 II 2002 r. oraz Sąd

i przywilejami. Podobnie jak pozostali Polacy, mógł wychodzić swobodnie do wsi, gdzie odwiedzał okolicznych chłopów, zaopatrywał się w żywność, brał udział w zabawach. Nigdy nawet nie myślał o podjęciu próby ucieczki.

Pomimo długiego okresu, jaki upłynął od zakończenia II wojny światowej, wiele zbrodni niemieckich w regionie konińskim nie doczekało się jeszcze wyjaśnienia. W 2009 r. zostało zawieszono śledztwo (podjęte przez OKŚZpNP), dotyczące obozu pracy dla Żydów w Czarnkowie. W marcu 2011 r. umorzono śledztwo dotyczące eksterminacji Żydów w lesie koło Kazimierza Biskupiego oraz zamordowania w 1941 r. ok. 1 500 Żydów w lasach Niesłusz–Rudzica. Obie masowe zbrodnie stanowiły prelude do działań obozu Kulmhof.



Marta Szczesiak-Ślusarek, zatrudniona w Referacie Edukacji Historycznej Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu. Zajmuje się organizacją działań edukacyjnych dla uczniów oraz prowadzi szkolenia dla nauczycieli z zakresu historii Polski w latach 1939–1989. Píše pracę doktorską na temat rodu Kaszniców. Pełnomocnik Encyklopedii „Solidarności” w Wielkopolsce.

Fot. Adam Wilk

Najwyższy 8 IV 2003 r. utrzymał wyrok w mocy. Henryk Mania został skazany za to, iż: *działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, idąc na rękę okupantom hitlerowskim, brał udział w zbrodniach ludobójstwa dokonywanych w miejscowym ośrodku zagłady na ludności żydowskiej oraz grupach ludności innych narodowości, w ten sposób, że bił uwięzionych, odbierał od nich kosztowności, odzież, przedmioty osobiste, wprowadzał skazanych na śmierć do samochodów – komór gazowych*. Wyrok Sądu Okręgowego w Koninie Akta Sądu Okręgowego w Koninie, sygn. XVI k3/01.

Eleonora Bergman

(Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma)

Źródła do dziejów Żydów z Koła w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie

Większość źródeł do historii kolskich Żydów, jakie znajdują się w zbiorach Żydowskiego Instytutu Historycznego, została już przez badaczy wykorzystana. Można się z tego tylko cieszyć. Przypomnę więc tutaj tylko, jakie są to źródła, a następnie nieco szerzej omówię te mniej znane. Materiały, o których tu mowa, znajdują się w różnych działach i kolekcjach Instytutu: w **Archiwum**, **Bibliotece** i w **Dziale Dokumentacji Zabytków**. Warto przy tym pamiętać, że wybrano tutaj tylko dokumenty, w których treści jest wzmianka właśnie o Kole, natomiast wiele innych dotyczy bliższych miejscowości okolicznych czy też całego regionu.

W dziale **Archiwum** **ŻIH** wybrane dokumenty umieszczone są w trzech zbiorach, które krótko opiszę, co pozwoli materiały te zobaczyć w szerszym kontekście.

Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawskiego (Archiwum Ringelbluma)

Ukryte w sierpniu 1942 r. i w lutym 1943 r., a wydobyte spod gruzów warszawskiego getta we wrześniu 1946 r. (część I) i w grudniu 1950 r. (część II), liczy ponad 2 tys. dokumentów, o objętości w sumie ponad 35 tys. stron. Wśród nich są zarówno druki urzędowe (obwieszczenia, kartki żyw-

nościowe), jak i papiery osobiste (legitymacje, karty meldunkowe, zaświadczenia o zatrudnieniu), relacje o losie Żydów w innych prowincjach i gettach (około 300), listy pożegnalne pisane w przeddzień transportu do ośrodków zagłady, dokumenty związane z działalnością gospodarczą i kulturalną, plakaty i ogłoszenia, fotografie i rysunki. Są tu materiały organizacji konspiracyjnych, które w lecie 1942 r. utworzyły Żydowską Organizację Bojową, a także teksty raportów alarmujących państwa alianckie o zagładzie ludności żydowskiej w okupowanej Polsce, od marca 1942 r. wysyłanych za pośrednictwem Delegatury do Rządu Polskiego w Londynie. Ten cały zbiór materiałów stanowi zarówno najpełniejsze ze znanych świadectwo dziejów Żydów w Polsce w latach Zagłady, jak i dowód siły ducha i potencjału naukowego ludzi uwięzionych w największym getcie okupowanej Europy. Przeszło przez nie około pół miliona ludzi, z których zdołało się uratować może 2%. Emanuel Ringelblum (1900–1944) – historyk, działacz społeczny, inicjator i twórca konspiracyjnego ośrodka naukowego, był absolwentem Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie też uzyskał tytuł doktora za rozprawę pt. *Żydzi w Warszawie od czasów najdawniejszych do roku 1527*. Traktował dzieje Żydów jako integralny składnik historii Polski; pisał po żydowsku i po polsku. Od jesieni 1943 r. ukrywał się wraz z żoną Judytą, 14-letnim synem Urielem i z około 30 zbiegami z getta, w kryjówce przygotowanej przez rodzinę Wolskich. Za sprawą denuncjacji wszyscy zostali zamordowani przez Niemców na początku marca 1944 r. W 1999 r. Archiwum Ringelbluma zostało wpisane na listę UNESCO pn. *Pamięć Świata*.

Dokumenty, przekazujące świadectwo o losach Żydów kolskich, znajdują się w obydwu wspomnianych częściach Archiwum.

W części I:

ARG I 590 zawiera wykaz imienny 242 uchodźców z 63 miejscowości znajdujących się na terenie getta warszawskiego w „punkcie”, czyli przytułku przy ul. Dzikiej 3. Pod numerami 120–129 znajdujemy nazwiska następujących mieszkańców Koła: Fogiel, Rozentahl, Olsztajn, Lipka Izrael, Rotman, Bruchsztajn, Gelbard, Sedowski. Na Dzikiej 3 znajdowało się

schronisko dla najuboższych.

ARG I 748 zawiera cztery listy wysłane w styczniu 1942 r. z Grabowa koło Łęczycy do rodzin czy przyjaciół w getcie warszawskim. Wszystkie listy mówią w sposób mniej lub bardziej zaszyfrowany o zagładzie Żydów z Koła, Dąbia, Kłodawy i zagładzie zbliżającej się do nadawców. Pisane są po żydowsku w transkrypcji łacińskiej (nie wolno było Żydom pisać alfabetem hebrajskim, więc tak właśnie omijali ten zakaz). **ARG I 829** zawiera karty pocztowe wysyłane przez Różę Kapłan z Krośniewic od 21 stycznia do 20 lutego 1942 r., do męża Szmula w Warszawie, z informacjami o zagładzie Żydów z Turka, Koła, Dąbia i Łodzi w Chełmnie oraz z prośbą o interwencję w Radzie Żydowskiej. Jest tu także mowa o uciekinierach z Chełmna i o specjalnym podatku ściągającym od ludności żydowskiej, który był zapowiedzią zagłady. **ARG I 1155** to karta pocztowa wysłana do getta warszawskiego 7 marca 1942 r. przez więźniarki z obozu pracy w Obornikach, z prośbą o udzielenie pomocy i informacji na temat wysiedlonych z Izbicy Kujawskiej, Koła i innych miejscowości¹.

ARG I 777 to relacja nieznanego autora z Izbicy lubelskiej z informacją dokąd zwieziono Żydów, m.in. z Koła, ale także z Czech – w sumie było to około 5 tys. osób; zostali wywiezieni na śmierć 24 marca i 8 kwietnia 1942 r. **ARG I 783** obejmuje m.in. relację nieznanego z nazwiska kaliszana, złożoną 19 lipca 1941 r. Autor uciekł 1 września 1939 r. z Kalisza do Koła; opisuje pierwsze dni wojny, a następnie okupacji w Kole: bombardowania, zajęcie miasta przez Niemców 16 września 1939 r., represje wobec Żydów, spalenie synagogi 19 września. Wymienia m.in. następujące osoby z Koła: dr [Chil] Pfeffer, lekarz; Herszbajn, bundowiec, członek Straży Obywatelskiej we wrześniu 1939 r.; Rozen, zastrzelony 19 września 1939 r.; Szlama Feldman (l. 18). **ARG I 788** to także relacja uciekiniera z Kalisza, który opisuje początek wojny i pierwsze prześladowania ludności żydowskiej w Turku, Kole i Łęczycy, gdzie czasowo przebywał, zanim prze-

¹ Część tych listów została opublikowana w: *Archiwum Ringelbluma*, t. 1: *Listy o Zagładzie*, oprac. Ruta Sakowska, ŻIH/PWN, Warszawa 1997, s. 3–9, 32–54, 82–83.

dostał się do Warszawy.

ARG I 789 zawiera m.in. informacje o utworzeniu „kolonii żydowskiej” w Bugaju z przesiedleńców z Koła i Babiaka oraz wykaz członków tamtejszej Rady Żydowskiej, a także nazwiska donosicieli. **ARG I 798 i 799** obejmują trzy relacje nieznanych z nazwiska mieszkańców Koła. Opisują oni przeżycia ludności żydowskiej w Kole od wkroczenia Niemców do miasta do początku grudnia 1939 r. (rewizje, przymusowa praca przy naprawie mostów na Warcie, spalenie synagogi, zakaz opuszczania miasta, spędzenie 2 000 Żydów do baraków), kiedy to część Żydów została przesiedlona do Krasnegostawu i Izbicy lubelskiej. Są tu również informacje o masowym rozstrzeliwaniu Polaków w Kole.

ARG I 838 to relacja na temat sytuacji ludności żydowskiej w Kutnie od września 1939 do września 1940 r. (represje po wkroczeniu Niemców, przybycie ok. 3 000 Żydów z okolic Kłodawy, Koła, Włocławka, Aleksandrowa, wyrzucenie wszystkich Żydów do obozu w nieczynnej cukrowni „Konstancja”, opis warunków życia w obozie). **ARG I 1030** to relacja z Turobina, gdzie w okresie okupacji znaleźli się Żydzi – uchodźcy z Łodzi, Koła, Kleczewa, Konina, Janowa Lubelskiego, ok. 1 250–1 400 osób.

W części II:

ARG II 12 zawiera notatki z informacjami o sytuacji ludności żydowskiej w różnych miejscowościach (Baranowicze, Koło) i tamtejszych cenach żywności. **ARG II 312** zawiera wykaz imienny rabinów przebywających w getcie warszawskim (imię i nazwisko, funkcja, miejsce pochodzenia i inne informacje); wśród nich są dwa nazwiska rabinów z Koła: Mosze Perec Klejn i Mordechaj Rotfeld.

ARG II 347 to relacja pt. *Koło (Z opowiadań młodego Żyda)*. Jej autorem jest Neuman (nie znamy jego imienia). Opowiada o represjach po wkroczeniu Niemców do Koła, o podpaleniu synagogi, o przymusie pracy, o Biurze Pracy. Opowiada o swojej ucieczce do Żychlina i Łowicza w 1939 r., powrocie do Koła, do żony i dzieci we wrześniu 1940 r.,

udziale w przesiedleniu Żydów z Koła do Nowin Brdowskich i Bugaja, organizacji kolonii i pracy na roli. Znajdujemy tu m.in. informacje o mieszkańcach Koła zastrzelonych przez Niemców. Byli to: Rozen l. 80 i Salomon Biezuński l. 37 (we wrześniu 1939 r.) oraz Sywosz (w listopadzie 1939 r.). Wspomniany jest także Warnbrum, kierownik kolonii w Bugaju.

Z tej relacji, spisanej po październiku 1940 r., przytoczę fragment początkowy:

W czasie wojny polsko-niemieckiej Koło było kilkakrotnie bombardowane, ale naloty nie pociągnęły za sobą poważniejszych szkód, za wyjątkiem jednego, który wykazuje niedwuznacznie, co Niemcy rozumieli pod określeniem „wojna totalna”: 2 września kilkanaście samolotów niemieckich przemalowanych na barwy polskie przedostało się nad dworzec i zaatakowało kilka pociągów ewakuacyjnych przepętnionych uciekinierami z Krotoszyna i z Poznańskiego. Rezultat tego Kriegeslist [fortelu wojennego] był imponujący: kilkuset (dokładnej liczby nie znam) zabitych i kilkuset rannych [...] jedyną poważniejszą szkodą było wysadzenie przez cofające się wojska polskie 2 mostów. W przeddzień Rosz Haszana [żydowskiego Nowego Roku] wkroczyli do Koła Niemcy...²

Część wspomnianych dokumentów z Archiwum Ringelbluma zostało wykorzystanych przez Danutę Dąbrowską w artykule *Zagłada skupisk żydowskich w „Kraju Warty” w okresie okupacji hitlerowskiej*, opublikowanym w „Biuletynie Żydowskiego Instytutu Historycznego” nr 13–14, styczeń–czerwiec 1955, s. 122–184. Z tego artykułu przytaczam fragment tabeli, pokazującej kolejne działania niemieckie prowadzące do zagłady Żydów na tym terytorium okupowanej Polski.

² Wszystkie materiały z Archiwum Ringelbluma dotyczące tzw. Kraju Warty są obecnie w opracowaniu; zostaną opublikowane przez Żydowski Instytut Historyczny do końca 2012 r.

Tabela 12

Rejencja Inowrocław
Powiat Koło

Lp.	Miejscowość	Liczba Żydów			Przesiedlenia i uchodźstwo		Władzenia	Zagłada	
		przed 1.IX.1939	1940	1941	IX – XII 1939	1940	1940	1941	1942
1	Koło	4987*	1.1 – 3000 (2500+500)** XII–3000†		ok. 10.XII – rodzin 1138 do Iz-Bugaju i No- bley Lubel-win Brdow- skiej ‡	2.X – 150 rodzin do Lubotyń §		między 7 a 11.XII – ok. 2300 do Chełmna ¶	
2	Babiak (gm. Lubotyń)	240*	215 †			2.X – 80 rodzin jak wyżej §			
3	Bugaj (gm. Lubotyń)	—	XII–736*			2.X – 150 rodzin z Ko- ła i 50 ro- dzin z Ba- biaku §			między 12 a 14.I – ok. 600 do Chełm- na †
4	Nowiny Brdowskie (gm. Lubotyń)	—							
5	Dąbłę n/Nerem	1111*	1.1–1000 (835–145)** XII–993†	975 †				między 14 a 18.XII – do Chełmna †	
6	Izbica Kujawska	1600**	1000†						między 14 a 15.I – ok. 1000 do Chełm- na ‡
7	Kłodawa	1350*	IV–1105† XII–1146 (1078+105)†						między 9 a 12.I – do Chełmna ‡
8	Sompelno	1700*	1.1–1164** (1015+146)						2.II – do Chełm- na ‡

Skupiska żydowskie pow. Koło, liczące przed 1.IX.1939 mniej niż 50 Żydów (wg informacji Rad Narodowych):

gm. Kościelec – 10 Żydów. Przesiedleni dn. 12.XII.1941 do
Koła

gm. Budziszew – 22 Żydów. Przesiedleni w 1941 r.

gm. Karzew – 12 Żydów. Przesiedleni 15.IX.1940

gm. Krzykosy – 21 Żydów. Przesiedleni 18.I.1941

Autorka zwraca uwagę na to, że getta wiejskie były utworzone tylko w Warthegau, w powiecie Koło – na obszarze wsi Bugaj i Nowiny Brdowskie; 2 października 1940 r. przesiedlono tam 150 rodzin z Koła i 50 rodzin z Babiaka. Właśnie te skupiska żydowskie najwcześniej uległy zagładzie, w październiku i grudniu 1941 r. W połowie września 1942 r. na terenie Warthegau pozostało tylko getto w Łodzi, liczące około 90 tys. osób, i obozy pracy.

Relacje

Należą do najcenniejszych materiałów dotyczących lat II wojny światowej zgromadzonych przez Centralną Żydowską Komisję Historyczną. Jest to zbiór około 7 300 świadectw, spisanych w większości w latach 1944–1948. Dają one obraz żydowskich losów czasu Zagłady. Składali te świadectwa ludzie różnych zawodów, o różnym wykształceniu, z różnych warstw społecznych. O swych przeżyciach opowiadały także dzieci. Zachowały się

relacje z niemal wszystkich, nawet najmniejszych gett czy obozów, relacje o zbrodniach dokonywanych na Żydach powracających do swych domów w Polsce już po wyzwoleniu.

Jest wśród nich osiem relacji dotyczących Koła (podaję numery, pod którymi można je znaleźć w tym zbiorze):

10. Salomon Podchlebnik, ur. 15 II 1907 r. w Kole, złożył relację 14 września 1944 r. w Lublinie;

29. Chaskiel Menche, ur. w 1909 r. w Kole, złożył relację w 1945 r. w Lublinie;

308. Julian Ostrowski, ur. 3 II 1905 r., kolejarz, złożył relację w 1945 r. w Kutnie, na temat transportów do Chełmna;

812. Adam Kowalski, ur. w 1921 r. w Rychwale k. Konina, złożył relację w 1945 r. w Krakowie; mowa w niej o wysiedleniu Żydów, o ośrodku zagłady w Chełmnie, masowych egzekucjach w rejonie Kazimierza Biskupiego;

2913. Beniamin Judkiewicz, ur. 5 X 1906 r. w Kole, z zawodu krawiec, złożył relację 23 października 1947 r. w Łodzi; mowa w niej o przesiedleniu Żydów konińskich do Ostrowca Świętokrzyskiego, o tamtejszym getcie i obozie pracy;

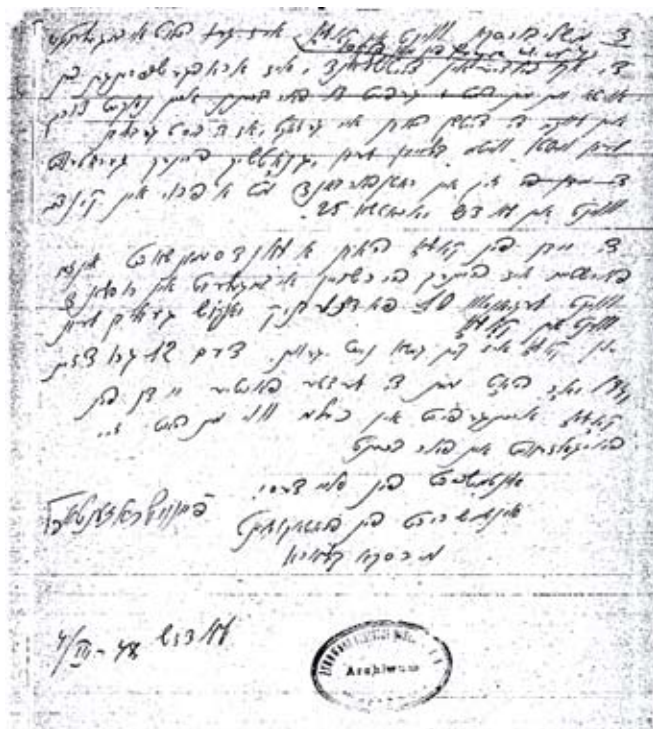
3336. Fajwisz Rozental, ur. w 1917 r. w Kole, bez zawodu, złożył relację 3 kwietnia 1948 r., obejmującą szczegółowe dane o Żydach – mieszkańcach Koła, którzy przeżyli wojnę;

5353. Michał (Mechł) Podchlebnik, 38 lat, rymarz, złożył relację 9 czerwca 1945 r. w Kole; był jedynym ocalałym z trzech uciekinierów z ośrodka zagłady w Chełmnie;

5355. Salomon Podchlebnik, kupiec, złożył relację 6 grudnia 1945 r. w Lublinie; mowa w niej o ośrodku zagłady w Sobiborze.

Zwrócę tu szczególną uwagę na relację Fajwisza Rozentała, dotychczas przez badaczy niewykorzystaną. Wylicza on dawnych mieszkańców Koła, którym udało się ocalać, i podaje zarówno sposób i/lub miejsce ocalenia, jak też ich powojenne adresy. Mamy tu, chociaż na jednostkowych przykła-

dach, przegląd sposobów przetrwania przez Żydów, nie tylko kolskich, gehenny z czasu II wojny światowej. Sam Fajwisz Rozental przebywał w obozie pracy w Częstochowie; w momencie składania relacji mieszkał w Łodzi i miał tam sklep kolonialny. Niektórzy z wymienionych przeszli przez obozy niemieckie, w tym Auschwitz. Kilka osób zostało uratowanych w rodzinach polskich („aryjskich”). Jeden z wymienionych w 1939 r. przedostał się do Rumunii i na Węgry, i tam ocalał. Jedna osoba przetrwała getto łódzkie. Jedna osoba uratowała się w bunkrze. Kilka osób przetrwało w Związku Radzieckim, a najwięcej – w Niemczech. Spośród ocalałych tylko kilka osób wróciło do Koła, część zamieszkała w Łodzi, część na Dolnym Śląsku, a jedna osoba – w Gdańsku. Polecam ten dokument uwadze badaczy.



Końcowy fragment relacji Fajwisza Rozentala z 1948 r.

Wykaz Żydów polskich ocalałych z II wojny światowej

Powstał na podstawie kart rejestracyjnych, zgromadzonych przez Centralny Komitet Żydów w Polsce. Wśród dokumentów okresu powojennego bogata spuścizna CKŻP zajmuje ważne miejsce. Świadczy ona o intensywnych próbach odbudowania życia żydowskiego w Polsce po latach Zagłady. CKŻP odegrał ogromną rolę w procesie adaptacji do nowego życia Żydów powracających z obozów, ze Związku Radzieckiego, z ukrycia i partyzantki. Korzystając z pomocy władz polskich, a także Jointu i innych żydowskich organizacji charytatywnych, CKŻP zapewniał tym rozbitek opiekę i pomoc, tworzył miejsca pracy. W latach 1944–1947 CKŻP utworzył Rejestr Ocalałych z Zagłady, który obejmuje podstawowe dane o ponad 300 tys. osób: imię i nazwisko, imiona rodziców, zawód, adres przed 1 września 1939 r., adres powojenny, miejsce i sposób przetrwania wojny.

Wśród nich znajdujemy dane o około 100 powojennych żydowskich mieszkańcach Koła. Zbiór ten jest już niemal w całości przetworzony w komputerową bazę danych, dostępną dla badaczy w naszym Instytucie.

W **Bibliotece ŻIH**, liczącej około 60 tys. tomów, z czego połowa w językach żydowskich – jeden z ważnych zbiorów obejmuje około 130 Ksiąg Pamięci (żyd. *jizker bicher*, hebr. *sifrej zikaron*); są to opracowania, przeważnie w językach żydowskim (jidysz) i/lub hebrajskim, na temat społeczności żydowskich z poszczególnych miast polskich, od początku osiedlania się Żydów aż po Zagładę. Publikacje te są inicjowane i fundowane przez ziomkostwa, przeważnie z Izraela, Argentyny, Stanów Zjednoczonych. Często zawierają one informacje o losach mieszkańców, którzy zdołali przeżyć Holokaust. Stanowią też uzupełnienie źródeł do historii miast i miasteczek. Oczywiście trzeba je czytać krytycznie, w zestawieniu z innymi źródłami, ale nieraz można w nich znaleźć materiały nigdzie indziej niedostępne.

Są wśród nich dwie księgi pamięci Żydów kolskich. Obydwie znane są w Kole, jak wynika z publikacji Józefa Mujty z 1989 r.³, ale chyba jeszcze nie przetłumaczone w całości na język polski.

Dział Dokumentacji Zabytków ŻIH zajmuje się gromadzeniem i opracowywaniem naukowej informacji o zabytkach żydowskiej kultury materialnej. Zbiór fotografii, wśród których najstarsze pochodzą z 1860 r., liczy około 40 tys. Dokumentacja ta obejmuje przede wszystkim zachowane obiekty kultury żydowskiej, w tym: zdjęcia nagrobków z około 400 cmentarzy, zdjęcia około 320 zachowanych synagog i domów modlitwy w Polsce (ich pełny katalog Instytut opublikował w 1996 r.), zdjęcia mało-widel ściennych w około 20 synagogach. Do zadań działu należy również gromadzenie dokumentacji obiektów niezachowanych, a także zbieranie wszelkiego rodzaju informacji o dawnych gminach żydowskich z całego obszaru Rzeczypospolitej Polskiej.

Niewiele jest też innego rodzaju dokumentów związanych z gminą żydowską miasta:

- kopia protokołu Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce z oględzin wnętrza synagogi z dnia 10 VI 1945 r.,
- list od Eliasza Zajde, pełnomocnika Organisation of Koło District Jews, Izrael, w sprawie wstrzymania budowy pływalni na terenie cmentarza żydowskiego, z dnia 12 VII 1991 r.,
- Krystyna Dźwikowska-Golik (Jakubowski), 1993 r., wspomnienie napisane na konkurs „Polityki”.

W zbiorze fotografii jest tylko jedno zdjęcie związane z Kołem; przedstawia synagogę i fragment budynku z nią sąsiadującego, zapewne domu studiów, przed I wojną światową. Reprodukcję zamieszczam poniżej.

³ J.S. Mujta, *Wstęp*, „Ziemia Kolska”, nr 5 (1989), s. 5–6. Tytuły Ksiąg Pamięci: *Sefer Kolo. Finfhundert jor jidisz Kolo* (Księga Koła. Pięćset lat żydowskiego Koła), oprac. Mordechaj Halter; *Arojsgegebn durch di koler landsmanszafn in Israel un Amerike* (wydana przez ziomkostwo kolskie w Ameryce), 1958; A.M. Harap, *Azój zenen zej umgekumen – Kach hem nispu* (Tak zginęli), Izrael 1974.



Większość dokumentów dotyczących Żydów kolskich, które można znaleźć w zbiorach naszego Instytutu, to materiały przynoszące wiedzę o ich śmierci. Niestety, świadectw życia, które przecież toczyło się tam przez co najmniej pięćset lat, zachowało się niewiele.



Eleonora Bergman, dr nauk humanistycznych w zakresie historii. Autorka i współautorka licznych studiów historyczno-urbanistycznych do planów zagospodarowania miast, głównie na Mazowszu i Śląsku. Od połowy lat 80. zajmuje się zabytkami kultury żydowskiej, ich historią i dokumentacją. Jest autorką książek *Nurt mauretański w architekturze synagog Europy Środkowo-Wschodniej w XIX i na początku XX wieku*, Warszawa 2004 i „*Nie masz bóżnicy powszechnej*”: *synagogi i domy modlitwy w Warszawie od końca XVIII do początku XXI wieku*, Warszawa 2007, a także kilkudziesięciu artykułów w czasopiśmie polskich i zagranicznych. Stypendystka Międzynarodowego Instytutu Badań nad Ochroną i Konserwacją Dóbr Kultury w Rzymie oraz dwukrotnie – Memorial Foundation for Jewish Culture w Nowym Jorku. Od 1991 r. pracuje w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie, w latach 2007–2011 jako dyrektor. Współautorka wystaw na temat Archiwum Ringelbluma we Frankfurcie n. Menem, Berlinie, Nowym Jorku, Paryżu i Madrycie. Obecnie koordynuje pełną edycję Archiwum Ringelbluma.

Fot. Adam Wilk

Łucja Pawlicka-Nowak
(Muzeum Okręgowe w Koninie)

Pierwsze dni wojny w Kole

Z opisami pierwszych dni września 1939 r. po wkroczeniu Niemców do Koła zetkniemy się przede wszystkim w relacjach znajdujących się w Archiwum Ringelbluma, przechowywanym w Żydowskim Instytucie Historycznym, Archiwum IPN i Yad Vashem w Jerozolimie. Żałować należy, że znaczna część tych materiałów jest mało znana, jeżeli jest publikowana, to we fragmentach¹. Barię w poznaniu niektórych do tej pory jest fakt, że spisane zostały w języku żydowskim. Niepowetowaną stratą jest śmierć Ruty Sakowskiej, która przetłumaczyła, opracowała i udostępniła znaczącą część materiału z Archiwum Ringelbluma. Sprawę rozwiąże zapowiedziane przez ŻIH wydanie wszystkich materiałów przetłumaczonych na język polski.

Muzeum Okręgowe w Koninie wydało w 2004 r., poszerzony w stosunku do pierwszego wydania, zeszyt „Mówią Świadkowie Chełmna”, w którym, obok wyników badań archeologicznych na terenie ośrodka, znalazły się materiały dotyczące Chełmna zebrane w różnych archiwach. Odebraliśmy dużo pozytywnych opinii za to wydawnictwo, szczególnie podkreślano wagę udostępnienia materiałów archiwalnych, do których nie wszyscy mają łatwy dostęp. Aktualnie przygotowujemy kolejny tom, w którym zamieścimy wybrane materiały dotyczące gett, których mieszkańcy zginęli w Chełmnie. Skrótowno pozwolę sobie omówić archiwalia dotyczące pierwszych dni okupacji niemieckiej w Kole i rozpoczęcie martyrologii Żydów polskich.

¹ Np. sporo interesujących materiałów we fragmentach znajdziemy w: *Archiwum Ringelbluma, Dzień po dniu Zagłady*, Warszawa 2008.

Najpełniejszy obraz Koła w pierwszych dniach wojny znajdujemy w relacji kaliszana, przypuszczalnie Arona Natana Konińskiego². Autor w dniu wybuchu wojny 1 września 1939 r. uciekł z Kalisza do Koła. Panowało wtedy przekonanie, że miejscowości takie jak Koło, pozbawione obiektów wojskowych, są bezpieczne. Powodowało to duży napływ uciekinierów z poznańskiego i pomorskiego. Koniński był później współpracownikiem organizacji Oneg Szabat³.

Po raz pierwszy mamy obraz sytuacji w małym prowincjonalnym mieście, kiedy władza przestaje działać, kiedy ludzie są zdani tylko na siebie. Od soboty 2 września przestały do miasta przychodzić gazety, mieszkańcy czerpali informacje o bieżącej sytuacji kraju z radia, które dostarczało wiadomości o bombardowaniu takich miast, jak: Warszawa, Poznań, Kraków, Częstochowa i wiele innych. Nadzieję budził fakt wypowiedzenia wojny Niemcom przez Anglię. Słuchano sprawozdania z manifestacji przed ambasadą brytyjską w Warszawie, entuzjazm budziło przemówienie ambasadora.

W Kole zarządzono pogotowie OPL. Przez całą dobę na wieży ratuszowej stały posterunki, które miały alarmować ludność w razie pojawienia się samolotów. Zaciemniano okna, skrócono czas przebywania poza domem.

W sobotę, 2 września, około godziny 4 po południu, nad Kołem pojawiło się kilkanaście samolotów, które początkowo wzięto za polskie, tymczasem zrzuciły one bomby na pociąg ewakuacyjny z uchodźcami z Krotoszyńska. Nalot spowodował śmierć około 100 osób oraz poranienie kilkuset. W tej niezwykle trudnej sytuacji wspianale zachowała się miejscowa ludność, zorganizowano przewóz rannych do szpitala, zbierano zabitych.

² Żydowski Instytut Historyczny w Warszawie, RING; 11825 (1144).

³ Oneg Szabat (hebr. Radość Soboty) – organizacja powołana przez Emanuela Ringelbluma dla dokumentowania życia w getcie i losów Żydów na terenie kraju zajętego przez Niemców. Nazwa Oneg Szabat wiązała się z faktem, że grupa spotykała się w soboty. Zob.: *Encyclopedia of the Holocaust*, Yad Vashem 2000, s. 347; E. Bergman, *Źródła do dziejów Żydów z Koła w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie*, s. 67–72.

Pierwszej pomocy udzielał żydowski lekarz Pfeffer. W ciągu następnych dwu dni miały miejsce kolejne bombardowania. Zburzonych zostało kilka domów (drewniany dom przy ul. Berka Joselewicza oraz murowany dwupiętrowy przy ul. Nowowiejskiej), były również ofiary wśród ludności cywilnej. Znalazły się rodziny, które pod presją tych wydarzeń postanowiły uciekać do Warszawy.

W Kole urzędy były nieczynne, coraz mniej było widać wojska, wyjechała policja i własnym samochodem straż pożarna. Władzę w mieście sprawowała milicja obywatelska⁴. Wysadzono 2 nowe żelbetonowe mosty, a postawiono mosty prowizoryczne. 15 września nie było w pobliżu Koła żadnych oddziałów wojskowych. Do miasta dochodziły informacje o zbliżaniu się oddziałów niemieckich. W związku z tym Straż Obywatelska, w skład której wchodził również przedstawiciel społeczności żydowskiej, na przykład członek Rady Miejskiej, przedstawiciel lewicowego Bundu, Herbszbajn, wydała odezwę, w której nawoływała mieszkańców do zachowania spokoju i posłuszeństwa w razie wkroczenia wojsk niemieckich.

W sobotę, 16 września, do Koła wjechało dwóch niemieckich żołnierzy na motocyklach; z bronią w rękę obeszlili rynek, w ratuszu oznajmili milicji, że przejmują miasto. Odjechali z powrotem. Przez następne dwa dni przez miasto przejeżdżali nieliczni żołnierze niemieccy na motocyklach. 18 września, w poniedziałek wieczorem, w Kole pojawiły się większe oddziały niemieckie, które zajęły miasto. Wokół rynku, jeden przy drugim, ustawili się samochody pancerne. Niemieccy żołnierze zakwaterowali się w ratuszu, teatrze oraz w budynkach szkolnych. Przestraszona ludność cywilna nie wychodziła z domów, zamknięto sklepy. Żołnierze niemieccy ustawili karabiny maszynowe przy narożach rynku. W nocy słychać było strzały.

We wtorek, 19 września, w mieście rozwieszono plakaty w języku niemieckim i polskim, obwieszczające rozwiązanie Straży Obywatelskiej

⁴ Autor zamiennie używa określeń milicja obywatelska i Straż Obywatelska.

i przejęcie władzy w mieście przez Niemców. Rozkazano w trybie natychmiastowym złożenie posiadanej broni, zarówno palnej, jak i białej. Żydom zabrano wszystkie prawa obywatelskie. Zarządzono, że nie wolno im posiadać więcej jak 2 000 złotych. Pod groźbą kary śmierci Żydzi mieli złożyć wszystkie posiadane zapasy żywności. W dniu tym, o godzinie 9 rano, Niemcy obeszlili wszystkie mieszkania żydowskie, brutalnie wyciągając mężczyzn przed domy, potem trójkami poprowadzono ich na rynek, gdzie zgromadzono całą ludność żydowską Koła. Zastrzelono 80-letniego starca Rozena, który za wolno reagował na rozkazy oprawców. Około 700 osób, przestraszonych, z gołymi głowami czekało na dalszy rozwój wypadków. Niemcy podzielili ich na grupy, które poprowadzili do różnych robót. Największa poszła umacniać prowizoryczny most na Warcie. Część mężczyzn zatrudniono do prac porządkowych, zamywania ulic, sprzątania ratusza, czyszczenia ustępów, wywożenia nawozu, wyładowywania na stacji kolejowej wagonów z mąką. Niemcy do pracujących Żydów odnosili się w sposób brutalny, upokarzający. Bici i poganiani przez niemieckich żołnierzy przenosili ciężkie belki pod prowizoryczny most, stojąc po pas w wodach Warty. Kłuto ich bagnietami, kopano, bito do nieprzytomności. Jak na ironię, jeszcze kazano im śpiewać. Zabawiano się poniżając pracujących, np kazano młodemu chłopcu Szlamie Feldmanowi rozebrać się do naga i wykąpać w rzece, potem pobito go i wytarzano w błocie. Pracę zakończono o 9 wieczorem. Mężczyznom nakazano następnego dnia stawić się do pracy. Ludność żydowską opanowało przygnębienie i strach.

20 września, o 3 po południu, nad synagogą pojawiły się kłęby dymu. Żołnierze niemieccy spowodowali pożar, przynieśli do świątyni słomę, polali benzyną i podpalili. Dopóki nie było zagrożenia rozszerzenia się pożaru nie pozwalano nikomu zbliżyć się do palącego się budynku, w momencie objęcia pożarem dachu i całego wnętrza synagogi, Niemcy zarządzili gaszenie. Ściągnięto wszystkich Żydów, którzy ustawili się w szereg, od synagogi do rzeki, podając sobie wiadra z wodą. Walka z pożarem trwała do wieczora.

ra, synagoga została zniszczona, pozostały tylko mury. Przez parę dni sytuacja nie uległa zmianie, zwolniono jedynie Żydów z pracy w sobotę, w którą przypadało święto – Sądny Dzień.

Każdego dnia wieczorem woźny magistratu Lewandowski obchodził miasto i przy pomocy bębna ogłaszał ilu Żydów ma się następnego dnia stawić do pracy.

Działania wojenne na zachodzie kraju już się zakończyły, część uchodźców zaczęła wracać do domów. Otrzymanie przepustki było stosunkowo łatwe, należało tylko uiścić pewną opłatę. Jedynym dostępnym środkiem lokomocji były wozy. Autor relacji wynajętym wozem dotarł do domu, do Kalisza. Relacja została spisana 19 lipca 1941 r.

Salomon Podchlebnik⁵

Zachowały się dwie relacje Salomona Podchlebnika, jedna została spisana w Lublinie 15 września 1944 r., druga 6 grudnia 1945 r. Pierwsza jest dłuższa.

Relacja ta bardzo różni się od opisanej powyżej, ogranicza się ściśle do spraw prześladowań społeczności żydowskiej miasta.

Niemcy po wkroczeniu do Koła wydali zakaz poruszania się Żydów po chodnikach, chodzić mogli wyłącznie po jezdniach, wprowadzono obowiązek noszenia żółtych łat. Podchlebnik wspomina o spędzaniu Żydów do naprawy mostów⁶. Przy pracy tej wielu mężczyzn utonęło, wielu zostało niemiłosiernie skatowanych.

Wydano zakaz robienia zakupów na rynku. Pewna Żydówka kupiła na targu pół kilograma masła. Za karę społeczność żydowska miasta została obciążona wysoką kontrybucją wynoszącą 150 000 zł. Kolejny zakaz ograniczał swobodę poruszania się Żydów po godzinie 15. Wprowadzono konfiskatę majątków. Co 48 godzin wybierano zakładników do pracy. Pracowali przy zamiataniu ulic. Niemcy zabawiali się najeżdżając na nich samochodami,

⁵ W Kole mieszkał przy ulicy Berka Joselewicza 4.

⁶ Podchlebnik podaje mylną informację, że mosty zostały zniszczone przez Niemców.

poważnie ich raniąc. Pierwszą publiczną egzekucją było rozstrzelanie na rynku Żyda o imieniu Sywor. Jedyną jego winą było posiadanie pamiątkowej kuli z Zaolzia z datą wkroczenia tam wojsk polskich, w szeregach których wtedy służył. Niemcy zadbali o stronę widowiskową tej egzekucji, która miała nastraszyć społeczeństwo miasta.

W grudniu 1939 r. miało miejsce pierwsze wysiedlenie. Spędzono ludność żydowską do bóżnicy i kościoła. Trzymano ich tam 4 dni, według słów relacji: *o głodzie i chłodzie*⁷. Potem wywieziono ich do Izbicy lubelskiej. W Izbicy dokwaterowano ich, po 6 osób, do rodzin tam zamieszkałych.

W styczniu 1940 r. rozpoczęto rejestrację mężczyzn pomiędzy 15 a 55 rokiem życia oraz kobiet od 15 do 30 roku życia. Wysłano ich do pracy w obozach w rejonie Poznania. Pozostałą ludność żydowską spędzono do getta utworzonego na Nowym Rynku, otoczonego ogrodzeniem z drutu kolczastego i naturalną granicą w postaci rzeki Warty. Getto nadzorowali Volksdeutsche. Utworzono Judenrat, którego prezesem został uległy wobec Niemców Pikus Brenner (lub Brehmer), który nawet nie starał się pomóc swoim współpracownikom. Judenrat został przez Niemców „wyróżniony”, wywieziono ich do Chełmna nie jak wszystkich samochodami ciężarowymi, ale osobowymi.

Salomon Podchlebnik dostał się do ośrodka zagłady w Sobiborze, skąd udało mu się zbiec.

Relacja Salomona Podchlebnika została spisana w Lublinie 6 grudnia 1945 r.

G.S. Relacja „Bagatelles pour une massacre (Koło)”⁸

Opowieść o przeżyciach żydowskiego mieszkańca Koła o inicjałach G.S., spisana przez osobę wykształconą, znającą język i literaturę francuską.

⁷ W Archiwum Yad Vashem znajduje się unikatowe zdjęcie z tej akcji, najprawdopodobniej z wnętrza kościoła.

⁸ ARG I 799 (Ring. I/844), relacja spisana po grudniu 1939 r.

Początek relacji to ogólne informacje o Kole, o liczbie mieszkańców wynoszącej około 20 000, z czego 30% stanowili Żydzi. Koło było bombardowane 2, 3 i 4 września 1939 r. Bombardowano obiekty o charakterze wojskowym, zniszczono tylko 3 domy prywatne. Cofająca się armia polska wysadziła dwa mosty na Warcie, co później stało się przekleństwem miejscowych Żydów.

Niemcy wkroczyli do Koła w południe, 12 września. Od razu, pierwszego dnia, zaczęto łapać Żydów do pracy, nie szczędząc im bicia i upokorzeń. Wymyśliли przy tym nową formę zastraszania. Pracującym przykładano do piersi zdobyczne polskie karabiny i pociągano za cyngiel, w ten sposób wypróbując czy są naładowane. Szczęśliwym trafem nikt przy tym nie zginął.

Parę dni później SS-mani zastrzelili na ulicy dwóch Polaków rabujących jakiś sklep. Zabitych kazali usunąć przypadkiem znajdującemu się na ulicy prezesowi Biblioteki Żydowskiej Bierzwińskiemu. Wykonawszy polecenie, przekonany, że może iść do domu, tam się skierował. Niestety, Niemcy uznali, że nie wytarł plam krwi na chodniku i z tego powodu go zastrzelili. Kolejne restrykcje nastąpiły w październiku; wprowadzono obowiązek noszenia żółtych opasek, wydano zakaz wychodzenia z domów w piątki, chodzenia po chodnikach i kupowania w aryjskich sklepach. Miesiąc ten przyniósł Żydom kolskim kolejne upokorzenia, zostali objęci falą rekwizycji, zabierano im wszystko, towar ze sklepów, wyposażenie mieszkań. Niemcy dokonywali tego pod pozorem poszukiwania broni.

30 listopada zabroniono Żydom wychodzić z domów. Przez 4 dni około 1 300 osób zmuszono do opuszczenia w ciągu godziny mieszkań. Nie wolno było zabrać więcej jak 50 zł i odzież, którą mieli na sobie. Rewidowano wszystkich dokładnie i odsyłano do jednego z punktów zbiorczych, które znajdowały się w dwóch szkołach podstawowych i małej synagodze. W punktach tych dokonywano ponownych rewizji, zrywano nawet podszwy w butach szukając ukrytych kosztowności. Rewizje były okazją do bicia i znęcania się nad umęczonymi ludźmi. Utrzymywani byli przez cały czas przez gminę żydowską.

4 grudnia załadowano ich, po 60 osób, do wagonów towarowych, które zostały zaplombowane i pod eskortą ruszyły w podróż, trwającą 48 godzin. Przez całą drogę nie otwarto wagonów. Gmina żydowska wyposażyła ich na drogę w 2 chleby, chałę, kawę, część dostała nawet bieleznię. Dwie starsze kobiety Krośniewska i Szubiewska zmarły w drodze. Transport wyładowano dopiero w Izbicy lubelskiej. Na dworcu żołnierze pobili wszystkich bez wyjątku i zabrali paczki, które dostali na drogę od Gminy. Autor wspomnień G.S. wyjechał tym transportem. Na zakończenie pozostaje pytanie, gdzie została spisana ta relacja? Najprawdopodobniej w Izbicy, o czym świadczą opisy wyładunku transportu i śmierć dwu kobiet.

Zeznania Michała Podchlebnika⁹

Oba zeznania Podchlebnika wnoszą wiele interesujących informacji dotyczących społeczności żydowskiej Koła w okresie przedwojennym, jak i początków wojny. Na podstawie tych zeznań rysuje się postać Podchlebnika, inteligentnego, baczego obserwatora. Posiadał rozliczne kontakty w całej okolicy, również z polskimi rolnikami, co związane było z uprawianym przez niego zawodem – był handlarzem bydła.

Podchlebnik tak charakteryzuje przedwojenne Koło:

Koło było przed wojną miastem powiatowym w okręgu Warty (nazwa miasta pochodzi stąd, że rzeka otacza je kołem), liczącym ogółem 33.000 mieszkańców, w tym 7–8.000 Żydów. Poza niewielką fabryką Żyda Nasielskiego, cegielnią i młynami ludność żydowska przeważnie należała do drobnomieszczanstwa i trudniła się handlem i rzemiosłem. Nawet we wspomnianej fabryce Nasielskiego nie było żydowskich robotników. Bliskość Łodzi skąd sprowadzano towary i jarmarki w okolicy stanowiły podstawę do handlu. Inteligencji nie było też zbyt wiele. Kilku lekarzy, jak dr Lewenfisz i Białystocki (innych nazwisk nie

⁹ Protokół przesłuchania świadka z dnia 9 czerwca 1945 r. w Kole, IPN Warszawa, Zbiór OB, sygn. 271, t. 1. Zeznanie świadka spisane przez dr Olgę Barniczową w lipcu 1963 r., Yad Vashem 0323512095/201-5.

pamiętam), adwokatów i grupa nauczycieli w liczbie około 25–30. Ci ostatni zatrudnieni byli w szkołach żydowskich (z językiem żydowskim i hebrajskim). Nawet u nas w domu mieściła się szkoła żydowska „Ec Chaim” (Mizrachi)¹⁰. Kilka rodzin żydowskich mieszkało w okolicy i trudniło się gospodarstwem rolnym. Życie żydowskie było zorganizowane. Istniała gmina żydowska jak i czynne organizacje polityczne wszystkich kierunków i odcieni. Była także czynna Hachszara związana z Poalej-Cion Warszawa, organizacja jej w Kole polegała na tym, że członkowie mieszkali w mieście, także u mojego wujka Idel Podchlebnika, a pracowali częściowo u chłopów, aby zaprawić się w pracy na roli przed wyjazdem do Palestyny¹¹. Pewne grupy z różnych organizacji istotnie wyjechały przed wojną.

Na przełomie 1939 i 1940 r. wysiedlono połowę ludności żydowskiej Koła do Izbicy lubelskiej. Pozostałych przeniesiono do dzielnicy, którą opuścili Polacy. Żydom dozwolono przy przeprowadzce zabrać wyłącznie bagaż ręczny. Młodzi, zdrowi mężczyźni zostali zabrani do obozów pracy w rejonie Poznania. Praktycznie w Kole pozostały kobiety, dzieci i starcy. Nakazano dorosłym i dzieciom nosić żółte łąty z Gwiazdą Dawida. Zorganizowano Judenrat, w skład którego wchodził: Koniński, Warnbraun, Feldman, bracia Brennerowie, Goldberg i inni. Zadaniem Judenratu było dbanie o pozostałych w mieście Żydów. Załatwiał tzw. Bezugsscheiny, czyli kartki w związku z racjonowaniem żywności. Przydziałowy, na kartki, chleb pieczony był w żydowskiej piekarni. Judenrat rozdawał też węgiel. Do jego obowiązków należało również codzienne, poranne gromadzenie Żydów na

¹⁰ Mizrachi (wschodni; również merkaz ruchani – centrum duchowe) – organizacja syjonistyczno-ortodoksyjna założona w 1902 r. w Wilnie. Głosiła ideę zbudowania, opartego na zasadach religijnych, państwa żydowskiego w Palestynie. W Polsce postulowała pełne równouprawnienie ludności żydowskiej. Rozwijała działalność oświatową. Posiadała własną organizację szkolną. Uznawała hebrajski za jedyny język Żydów. Ec Chaim (hebr. drzewo życia) – dzieło Chaima Vitala (1542–1620), rabina Jerozolimy i Damaszku, w którym przedstawił podstawowe założenia kabały luriańskiej.

¹¹ Poalej-Cion (hebr. robotnicy Syjonu) – organizacja gromadząca przede wszystkim żydowski proletariatus. Głosiła hasła syjonistyczne i socjalistyczne. Uważała, że problemy żydowskiego proletariatus można rozwiązać przez powstanie w Palestynie żydowskiego socjalistycznego społeczeństwa. Hachszara (z hebr. przygotowanie) – praktyczne przeszkolenie w rolnictwie młodych Żydów, przygotowujące do trudnych warunków życia i pracy w Palestynie.

placu i rozdzielanie pracy. Podchlebnik wspomina, że przez pierwsze dwa – trzy miesiące mógł pracować w swoim zawodzie jako handlarz bydłem. Niestety, Niemcy zabierali mu spędzone bydło i w ten sposób odniósł duże straty. W święto Rosh Hashana 1940 roku znowu zmniejszono liczbę żydowskich mieszkańców Koła. Część wysiedlono do oddalonej od Koła około 16–18 km wsi Bugaj, skąd usunięto Polaków nie pozwalając im nic ze sobą zabrać. W grupie tej znalazł się Podchlebnik z rodziną. W Bugaju Żydzi szybko dostosowali się do nowych warunków, otwarto piekarnie, Podchlebnik skupował bydło, wśród osiedleńców znalazł się rzeźnik, wyrabiano wędliny. Cały czas grupą z Bugaja opiekował się kolski Judenrat, który dbał o przydziały dla nich kartofli i mąki. Narratorowi udało się zdobyć pracę u Niemca Edmunda Halka, szynkarza, z którym wychowywali się od dzieciństwa. Halk był członkiem SA. Dzięki znalezieniu zatrudnienia Podchlebnik dostał zaświadczenie pracy, które pozwalało mu na swobodne poruszanie po mieście i okolicy. Przez cały tydzień pracował w Kole, w sobotę udawał się do Bugaja, do rodziny. Dzięki pracy w Kole mógł się kontaktować z Judenratem, skąd dowiedział się, że na polecenie Niemców wykonano listę imienną, ułożoną alfabetycznie, wszystkich Żydów zamieszkających w Kole.

W grudniu 1941 r., koło święta Bożego Narodzenia, w Kole pojawiło się gestapo. Miasto otoczyły formacje NSKK¹². Żydzi zmuszeni byli stawiać się według tych list razem z rodzinami. Każdemu wolno było zabrać bagaż o wadze nieprzekraczającej 10 kg. Żydów lokowano w bóżnicy i przylegającym do niej domu Komitetu Żydowskiego (ul. Rzeźnicza 6). Przed tymi budynkami ustawiono stół, przy którym zasiadał oficer SS, posiadający wykaz wszystkich kolskich Żydów. Zajeżdżały samochody ciężarowe, do których ładowano ludzi, bagaże zaś do przyczeppek. Oficer odhaczał w wykazie wsiadających do samochodów. Dwa samocho-

¹² Narodowo-Socjalistyczny Korpus Motorowy (niem. *Nationalisches Sozialistisches Kraftfahr Korps, NSKK*) – organizacja paramilitarna podlegająca NSDAP.

dy wywoziły Żydów z Koła. Na każdy z nich ładowano 40 osób. Samochodami kierowali Niemcy. Żydów uspokajano, że wywozi się ich na stację Barłogi, skąd pojedą dalej na wschód. Każdy samochód obracał 10–12 razy. Do Komitetu Żydowskiego dotarła informacja, że samochody jadą do Chełmna, nie do Barłogów, Niemcy uspokajali, że w Chełmnie jedynie segregują Żydów, wybierają silniejszych do pracy na zachodzie. Ostatniego dnia wywożono z Koła chorych, szoferom polecono, by jechali wolno i ostrożnie. Akcja wywozu Żydów do Chełmna trwała 4–5 dni. Na początku stycznia Podchlebnik został wywieziony do Chełmna. W zeznaniu tym mylnie, za późno, podaje datę wywiezienia do Chełmna pozostałej w Kole społeczności żydowskiej; miało to miejsce w początkowych dniach działania ośrodka zagłady.



Łucja Pawlicka-Nowak, dr nauk humanistycznych. Ukończyła archeologię w 1962 r. w Poznaniu na UAM, gdzie uzyskała później stopień doktora. Od 1975 do 2006 r. dyrektor Muzeum Okręgowego w Koninie, twórczyni filii Muzeum w Chełmnie – tj. Muzeum Martyrologii i jego aktualnego stanu ze ścianą pamięci. Za jej dyrektorowania przeniesiono muzeum do Gosławic. Autorka licznych artykułów dotyczących Chełmna i badań archeologicznych na terenie byłego obozu. Od numeru 1–2 redaktor periodyku „Konińskie Zeszyty Muzealne”. Jest współautorką albumu *Niemieckie obozy zagłady w Polsce*, wydanego w 2005 r. w języku polskim i 9 wersjach obcojęzycznych. W 2004 r., wspólnie z Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Warszawie oraz Yad Vashem, zorganizowała sesję naukową poświęconą najnowszym badaniom byłego obozu zagłady Kulmhof. Jest inicjatorem i redaktorem książki *Mówią świadkowie Chełmna*, której II wydanie ukazało się w 2004 r. W 2001 r. otrzymała od władz Konina statuetkę „Benedykta”.

Fot. Adam Wilk

Kazimierz Kasperkiewicz

(Stowarzyszenie Przyjaciół Miasta Koła n. Wartą)

Pamięci Wilhelma Mosela (1937–1999)

Sądzę, że winien jestem Państwu pewne wyjaśnienie, jako że nakreślanie zyciorysu Wilhelma Mosela – niemieckiego Żyda – zasadniczo nie mieści się w głównym temacie sesji, tj. zagłady Żydów kolskich sprzed 70 laty. Dzisiaj jest jedna z niewielu okazji, aby przedstawić jego sylwetkę jako prezesa Deutsch-Jüdische Gesellschaft w Hamburgu ze względu na jego działalność na ziemi kolskiej w latach 90. ubiegłego wieku oraz zajęcia się dokumentowaniem losów Żydów z Hamburga, zamordowanych w obozie zagłady w Chełmnie w roku 1942.

W swym działaniu na rzecz upamiętnienia losu Żydów hamburskich wśród Niemców oraz współwyznawców Mosela jako ich męczeńskiej drogi – Leidensweg – poczynszy od Hamburga poprzez deportację do getta w Łodzi i ostatecznie do hitlerowskiego obozu zagłady Kulmhof w Chełmnie, w ówczesnym Okręgu Rzeszy Kraj Warty, dał się poznać jako człowiek kontrowersyjny pod względem charakterologicznym, ale równocześnie niezwykle pracowity i zaangażowany. Może właśnie z tych względów jego dokonania nie zostały należycie docenione, a z upływem czasu zapomniane.

Chciałbym tu zaraz na wstępie podziękować wszystkim osobom, które udzieliły mi informacji na jego temat, jako że osobiście spotkałem się z nim w Kole tylko dwa razy. W szczególności cennych wiadomości udzielili mi: Pani dr Łucja Pawlicka-Nowak oraz Pan Zdzisław Lorek z Muzeum Okręgowego w Koninie, Pani Uta Schulz i Hans Peter Bünger z Museumsverein

z Reinbek, Pani mgr Krystyna Łepkowicz, Pan Józef Dużyński oraz Pani Elżbieta Zawistna-Gross z córkami. Podkreślić należy, że to w domu państwa Gross w Powierciu, w lipcu 1993 r., rozpoczęła się w ogóle cała historia związków Wilhelma Mosela z Kołem.

Korzystałem również z pośmiertnego tekstu wspomnieniowego autorstwa dr Ursuli Randt z Hamburga.

Wilhelm Mosel urodził się w Nadrenii w roku 1937 jako syn Żyda i katoliczki. W ówczesnych Niemczech hitlerowskich, po ukazaniu się rasowych ustaw norymberskich w 1935 r., które czyniły z Żydów poddanymi Rzeszy bez praw obywatelskich, i gdzie traktowano ich jak podludzi, rodzice Wilhelma, nie widząc dla siebie i dla syna przyszłości, wyemigrowali do Belgii, do Antwerpii. Ale i tam dosięgli ich naziści, napadając w roku 1940 na Holandię, Belgię i Francję. Jego rodzice zostali aresztowani i zginęli w obozie, a małego Wilhelma przechowały siostry zakonne w katolickim sierocińcu w Belgii. Po wojnie zaopiekowały się nim siostry jego matki, mieszkające w Niemczech, wychowując go nadal w duchu katolickim. O swym pochodzeniu dowiedział się dopiero w wieku młodzieńczym i stał się wyznawcą judaizmu. Po ukończeniu studiów wyższych z zakresu politologii zajął się realizacją swego życiowego zadania – tj. upamiętnienia zagłady Żydów hamburskich. Należy tu przypomnieć, że przed II wojną światową żyło w Niemczech 385 000 Żydów, zaś gmina żydowska w Hamburgu była czwartą co do wielkości gminą żydowską w Niemczech – po Berlinie, Frankfurtu n. Menem i Wrocławiu, licząc około 17 000 wyznawców. W tym celu założył Deutsch-Jüdische Gesellschaft, stowarzyszenie wyższej użyteczności z siedzibą w Hamburgu i został jego prezesem, choć ze względu na swe przekonania polityczne, tj. publiczne wyrażenie sympatii dla Palestyńczyków, nie mógł liczyć na duże poparcie swych współwyznawców. Także w Hamburgu Wilhelm Mosel rozpoczął starania o upamiętnienie wywózki Żydów hamburskich do getta łódzkiego, a potem do Kulmhof. W tych swoich staraniach, niestety, skłócił się z władzami miejskimi, tak że pozostał w pamięci tych, którzy mieli z nim do czynienia, jako postać

kontrowersyjna z uwagi na cechy charakteru, które nie pozwalały mu zrozumieć, że realizacja jego celów jest pracochłonna, wymaga uzgodnień różnych instytucji itp. Te jego cechy ujawniały się także podczas pobytu na Ziemi Kolskiej, na którą przybył w roku 1993, w celu upamiętnienia losu Żydów hamburskich, którzy przybyli transportem z getta łódzkiego przez Koło, Powiercie i Chełmno do obozu Kulmhof i tam zostali zgładzeni. Podczas swego pierwszego pobytu – i nie tylko pierwszego – zatrzymał się Wilhelm Mosel w Powierciu, w domu znanego już wówczas szerzej ze swej działalności charytatywnej i praktycznego ekumenizmu Niemca Manfreda Grossa. I tu, podczas wymiany poglądów, rozmowa zeszła na temat modnej wówczas, rozpoczynającej się wymiany młodzieży szkolnej polskiej z młodzieżą z krajów zachodnich. Zainteresowana była tym tematem starsza córka Manfreda Grossa, która chodziła do Liceum Ogólnokształcącego w Kole, mającego na początku lat 90. kontakty i dwukrotną wymianę młodzieży z Holandią.

Wilhelm Mosel obiecał po powrocie do domu rozejrzeć się po znanych mu szkołach w Hamburgu i okolicznych miejscowościach co do wymiany młodzieży szkolnej i natrafił przy tej penetracji na zainteresowanie współpracą z Kołem u władz miasta Reinbek, co – jak wiadomo – zakończyło się po pewnym czasie umową partnerską z Kołem i w ramach tej umowy wymianą młodzieży.

Tak więc Wilhelm Mosel jest w zasadzie inicjatorem, a na pewno *spiritus movens* współpracy między Kołem a Reinbek. Ale nie tylko ta jego inicjatywa – niestety, z biegiem czasu zapomniana – jest godna wzmianki. Oprócz tego, po nawiązaniu kontaktów z Muzeum Okręgowym w Koninie, z władzami ówczesnego województwa konińskiego, władzami miasta Koła i rejonu kolskiego, przystąpił do realizacji swego głównego celu na naszym terenie – upamiętnienia męczeńskiej drogi Żydów hamburskich z getta łódzkiego do obozu zagłady w Kulmhof, prowadzącej od dworca kolejowego w Kole poprzez Powiercie i Chełmno do zagłady w lasach rzuchowskich.

Dzięki przychylności Muzeum Okręgowego i Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Koninie oraz temu, że kopalnia węgla brunatnego Konin-Józwin ofiarowała i przetransportowała nieodpłatnie 5 gładów narzutowych na wyżej wspomnianą trasę męczeńskiej drogi Żydów hamburskich, zlokalizowano 5 miejsc, gdzie gładzy te zostały usytuowane z odpowiednimi tablicami informacyjnymi. Tablice fundowała strona niemiecka – tj. niewymieniony sponsor z Hamburga. Był nim prawdopodobnie spadkobierca firmy Reemtsma w Hamburgu, która w czasie nazizmu w Niemczech miała jako główny producent papierosów ścisłe związki z Hermanem Göringiem. Firma ta została po wojnie sprzedana, a jej spadkobierca Jan Philipp Reemtsma założył fundację popierania nauki i kultury.

Uroczyste odsłonięcie tych pamiątkowych gładów odbyło się z udziałem władz ówczesnego województwa konińskiego w roku 1996. Niestety, nie udało mi się do tej pory uzyskać informacji odnośnie realizacji planów Mosela lokalizacji tablic pamiątkowych w Łodzi, a także w Rydze i Mińsku, gdzie część Żydów hamburskich została deportowana w roku 1942.

Wydawniczą dokumentacją losów Żydów hamburskich jest opublikowany przez Mosela w roku 1993 – w ramach 9 zaplanowanych – zeszyt nr 1 serii 2 pt. „Wegweiser zu ehemaligen Leidensstätten der Deportation von Hamburg nach Litzmannstadt” oraz zeszyt nr 1 serii 3 pt. „...wir Fahrem nach Lodz – szenische Dokumentation”, który ukazał się też w 1993 r. Zawarty w pierwszej wykaz bibliograficzny świadczy o bardzo gruntownej i rozległej orientacji autora w materiale źródłowym i opracowaniach na temat będący treścią *Przewodnika – Wegweiser*.

Wilhelm Mosel mieszkał samotnie w Harburgu (części Hamburga) i tam zmarł w październiku 1999 r. Został pochowany 8 listopada 1999 r. na cmentarzu Langenbeker Friedhof przy ul. Meckelfelder Weg (PNA 21079 Harburg).



Kazimierz Kasperkiewicz, mgr filologii niemieckiej na Uniwersytecie Poznańskim (1954 r.), nauczyciel języka niemieckiego i tłumacz przysięgły od 1970 r. Publikował w czasopiśmie „Języki obce w szkole” w latach 1966–1972. Od 1984 r. autor wielu regionalistycznych artykułów i publikacji zwartych dotyczących Koła i ziemi kolskiej w tygodnikach lokalnych i periodykach wojewódzkich. Współinicjator wydania periodyków: „Ziemia Kolska” w 1987 r. (od 1 do 9, przedostatniego numeru, sekretarz redakcji) oraz „Rocznika Kolskiego”. Współredaktor lub członek komitetów redakcyjnych takich publikacji, jak: *Wspomnienia Sybiraków Ziemi Kolskiej*, *Koło słowem malowane*, *Kronika wydarzeń kulturalnych Koła 1901–2004*. Były wiceprezes TPMK i pierwszy prezes SPMK n. Wartą. Obecnie honorowy prezes Stowarzyszenia, współautor folderów, m.in. o Stowarzyszeniu.

Fot. Adam Wilk

Barbara Gańczyk

(Kłódawskie Towarzystwo Kulturalne)

Związki żydowskie kolsko-kłódawskie

Może wydawać się dziwne, ale nic nie wiadomo na temat obecności paraleli Koła i Kłodawy w literaturze przedmiotu. Tematyka żydowska obydwu miast była penetrowana przez znawców zagadnienia o uznanej renomie¹. Oba organizmy dla badaczy istniały autonomicznie, co najwyżej połączone hasłem powiatu kolskiego². Koło ma swoich³, Kłodawa – swoich⁴. Wyjątkiem był Michał Rawita-Witanowski, autor dwóch oddzielnych monografii, o Kłodawie i o Kole⁵, w których jednak tematyka żydowska jest w minimalnym wymiarze. Odnotował, że obecność społeczności żydowskiej w obydwu miastach datuje się od czasu średniowiecza. W Kole po-

¹ P. Fijałkowski, *Początki i rozwój osadnictwa żydowskiego w województwach rawskim i łęczyckim*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” (dalej: BŻIH) 1989, nr 4 (152); idem, *Stosunki żydowsko-chrześcijańskie w województwach łęczyckim i rawskim w XVIII w.*, BŻIH 1990, nr 3–4 (155–156); idem, *Żydzi i chrześcijanie na pograniczu wielkopolsko-mazowieckim (z dziejów współżycia w XVI–XVIII wieku)*, [w:] *Żydzi w Wielkopolsce na przestrzeni dziejów*, pod red. J. Topolskiego i K. Modelskiego, wyd. 2, Poznań 1999; idem, *Kultura Żydów pogranicza wielkopolsko-mazowieckiego*, [w:] *Studia z dziejów kultury żydowskiej w Polsce*, pod red. J. Woronczaka, t. 1: *Żydowskie gminy wyznaniowe*, Wrocław 1995; idem, *Żydzi w województwach łęczyckim i rawskim w XV–XVIII w.*, Warszawa 1999; *Gminy żydowskie pogranicza Wielkopolski, Mazowsza, Małopolski i Śląska w latach 1918–1942*, oprac. T. Kawski, M. Opiola, Toruń 2008; M. Wodziński, *Judaica w aktach Centralnych Władz Wyznaniowych Królestwa Polskiego Archiwum Głównego Akt Dawnych*. *Informator archiwalny*, Wrocław 2010.

² P. Nowicki, *Żydzi z powiatu kolskiego – „stali” i „dorywcy” współpracownicy konspiracyjnego Archiwum Getta Warszawy*, „Rocznik Kolski”, nr 3 (2010), s. 115–132.

³ J. Burszta, *600 lat miasta Koła*, Poznań 1963; J.S. Mujta, *635 lat miasta Koła*, Koło 1997; K. Kasperkiewicz, *Miejsca i obiekty walki i pamięci z lat wojny i okupacji 1939–1945 w Kole i powiecie kolskim*, Koło 2004.

⁴ B. Gańczyk, *Dzieci Hioba*, Kłodawa 2000; J. Grzegorzewicz, *Pamiętki żydowskie w Kłodawie*, „Gazeta Kolska” 05.09.1993; idem, *Potomkowie Żydów poznają swoje korzenie*, „Głos Koła” 10.02.1999.

⁵ M. Rawita-Witanowski, *Kłodawa i jej okolice pod względem historyczno-ludoznawczym*, Warszawa 1904; idem, *Wielkopolskie miasto Koło*, Piotrków 1912.

świadczona jest od XIV wieku, w Kłodawie od XV. Relacja Koła i Kłodawy ujawnia się również w pewnym niekorzystnym dla nas aspekcie – mianowicie w niedostatku materiałów archiwalnych, spowodowanym niszczącym przypadkiem dziejowym. W tym nieszczęściu są jednak jaśniejsze punkty.

Odległość 20 km i przyporządkowanie do tych samych organizmów administracji państwowej miały przez wieki znaczenie w kształtowaniu relacji społeczności żydowskiej Kłodawy i Koła. Oczywiście jest, że to Koło – miaśto powiatowe – było wiodące i związki z nim uchodziły za prestiżowe. Świadomość tego mieli kolanie bez względu na epokę i starali się nadawać swoim działaniom znak wzorca.

Nieodległe miasta królewskie zapewne też wizytował ten sam biegły rewident podczas okresowej lustracji. O ile w Kłodawie w roku 1789 to mieszczanie skarżyli się na ucisk ze strony starosty, dwóch plebanów i Żydów, o tyle skarżącymi się w Kole byli Żydzi, donoszący na nieuprawnione podatki⁶.

Moje spostrzeżenia poczyniłam na tle zakończonego właśnie projektu badawczego, mającego na celu poszerzenie wiedzy o ludności żydowskiej obszaru Lokalnej Grupy Działania „Solna Dolina”: gmin Chodów, Kłodawa i Przedecz⁷. W ramach małych projektów Kłodawskie Towarzystwo Kulturalne przystąpiło z sukcesem do konkursu, uzyskując zapewnienie zwrotu 70% poniesionych wydatków z sumy 17 313 zł – z Europejskiego Funduszu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Za tę kwotę zostały sfinansowane: badania archiwalne, utworzenie strony internetowej, opracowanie i przeprowadzenie cyklu zajęć edukacyjnych, stworzenie bazy danych z personaliami zniszczonej do szczytu społeczności żydowskiej, opracowanie publikacji oraz przeprowadzenie sesji naukowej. Możliwość ubiegania się do roku 2013 o kwotę do 25 000 zł otwiera drogę dalszym przedsięwzięciom: kontynuacji badań, ufundowaniu tablicy pamiątkowej, opracowaniu

⁶ *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich: 1789*, cz. 3: *Województwa łęczyckie i brzesko-kujawskie*, Poznań 1977. Wersja elektroniczna kpbc.umk.pl.

⁷ *Projekt: „Dzieci Hioba. Ochrona pamięci o społeczności żydowskiej na obszarze Solnej Doliny (Chodów, Kłodawa, Przedecz)”*, rec. P. Nowicki, www.jews-klodawa.pl.

ścieżki dydaktycznej, tłumaczeniu materiałów na język angielski i publikacji w formie drukowanej.

Na podstawie trwających 17 miesięcy badań ustaliłam personalia ponad 3 200 reprezentantów społeczności żydowskiej, związanych z Kłódawą w 20. leciu międzywojennym XX wieku. Umieściłam je w bazie danych o nazwie *Kłódawscy Żydzi* w formacie excel. Stwierdziłam przy tym, że związki Koła i Kłodawy poświadczają liczne nazwiska, w tym toponimiczne. Osób o nazwisku Kolski było w Kłodawie – aż 69⁸!

Niekompletne spisy można uzupełnić anglojęzyczną listą Instytutu Yad Vashem. Jednak to źródło ma swoje wady. Świadkowie składają zeznania dla Instytutu Yad Vashem na podstawie własnej pamięci. Jeśli kilka osób wypełniało formularz dla tej samej ofiary, rozbieżności między rokiem urodzenia podanym w różnych rekordach są kilkuletnie. Rzadko w pamięci świadków pozostawała dokładna data urodzenia. Często podawali tylko szacunkowy wiek. Ścisłość informacji nie jest nadrzędnym celem informatorów. Wadą jest też limit 1 000 rekordów dla jednej miejscowości, ale można to obejść, wpisując do wyszukiwarki nazwiska⁹.

Dobrze wiedzieć, że dublet strony Instytutu Yad Vashem z inną specyfiką wyszukiwania mają Rosjanie¹⁰.

⁸ Spenetrowałam przede wszystkim dostępne na miejscu archiwalia: duplikaty ksiąg stanu cywilnego ludności wyznania mojżeszowego. Obecnie w Urzędzie Miasta i Gminy Kłodawa dostępne są księgi z lat 1911–1938. Starszych należy szukać w AP Konin. Przy braku ewidencji ludności akta stanu cywilnego są jedynym, ale nie w pełni miarodajnym dokumentem, określającym wielkość i specyfikę populacji żydowskiej w Kłodawie. Metryki urodzin, ślubów i zgonów mimo to kryją wiele cennych informacji identyfikacyjnych. Uzupełnieniem okazała się ocalona księga uczniów z lat 30. XX w.

⁹ Pojedynczy rekord listy Instytutu Yad Vashem jest wielostopniowy. Najpierw do wyszukiwarki wpisuje się nazwisko, imię (jedno!) i miejscowość. Jeśli osoba była ofiarą, odnotowaną albo w pamięci ludzkiej, albo w dokumencie źródłowym, otwiera się nota biograficzna z dwoma linkami: wersja elektroniczna odręcznego formularza i wyszukiwarka kilku opcji: osoby o tym samym nazwisku, osoby o tym samym nazwisku urodzone w tej samej miejscowości, osoby o tym samym nazwisku mieszkające w tej samej miejscowości, osoby, o których informacja pochodzi z tego samego źródła.

¹⁰ <http://jew.gendrepo.ru>, nowy adres: <http://r-g-d.org>. Po trzech początkowych literach nazwiska z wyszukiwarki otwiera się od razu elektroniczny formularz, pod warunkiem, że poszukiwacz przebrnie przez listę osób o tych samych nazwiskach i imionach. Identyfikacja następuje dopiero po otwarciu linku, gdzie jest podane miejsce urodzenia i pobytu przed wojną oraz w czasie wojny. Świadkowie są ci sami – jak na listach Instytutu Yad Vashem.

Porównanie danych osobowych można zrobić jeszcze w oparciu o spis wyborców do rady miejskiej z 17 kwietnia 1931 r.¹¹ Chociaż sporządzane były z dokumentów urzędu miasta, są bardzo niedokładne.

Wiedzę o Kłodawie żydowskiej można uzupełnić z 2 stron w języku angielskim¹², natomiast Koło ma swoją księgę pamięci, dostępną we fragmentach w języku angielskim w Internecie¹³. Reszta jest po hebrajsku w postaci obrazu, co uniemożliwia tłumaczenie komputerowe.

Sztetls Koło i Kłodawa stanowiły kompletnie zorganizowane struktury, nastawione na kontakty ekonomiczne z Polakami, zwanymi też gojami, poganami czy nie-Żydami. Zwraca uwagę hermetyczność nacji, trwająca nieustannie aż do Zagłady. Bogate związki między regionami nie przekładały się na otwartość Żydów wobec nie-Żydów. To zjawisko zapewne powiększyło liczbę ofiar Holokaustu. Uciekinierzy z obozów pracy udawali się... do getta, np. w Łodzi, nie znajdując oparcia w polskiej ludności miejscowej¹⁴.

Demograficznie społeczność żydowska była zróżnicowana. Przede wszystkim panował ciągły przepływ mieszkańców stałych i czasowych. Następowala wymiana w obrębie okolicznych miasteczek, ale i z daleka, np. z Łodzią lub Gdańskiem. Max Kuperwasser już jako kilkuletni chłopiec odbył za nauką Tory wędrowkę po różnych synagogach w regionie¹⁵. Najczęstszą okolicznością wymiany było małżeństwo.

Najliczniejszą grupę sztetl stanowili handlarze, handlowcy, a z czasem biznesmeni oraz rzemieślnicy. Jak w *Skleпах cynamonowych* zauważył Bruno Szulc, pod figurą niepozornego sklepikarza potrafił schować się znany w całej Rzeczypospolitej natchniony reb (mistrz), ściągający do siebie pielgrzymki po dobrą radę, jak kolski reb Lipman Patałowski, mający krewnego

¹¹ T. Kawski, M. Opiola, *Gminy żydowskie pogranicza...*, op. cit.

¹² Kłodawa, www.klodawa.org, www.klodawatribute.com.

¹³ Koło, <http://www.jewishgen.org/yizkor/kolo/kolo.html>.

¹⁴ P. Nowicki, *Zanim „przybył z zaświatów” nazywał się Winer. Krąg rodzinny i konspiracyjny Szlamka, uciekiniera z ośrodka zagłady w Chełmnie nad Nerem*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały. Pismo Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN” 2009, nr 5.

¹⁵ Wspomnienia Maxa Coopera, www.klodawatribute.com.

Abrama Judę (1881) w Kłodawie, czy Abraham Zwi Nelkin¹⁶. Żydzi mieli własne synagogi powiązane ze szkolnictwem religijnym, i to pozwalało im przez wieki zachować tożsamość opartą na władzy ortodoksyjnego ducha. Będąc często niepiśmiennymi w języku polskim, mieli wysokie kwalifikacje w studiach nad Torą.

Rzeczywistość żydowska była więc zupełnie inna niż wydawało się to z punktu widzenia Polaków. Nawet dane administracyjne mają charakter nie w pełni odpowiadający rzeczywistości, ponieważ znaczna część diaspory miała kontestacyjny stosunek do prawa polskiego i żyła na marginesie zarządzeń, nie dając się ująć w oficjalne rejestry. Sytuacja zmieniała się w przełomowych momentach dziejowych. Tak też było w 20. leciu międzywojennym, kiedy na fali komunizmu, socjalizmu czy tylko demokracji podszytej entuzjazmem dla wolności i uwielbieniem do Józefa Piłsudskiego Żydzi zdjęli chałaty, ogolili brody i posłali dzieci do szkół państwowych lub zakładali własne¹⁷.

Kłodawa i Koło w latach 30. były polskimi Klondike. Zbiegło się jednocześnie kilka korzystnych okoliczności pobudzających rozwój gospodarczy. Razem z uwłaszczeniem chłopów i scaleniem gruntów prowadzono meliorację. Te zdarzenia spowodowały rozwój budownictwa i handlu. Jeszcze jednym elementem stymulującym była kontynuacja nitki kolei żelaznej z Kutna do Poznania. Przy budującej się kolei powstawały większe i mniejsze przedsiębiorstwa. Składy opału, metali i skupy zbóż aktywizowały transport¹⁸. Integracja administracyjna i ekonomiczna Kłodawy z Poznaniem i Kaliszem odbywała się za pośrednictwem Koła, a Koła z miasteczkami na wschód – za pośrednictwem Kłodawy. Znak firmowy miał wyspecjalizowany handel wyprawianymi na miejscu skórami¹⁹, a kolscy właściciele garbarni rozszerzali biznes, zakładając w Kłodawie i rodzinę, i warsztat. Rywen Lajb Kurc (1890), handlarz skór wyprawnych na obuwie, w Kłodawie mieszkał przy ul. Dąbskiej, ale był stałym mieszkańcem Koła, s. Chaim

¹⁶ Y. Fogel, *The Hassidism in Kolo*, [w:] *Yizkor Kolo*, loc. cit.

¹⁷ A. Przedecki, *The Yavne School*, ibidem.

¹⁸ APE, zespół Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Piotrkowie Trybunalskim, np. sygn. 680.

¹⁹ R. Mahler, *Some information about the history of the Jews of Kolo*, [w:] *Yizkor Kolo*, loc. cit.

Manasze i Estera Lupe, 3.05.1916 małż. Masza Częstkowska 24 c. Dawid i Frajda Szwarz ur. Kłodawa, własny dom (as)²⁰. W skórach pracował Michał Podchlebnik, o którym jeszcze będzie mowa.

Bogatsi epuzery zawierali związki małżeńskie po spisaniu umowy przedślubnej, a w Kole korzystano z usług notariuszy: Józefa Grabskiego, Wojciecha Grzyzia, Stanisława Janowicza, Wojciecha Komara, Bronisława Korzeniowskiego, Malinowskiego, Kazimierza Szczęsniewskiego, Augusta Szymańskiego, Tomasza Rakowskiego i Wacława Wielickiego, których akta znajdują się w konińskim Archiwum Państwowym. Intercyza to bardzo interesujący dla badacza dokument. Kolsko-kłódawskich małżeństw naliczyłam ok. 40, pomijając kłódawian, którzy wyjechali do Koła.

W okresie międzywojennym rozwinął się ruch polityczny. Między innymi powstała paramilitarna młodzieżowa organizacja syjonistyczna Beitar (Betar). Kiedy założono w Kole pierwszą komórkę, Eliyahu Epshtein, szef Beitar centrum, przyjechał z Kłodawy i pomógł zorganizować ruch młodzieży. Miejscem spotkań był dom braci Weinbaum. Zaraz potem powstał oddział „Brit Ha Tzohar”, kierowany przez pana Weismana i oddział „Brit Ha Chayal”, prowadzony przez pana Koren²¹ – z dwupokoleniową rodziną w Kłodawie.

Wśród działaczy byli: A. Łęczycki, Meir Zilberberg²², Weinbaum i inni. W organizacji syjonistycznej kobiet działały: Ritchka Przedecka, Szczecińska, Steinberg, Cohen (z rodziny Szatan, żona lekarza Białostockiego) i Shayka Wołkowicz²³. Nazwisko Przedecki (Aaron – kolski zasłużony nauczyciel) wspominam tym chętniej, że badaczką genealogii kłódawsko-kolskich jest córka tego rodu, Judy Muratore, autorka strony www.klodawatribute.com. Powtarzalność tych nazwisk w Kłodawie dopuszcza hipotezę, że analogiczne komórki założyciele kolscy przenosili do Kłodawy przy wsparciu rodziny i przyjaciół.

²⁰ Baza danych *Kłódawscy Żydzi* w posiadaniu autorki.

²¹ M. Brand-Urban, *The National Movement*, [w:] *Yizkor Kolo*, loc. cit.

²² Łęczycki, Zilberberg – nazwiska znane w Kłodawie, rodziny są w bazie *Kłódawscy Żydzi*.

²³ R. Reimer, *The Zionist Woman's organization WIZO*, [w:] *Yizkor Kolo*, loc. cit. Na marginesie: nazwiska w kolskiej księdze pamięci – szczególnie polskie – mają zniekształconą postać.

Z wymienionym wcześniej nazwiskiem Nelkin (Nelken) wiąże się dotąd mało zbadana historia ruchu komunistycznego. Alie Nelken, komunista, był płatnym funkcjonariuszem KPP, utrzymującym łączność grup w Kłodawie, Przedczu, Radziejowie i Piotrkowie Kujawskim z zakonspirowaną komórką w Sompolnie. Czy jego działalność była również związana z Kołem, nie jest mi wiadomo.

Każda ze stron, czy to prawica czy lewica, ustanawiała własne instytucje edukacyjne: żydowskie gimnazjum, szkoły podstawowe, przedszkole z „Poalej Syjon” z lewej, prawej i „Bundu”, szkoła wieczorowa i uniwersytet ludowy, biblioteki zorientowane ideologicznie według patronatu partyjnego. Władze polskie były zaniepokojone tą aktywnością, obawiając się działania na szkodę państwa polskiego. U działaczy robiono rewizje. Szukano w domach członków zarządu: Borkowskiego, Frankowskiego, Engela, Arkowicza i Rosenthala. Policja nie znalazła niczego. Ale kiedy w organizacji ktoś rzucił paczkę z komunistycznymi ulotkami, powyższe osoby zostały aresztowane. W tym akapicie są nie tylko nazwiska znane w Kłodawie, ale także komórki partyjne, patronackie wobec instytucji kultury, głównie chederu i bibliotek żydowskich²⁴.

Zasłużony ruch bibliotek żydowskich aktywizował małe społeczności, uwzględniając postawy zarówno umiarkowane, jak i radykalne swoich członków. W Kole zorganizowano przez jidysz-biblioteki konferencję dla działaczy kultury z terenu powiatu, z udziałem krytyka literackiego Winnickiego.

Ożywienie społeczności powodował również ruch teatru amatorskiego, propagowany przez nauczycieli. Do ich grona należał młody dramaturg o nieznanym mi nazwisku, który wyreżyserował dramat historyczny w języku jidysz. Poeta Szalom Asz (ur. 1880 Kutno) wysłał do pisarza ciepły list, w którym bardzo chwalił jego pracę. Utworzono dwa koła dramatyczne. Pierwsze z nich nazywało się „Kołem arystokratów”, a drugim byli „Demokraci”. Nazwiska reżysera Lewkowicz – David Icek Lewkowitcz i aktora – First, zwróciły moją uwagę – są mi znane w Kłodawie²⁵.

²⁴ Zob. *Yizkor Kolo: The cultural and educational institutions*, s. 122–152.

²⁵ H. Hirschbein, *Amateur Theater*, [w:] *Yizkor Kolo*, loc. cit.

Aktor Aizikovitch (Ajzykowicz), który przyjechał z Ameryki, aby odwiedzić swoich krewnych, przebywał w Kole i pod jego opieką wystawiano następujące spektakle: *The Black Hand*, *Otello*, *Shylock* i inne. Największym sukcesem był *Black Hand*, przedstawiany w okolicznych miejscowościach: Dąbie, Sompolno, Izbica, Kłodawa itp. Koła dramatyczne działały przy „Poalej Syjon” (lewica) i „Bund”. Liderem był Yehuda Borkowski, dzięki duchowi przedsiębiorczości. Zginął na terenie ZSRR. Niektórzy reprezentanci rodziny Berkowski (Borkowski) przeżyli wojnę²⁶.

Edukacja była w centrum uwagi bogaczącej się społeczności żydowskiej. Moshe Leib Levin, bogaty i hojny człowiek, podarował działkę dla szkoły żydowskiej²⁷. Również w Kłodawie ród Lewinów uchodził za szacowny. Jego reprezentanci, w różnych okolicznościach, przetrwali wojnę.

W Kłodawie nie było szkoły średniej, więc bogatsze dzieci mogły uczyć się w Kole, jak to jest do tej pory. Podsycano entuzjazm uczącej się młodzieży imponującymi pochodami setek uczniów, które szły z koszami owoców ozdobionych kwiatami i flagami. Na czele pochodu byli jeźdźcy, po nich rowerzyści i zespół muzyczny. Za nimi maszerowały setki młodych ludzi z grup młodzieżowych z pobliskich miasteczek, każda grupa pod swoją banderą. Nie zabrakło też kłodawian²⁸.

Autorzy esejów w kolskiej księdze pamięci wymieniają nazwiska nauczycieli żydowskich, wśród których są brzmiące znajomo: Aaron Przedecki, który zorganizował szkołę żydowską, Goldberg, który uczył historii Żydów, Shmuel Icek Rotbard (małamed) – Bet Alef i czytanie, rab Abraham Yehuda Rotbart, rab Yisroel Goldman (nauczyciel Warshaver), Henoch (głuchy Henoch), Efraim (Efraim Zummerschvantz), Jakub Zalman Maładek (nauczał śpiewu). Rodzina Rotbartów miała swój potężny pień w Kole. Rozgałęziła się w Kłodawie przez Fiszela Majera – sztepera i Hersza – czapnika. Syn tego ostatniego, Maks, cudem uniknął śmierci, przechodząc męki

²⁶ Baza *Kłodawscy Żydzi* w posiadaniu autorki.

²⁷ H. Hirschbein, „*Melamdin*” i „*Cheders*”, [w:] *Yizkor Kolo*, loc. cit.

²⁸ S. Butzker-Neumann, *The public Government Elementary School*, [w:] *Yizkor Kolo*, loc. cit.

w obozach pracy, aż do wyzwolenia Auschwitz. Po wojnie wyjechał do USA, gdzie się ożenił. Jego syn Dean był w Polsce w 2000 r., szukając w Kłodawie i Kole swoich korzeni. To dziennikarz i biznesmen z Denver, założyciel strony www.klodawa.org. Inny ocalony kolanin – Max Kempinski, w USA ożenił się z ocaloną kłodawianką Pesą Zysling. Ich córką jest pisarka Elaine Alexander. Krewnych w Kłodawie ma też Eliaszej Zajde.

Rozsławiony przez Zofię Nałkowską Michał Podchlebnik (ur. 1907)²⁹ miał w Kłodawie aż 13 krewnych. W 1908 r. jego babka – wdowa po Michale oraz 9 dzieci: Joseph, Gedaliah, Calel, Yakov, Efraim, Abram, Michael, Esther i Judah – stali się właścicielami zagrody chłopskiej w Straszku. Akt notarialny jest w posiadaniu miejscowego muzeum³⁰. Michał, syn Jakuba, a wnuk Michała, mieszkał w Kole przy ul. Krzywej 4 i zajmował się wyprawianiem skór. W czasie okupacji trafił do obozu Kulmhof z przymusowych robót w Bugaju pod koniec 1941 r. Jego znajomy Chaskiel Jakubowicz jeszcze żył, kiedy Michał wyjmował trupy z samochodu w lesie rzuchowskim na dwa dni przed sylwestrem 1941 r. Był świadkiem śmierci swojej żony i dwojga dzieci³¹. Odwiedzono go od próby samobójstwa. To o nim Zofia Nałkowska napisała opowiadanie *Człowiek jest mocny*³². Udało mu się zbiec w tym czasie co Szlamkowi Grojnowskiemu-Winerowi³³. Zeznawał przed sędzią Bednarzem w 1945 r. Po wojnie wyjechał do Izraela. Pracował w fabryce czekolady w Benei Berak, potem mieszkał w Tel Avivie. Zeznawał w jidysz w procesie Adolfa Eichmanna (1961)³⁴. Na stronie YV składał jeszcze w 1975 r. świadectwa o zamordowanych w czasie Holokautu członkach swojej rodziny.

Z kolei syn Chai Suri i Michała Podchlebników – Gedalie, stryj Michała, był ojcem mieszkającego w Kłodawie Abrama Hersza (1891–1921).

²⁹ Michał Podchlebnik, zob. www.holocaustresearchproject.org/survivor/podchlebnik.html.

³⁰ B. Grzanka, *Archiwalia w zbiorach Muzeum Techniki Ceramicznych w Kole*, Koło 2011, s. 35.

³¹ *Mówią świadkowie Chełmna*, Konin–Łódź 2004.

³² Z. Nałkowska, *Medaliony*, Warszawa 1946.

³³ P. Nowicki, *Żydzi z powiatu kolskiego...*, op. cit.

³⁴ Zob. pl.wikipedia.org/wiki/Mordechaj_Podchlebnik.

Jego córka, Nacha Rywka wyszła za mąż za krawca-handlarza Pelte Rypińskiego. Mieli siedmioro dzieci. Ich los nie jest znany.

Podczas najgorszego w dziejach ludzkości okresu część żydowskiej społeczności Koła z własnej woli lub przymusowo znalazła się w getcie w Warszawie. Tam zmarli: z żoną i trzema córkami Artur Nasielski, Kazik Joel i jego żona (z domu Warcka), Fabian Joel, jego żona i córka, Abraham Feldman, jego żona i córki, Aharon Ritschke, jego żona i ich córka Zosia. Shaya Resler wrócił z Rosji i został zamordowany w Warszawie. Wspominam Fabiana Joela tym chętniej, że sponsorował przebiegającą z trudnościami rejestrację Stowarzyszenia Biblioteki Młodzieży Żydowskiej w Kłodawie w 1923 r.³⁵

Nie wiadomo, ilu Żydów z Koła przeżyło Zagładę. Mnie udało się zanotować ok. 190 kłodawian. Ich potomkowie to ludzie wykształceni, na wysokich stanowiskach. Umieli docenić dar życia. Odtworzyli populację za oceanem i w Izraelu, pomnażając ród niczym dzieci Hioba.

Ze względu na wędrowny i internacjonalistyczny charakter, populacja Żydów miała swoich krewnych w licznych miastach Polski i Europy. Pogromy Żydów w Europie, ucieczka przed zarekrutowaniem do wojska carskiego i ruch emigracji ekonomicznej jeszcze bardziej wzbogaciły tę mapę.

Ograniczenie mojego referatu do Koła i Kłodawy jest oczywistym uproszczeniem na potrzeby chwili. Opis ma charakter szkicu, zachęcającego do dalszych badań. A i tak wyraźnie widać, że bez względu na jakość kontaktów z nacją polską współistnienie w obrębie powiatu również bogaciło je kulturowo, wprowadzając element współzawodnictwa. Jego efekty wymagają jednak głębszych studiów.

Wyjaśnienie skrótów do poniższej tabeli:

as – akta stanu cywilnego kłodawskiego bóżniczego okręgu

jg – <http://jew.gendrepo.ru>, nowy adres: <http://r-g-d.org>

kt – www.klodawatribute.com

³⁵ E. Nashelska-Bendler, *The Jews of Kolo i the Warsaw Ghetto*, [w:] *Yizkor Kolo*, loc. cit.

ku – księga uczniów Szkoły Podstawowej nr 1 w Kłodawie 1926/1927, 1933/1934, 1934/1935

OSP – archiwum Ochotniczej Straży Pożarnej w Kłodawie

sw – spis wyborców z 1931 r. według: T. Kawski, M. Opióła, *Gminy żydowskie pogranicza Wielkopolski, Mazur, Mazowsza, Małopolski i Śląska w latach 1918–1942*, Toruń 2008.

yv – <http://www.yadvashem.org>

MAŁŻEŃSTWA KOLSKO-KŁODAWSKIE I POTOMSTWO

Na podstawie bazy danych *Kłodawscy Żydzi*

Bajtel	Jakow	1899	kupiec	małż. Gołda Berger, w czasie wojny Koło, zginął Chełmno, yv świadek bratanica Rywka mieszk. Kalisz, s. Icek i Fajga Lupe, 15.11.1918 małż. Sura Łaja Szaladerska 1897 mieszk. as Koło c. Kaszel i Dwojra Kunstman; yv brak inf.
Borkowski	Juda Lajb	1895		ur. Koło, z d. Szwarc, c. Gecel i Rywka Rozentel, mieszk. as Kłodawa, wdowa, zmarła 16.12.1933
Cząstkowska	Frajda	1861		w czasie wojny Koło, zamordowany yv
Ejman	Pinkus		dziecko	mieszk. Koło, s. Hersz i Brucha Gostyńska, 28.06.1916 małż. Rechel Brdowska 26 as c. Josef i Kajla Przedecka ur. Kłodawa, oboje niepiśmienni
Gocman	Moszek	1897		ur. i mieszk. Koło, wdowiec [Rywka Frankensztajn zmarła 9.09.1924], zmarł as 26.08.1925, dzieci: Mordka, Lajb, Gutman, Tauba Ruchla z d. Grin, rozwódka z Mojsie Gutman mieszk. Koło, c. Salomon i Bajla Przymiskier, brat Szmul Grin
Goldberg	Aron	1885	czapnik	Warszawska
Gutman	Sura	1860		

Gutman	Załme	1888	han- dlarz		s. Mosiek i Sura, stale mieszk. Koło, zmarł 13.12.1921 w tutejszym szpitalu rządowym [Kłodawa], małż. Łaja Brzezińska	as as
Herszkowicz	Edzia				ur. Koło, mieszk. Kłodawa, małż. Jakow, zginęła 1942 Chełmno, świadek kuzynka	yv
Jakubowicz	Lejb	1899 1895	krawiec	Rynek 3	1921 mieszk. Kłodawa, lat 25, s. Nuchem i Łaja Gabel mieszk. Koło, 18.02.1920 małż. Chaja Genendel Kujawska 1888 c. Michał i Estera Przedeczka ur. Kłodawa; strażak	sw as OSP
Jakubowicz	Ualie	1884			mieszk. Koło, s. Uszer i Brana Orkowicz, 1910 małż. Fogelia Nicińska 26 c. Abram Genendel Gerszt	as
Kin	Rywen	1901	masar- stwo i wy- roby z mleka		ur. i mieszk. Mostki gm. Sompolno s. Hejnoch i Mirla Rajchert, 15.12.1926 małż. Sura Chaim ur. Koło 9.09.1895 c. Rywen nieżyjący i Ruchla Łaja Warszawska mieszk. z matką Kłodawa sprzedaż chleba z własnej piekarni, podpis Kihn	as
Klain	Abram Aron	1913	ślusarz		ur. i mieszk. Koło, s. Moszek Perec i Cyrla Taubenfligel, 10.01.1935 małż. Maria Gliksman 22 c. Abram i Ajdel Lewin	
Kurc	Rywen Lajb	1890	han- dlarz skór wy- praw- nych na obuwie	Dąbska	mieszk. Koło, s. Chaim Manasze i Estera Lupe, 3.05.1916 małż. Masza Cząstkowska 24 c. Dawid i Frajda Szwarc ur. Kłodawa, własny dom	as

Lewin	Mark Josef	19.05. 1899		ur. Łódź mieszk. Koło s. Mendel i Dyna Ber, 12.11.1923 małż. Chaja Skowrońska c. Nute nieżyjący i Liba Elenberg ur. Kłodawa 30.11.1891, przy matce	as
Łachman	Szmul Dawid	1911	fryzjer	mieszk. Koło, s. Jakub i Perla z d. Chudes 26.06.1932 małż. Kajle Rojza Brdowska mieszk. Kłodawa, c. Alie i Rywka Fryde, podpis Bur- dowska	as
Markiewicz	Benia- min	1870	kupiec	wdowiec s. Chaim Juda i Chana Szwajcar, mieszk. Po- nętów Górny gm. Krzykosy, 30.03.1920 małż. Fajga Snia- towska ur. Ozorków 1897 c. Uszer i Kajla Jachimiak, mieszk. Ponętów Górny gm. Krzykosy, oboje niepiś- mienni, 1936 mieszk. Koło małż. Fajga Knotowska	as
Markowicz	Judyt	1912		ur. Koło, c. Katriel i Dwora (z domu Kunzman) Sza- ladowski, małż. Henoch, mieszk. Kłodawa, w czasie wojny przebywała w Polsce, zginęła, świadek siostra	yv
Markowski	Rafał	1881		mieszk. Koło, wdowiec, s. Faleka? i Chudessy Rafało- wicz, małż. 1913 Necla Bajle c. Josif i Dwojra Rybińska	as
Moszkowicz	Chaja	1897	krawco- wa	ur. Kłodawa, c. Szlomo i Szejna, małż. Mosze, mieszk. Koło, tam zginęła, świadek nieokreślony	yv
Mysliborska	Ester	1900		ur. Kłodawa, c. Chaim i Cha- ja, małż. Szlomo, przed wojną i w czasie wojny mieszk. Koło, zginęła 1941 Chełmno	yv

Myśliborski	Szlama	1891			mieszk. Koło, s. Abram Josef i Bajla Rand, 6.03.1927 małż. Estera Żychlińska c. Chaim i Chaja Rachel Rybińska mieszk. Kłodawa	as
Nejman	Chaim	1861	kupiec		wdowiec, mieszk. Koło, s. Hersz i Sława Munsztuk, 9.05.1923 małż. Chawa Hejnrich wdowa z d. Korn c. Zachariasz Szymon i Rywka Ruchla Chrzastkowska, l. 52 kupcowa ur. 1871 i mieszk. Kłodawa, podpis Neuman	as
Rotbart	Fiszel Majer	1891	stoper szewski	Warszawska 1	mieszk. Koło, 1917 mieszk. Kłodawa, s. Szmul Icek i Chinda Konińska, 6.06.1917 małż. Dwojra Krel [akt ur. Nute: Estera Krel] c. Abram Josef i Chana Rzeszewska ur. Kłodawa 1895; podpis Rothbart, Dora Krel; urzędnik napisał Rortbart, as 1929 zapis i podpis Rotbard	as sw
Rotbart	Hersz	23.10.1904	czapnik	Rynek 9	ur. Koło, 1924 mieszk. Kłodawa, s. Ajzyk i Mindla Beatus, 5.08.1923 małż. Dwojra Genendel Rzeszewska ur. Kłodawa 19.07.1900 c. Icek Majer i Sura Przedecka	sw as
Szczecińska	Mindla				ur. Koło, c. Icchak i Gitel, małż. Mordechaj, mieszkała Kłodawa, zginęła Chełmno, świadek syn	yv
Szczecińska	Ruta		hafciar-ka		ur. Koło, s. Mordechaj i Mindl, mieszkała Kłodawa, zginęła Chełmno, świadek brat	yv
Szczeciński	Josef		zecer		ur. Koło, s. Mordechaj i Mindl, mieszkał Kłodawa, zginął Shoah, świadek brat	yv

Szczeciński	Lajb	1908		ur. Koło, mieszk. Kłodawa, s. Mordka Hejnoch i Mindel Feldman, 5.09.1934 małż. Estera Rezyka ur. i mieszk. Kłodawa [1912] c. Abraham i Mindel Tabaczyńska	as
Szczeciński	Pinchas	1916		ur. Koło, s. Mordechaj i Rywka, mieszkał Kłodawa, zginął Chełmno, świadek członek społeczności	yv
Szulc	Kaufman	1911		ur. i mieszk. Koło, s. Abram i Sura z d. Szulc, 19.11.1934 małż. Dwojra Gołda Dobrzyńska 29 ur. Sompolno, mieszk. Koło, c. Efroim Josek i Ruchla Fordońska	as
Śmietana	Samuel	1900		ur. Koło, mieszk. Golina s. Juda i Cyrla Joskowicz, 2.07.1933 małż. Bajla Frajda Rzeszewska 30 ur. i mieszk. Kłodawa, c. Icek Majer i Sura Przedecka	as
Tomianko	Chaim Mojse	1904		ur. i mieszk. Kłodawa, s. Enoch i Łaja Frymet Rzeszewska, 08.11.1935 małż. Cyrel Erdwajn 27 ur. i mieszk. Kłodawa, c. Lajzer i Łaja Rajzel Olewska, intercyza Wacław Wielicki Koło rep. 1227	as as
Zibenberg	Sara	1915		ur. Koło, c. Mordechaj i Mindl, małż. Mosze Dawid, mieszk. Kłodawa, zginęła 1942 Chełmno, świadek brat; jg Jehuda Szczeciński brat	yv jg
Żarnowski vel Żarnowiecki	Icek Dawid	1896	handlarz	ur. i mieszk. Koło s. Szmul Alie i Chana Kryszek Żarnowscy, 5.07.1925 małż. Chaja Krzewacka ur. Kłodawa [1897]	as



Barbara Gańczyk, dr nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa, absolwentka Wydziału Filologii Polskiej na UAM, doktorat 1990. Nauczyciel języka polskiego. Założyciel i dyrektor Zespołu Szkół Ponadpodstawowych w Kłodawie oraz doradca – metodyk Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Koninie. Obecnie na emeryturze. Prezes Kłodawskiego Towarzystwa Kulturalnego. Dociekliwa regionalistka zajmująca się szczegółowo losem Żydów kłodawskich, którym poświęciła publikowany esej *Dzieci Hioba* (2000 r.). W latach 2010–2011, w ramach projektu pt. „*Dzieci Hioba*”. *Ochrona pamięci o społeczności żydowskiej na obszarze „Solnej Doliny”*, współfinansowanego przez Europejski Fundusz Rolny z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich za pośrednictwem Lokalnej Grupy Działania „Solna Dolina” (gminy: Chodów, Kłodawa i Przedecz), stworzyła bazę danych z ponad 3 100 nazwiskami, w tym zidentyfikowała 685 ofiar obozu Kulmhof 1942 – członków kłodawskiej społeczności żydowskiej.

Fot. Adam Wilk